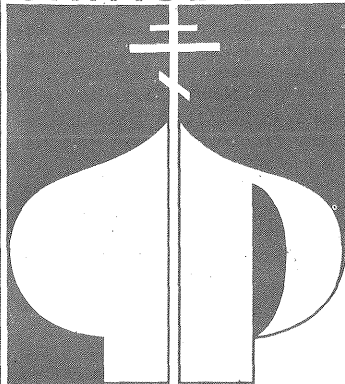


- Pytania o Sobór
- Sudny den' Łemków
- Święto wszystkich Białorusinów

Dziś aż 36 stron interesującej lektury

Nr indeksu 379786
ISBN 0867 - 7476

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

ROK VIII BIAŁYSTOK PAŹDZIERNIK 1992 Nr 10 (88) Cena 3000 zł.



Powrót świętego męczennika Gabriela w ojczyste strony **Fot. Zdzisław Lenkiewicz**

DRUGA PASCHA

"- Przeżywamy, śmiało można powiedzieć, drugą Paschę" - tymi słowami arcybiskup Sawa powitał w białostockiej katedrze pielgrzymów towarzyszących relikwiom św. męczennika młodzieńca Gabriela.

Niezwykle uroczyście zostały one w dniach 21 - 23 września br. przeniesione z Grodna do Białegostoku.

Od kilku lat, uwzględniając głównie prośby młodych ludzi skupionych w Bractwie Młodzieży Prawosławnej, którego patronem jest św. Gabriel, czynił arcybiskup Sawa starania, by jedyny święty Ziemi Białostockiej mógł wrócić ze swego ziemskiego pielgrzymowania na rodzimą Białostocczyznę.

Decydującą okazała się czerwcowa wizyta w Polsce zwierzchnika prawosławnej Cerkwi na Białorusi, ks. metropolity Filareta. Błogosławieństwo ze strony Rosyjskiej i Białoruskiej Cerkwi Prawosławnej pozwoliło ustalić w czasie sierpniowej wizyty acybiskupa grodzieńskiego i wołkowyskiego Walentyna w Białymstoku termin uroczystości. Później nastąpiły, odbywające się w iście zawrotnym tempie, przygotowania do uroczystości.

DRUGA PASCHA

Uroczystości rozpoczęły się w poniedziałek rano 21 września molebniem w cerkwi Pokrowa Matki Bożej w Grodnie. Trumienka z relikwiami świętego została przeniesiona w uroczystej procesji (pierwszej w Grodnie od czasów wojny) do cerkwi p.w. Narodzenia Matki Bożej, w której jeszcze do niedawna mieściło się Muzeum Historii Religii, a które obecnie wchodzi w skład odradzającego się żeńskiego monasteru.

Na uroczystą świętą Liturgię, którą odprawiał metropolita **Filaret**, egzarcha Białorusi, w koncelebrze z arcybiskupem Sawą i innymi biskupami z Białorusi, licznie przybyli grodnianie, pod których opieką od 1944 roku znajdowały się święte relikwie.

* * *

Procesja odprowadza relikwie do granic Grodna. Bierze w niej udział m.in. Wojewoda Grodzieński **Dymitr Arcymienia** wraz z małżonką.

Granica białorusko-polska. Następuje uproszczona odprawa celna 1500 pielgrzymów z Białorusi, na czele z 50 duchownymi oraz 80 z Żyrowic. Dochodzi do przekraczania granicy. Nagle wszystko staje pod znakiem zapytania. Służbom celnym nie wystarcza ustna umowa stron o przekazaniu świętości. Żądają pisma z Ministerstwa Kultury Białorusi zezwalającego na "wywóz dziedzictwa kulturowego poza granice państwa". Na szczęście sprawę załatwia jeden telefon cerkiewnego hierarchy do Grodna...

Następuje uroczyste powitanie relikwii na granicy. Ciemnobrązową, dębową trumienkę z przeszklonym wiekiem, na której ułożono czerwone róże, bierze na swe barki sześciu seminarzystów z Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Wojewoda Białostocki **Stanisław Prutis**, który przybył także na uroczystość, otrzymuje bochen pszennego chleba.



Grodnianie żegnają świętego.

Fot. Z.Lenkiewicz

Pielgrzymka rusza w kierunku kuźnickiej cerkwi. Po drodze, trochę nieoczekiwanie, rozlegają się dzwony kościoła katolickiego. "- Miło nam było, księże proboszczu - powiedział później abp Sawa - słyszeć dzwony waszej parafii. Za nie i waszą tu obecność serdeczne Bóg zapłać".

Kilkutysięczny tłum pielgrzymów otacza cerkiew, w której uroczyście są witane relikwie.

"- Nasz wspólny święty przybył na swą rodzinną ziemię - mówi abp Walentyn z Grodna. - Dla nas jest to praktycznie ostatni etap Jego wędrówki, dla was zaś pierwszy. Uznać więc można, iż relikwie świętego Gabriela zostały przekazane Cerkwi Prawosławnej w Polsce".

Pielgrzymka rusza dalej. Tysiące świec rozświetlają mrok przed wciąż powiększającą się rzeszą pielgrzymów. Relikwie świętego są wprowadzane do sokólskiej cerkwi św. Aleksandra Newskiego. Nabożeństwa trwają przez całą noc. I do rana podchodzą wierni, by ucałować święte relikwie. Towarzyszy im śpiew chóru seminarzystów z Warszawy.

- Teraz, gdy większość ludzi śpi lub odpoczywa, jest najlepszy czas na modlitwę - zauważa młody pielgrzym z Białegostoku. - Modlitewna atmosfera przenika wszystkich, również naszych braci katolików, którzy też licznie przychodzą, by pokłonić się naszemu świętemu.

We wtorek z rana odbywa się uroczysta Liturgia. Celebrują ją wszyscy przybyli na uroczystość hierarchowie: arcybiskup grodzieński i wołkowyski Walentyn, biskup nowogródzki i lidzki **Konstantyn**, biskup piński i łuniniecki **Stefan**, arcybiskup białostocki i gdański Sawa, biskup łódzki i poznański **Szymon** i biskup lubelski i chełmski **Abel** oraz biskup akwileński **Klaudio** z Włoch.

Przed południem, wciąż wydłużająca się kolumna pielgrzymów, dociera do Czarnej Białostockiej, gdzie przy budowanej cerkwi Niewiast Niosących Wonności, spożyto posiłek. Samochód wiozący relikwie, zasypany "od stóp do głów" kolorowymi płatkami kwiatów, rusza w kierunku Wasilkowa. Kilkutysięczny tłum wiernych, witający relikwie na granicy państwa, stopniowo przekształca się w kilkunasto-, a w Białymstoku w kilkudziesięciotysięczną manifestację wiary ludności prawosławnej. "- Nie od dziś mieszkam we Włoszech - powie później biskup Klaudio - ale nie potrafię porównać tego, co u was zobaczyłem z procesjami katolickimi, które widywałem w swoim kraju. Tylko polityczne manifestacje są u nas większe...".

Bez minuty spóźnienia procesja dociera do przedmieść Białegostoku. O godz. 16 rusza spod miejscowych "Si-



Jeszcze po stronie białoruskiej **Fot. Z.Lenkiewicz**



Na granicy **Fot. Michał Kość**

likatów" w stronę cmentarnej cerkwi na Wygodzie. Na teren cmentarza i do świątyni wchodzą wraz z relikwiami jedynie przedstawiciele duchowieństwa oraz ludzie starzy i inwalidzi. W niewielkiej cerkiewce specjalnie w ich intencji jest celebrowany molebień.

Śpiewający bez ustanku, chyba kilkusetosobowy chór, zachęca do wspólnej modlitwy wszystkich idących w procesji i tych przyglądających się jej z chodników miasta. Z każdą chwilą szerokie białostockie szosy stają się jakby węższe, coraz bardziej bowiem wzrasta liczba uczestników procesji. Wokół niej niestrudzenie krząta się służba porządkowa zorganizowana przez białostocką młodzież z Bractwa Młodzieży Prawosławnej.

Czoło procesji zbliża się do skrzyżowania ulic Sienkiewicza i Lipowej. Nieoczekiwanie gra orkiestra wojskowa. Na chwilę na twarzach pielgrzymów pojawia się konsternacja. Szybko jednak ustępuje miejsca radosnemu ożywieniu, gdy okazało się, iż grane melodie to nic innego jak muzyczne przeróbki prawosławnych pieśni religijnych "Nieprochodimaja wrata" i "Nynie otpuszczajesi". Do wzmacnianych przez głośniki rytmów dołączają się głosy pielgrzymów.

Na ulicy Lipowej przed katedrą procesję z relikwiami uroczyście witają przedstawiciele duchowieństwa i wiernych. Relikwie są wnoszone do świątyni i umieszczone przed "rajskimi wrotami". Gospodarz diecezji arcybiskup Sawa wita przybyłych na uroczystość gości, wśród których jest m.in. arcybiskup białostocki Kościoła rzymskokatolickiego **Edward Kisiel**, ambasador Białorusi w Polsce **Władimir Sieńko**, wojewoda grodzieński Dymitr Arcymienia, wojewoda białostocki Stanisław Prutis i prezydent miasta **Lech Rutkowski**. Podkreślając epokową wagę wydarzenia, nazywając je "duchowym triumfem prawosławia" Pasterz dziękuje licznie zgromadzonym pielgrzymom za ich przybycie, młodzieży za jej duży wkład w sprawne przygotowanie i przebieg uroczystości. "- Jest to wasz święty wieczór, droga młodzieży i dziatki" - mówi arcybiskup. Dopiero nazajutrz, już po Św. Liturgii, sam autor tych słów usłyszał podziękowanie. Biskup Jeremiasz, wyrażając opinię wszystkich zgromadzonych, podkreślił rolę arcybiskupa Sawy w zabiegach o sprowadzenie relikwii świętego do Polski. Przedtem jednak druga z kolei noc upływa na nabożeństwach: całonocnym czuwaniu, akatystach oraz porannej Liturgii. Wokół cerkwi, otoczonej pierścieniem świec, rozstawionych na jej ogrodzeniu, nieprzerwanie przybywają ludzie, czekający u wejścia do świątyni na ucałowanie relikwii świętego.

Podsumowaniem i ukoronowaniem uroczystości staje się Pontyfikalna Liturgia

c.d. na str. 4



W drodze **Fot. Mirosław Cimoszuk**



Śpiewają swojemu patronowi **Fot. Mirosław Cimoszuk**

Druga Pascha

c.d. ze str. 3

święta, która rozpoczyna się w środę o godz. 8.30. Rzesze ludzi w cerkwi oraz wokół niej zaprzeczały faktowi, iż był to zwykły roboczy dzień...

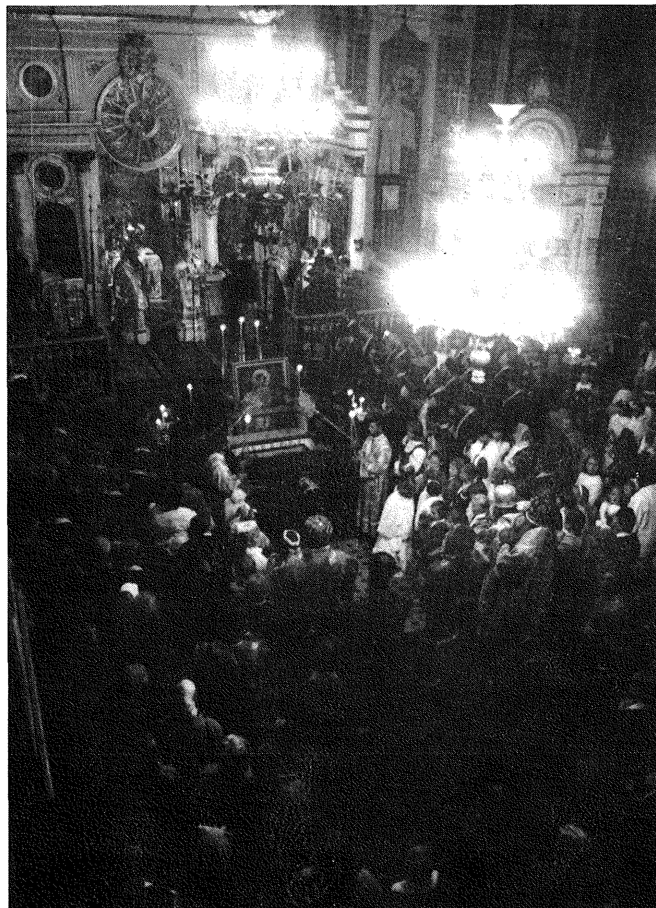
Po procesji wokół cerkwi, na czele której niesiono trumienkę z relikwiami, spoczęła ona w katedrze w miejscu swego stałego przebywania, tj. w południowym skrzydle cerkwi. Abp Sawa obwieścił wówczas, iż **dzień 22 września, jako dzień przeniesienia relikwii do Białegostoku, będzie od tej pory co roku uroczyście obchodzony przez Cerkiew** oraz, począwszy od przyszłego tygodnia, **w każdy wtorek (dzień sprowadzenia relikwii) w godzinach wieczornych przed trumienką z relikwiami celebrowany będzie śpiewany przez wszystkich wiernych akatyst do św. Gabriela.**

Nie znająca granic świętość połączyła w te dni wielu: bardziej i mniej wierzących, ze Wschodu i Zachodu, tych co odnaleźli już swą drogę życiową i tych, którzy wciąż jeszcze szukają. Dopomóż nam w tym wszystkim, św. Gabrielu.

Jarosław Charkiewicz



I już w Białymstoku



Tu, w katedrze św. Mikołaja w Białymstoku, spoczęły relikwie świętego męczennika młodzieńca Gabriela

Na marginesie "Drugiej Paschy"

Telewizję Polską nie było stać (?) na wysłanie ekipy w celu zrobienia choćby kilku kadrów z niespotykanego wydarzenia. Dopiero po dotarciu procesji do Białegostoku w mieszkaniu abpa. **Sawy** zaczęły "urywać się" telefony z prośbami redaktora **Sobieraja**, by pomóc odnaleźć osoby dokonujące nagrań video uroczystości, by te z kolei wykorzystać do zmontowania materiału do telewizji.

Zaś w prasie lokalnej należałoby dokonać nie jednego sprostowania. Proponujemy poprawić np. *W pielgrzymce uczestniczyli klerycy (tj. seminarzyści) z Żurobic* (poprawnie Żyrowic) (Gazeta Współczesna); *biskup Stepan* (poprawnie Stefan) (GW); *biskup wołkowycki Walenty* (poprawnie wołkowyski) (Kurier Poranny) czy też biskup *łucki i poznański Szymon* (poprawnie łódzki, od miasta Łódź (dwója z polskiego!) (Kurier Poranny).

Nie obyło się też bez błędu merytorycznego, jakoby to relikwie świętego powróciły do Białegostoku po 70 latach, a nie po 80, jak to było w rzeczywistości (Kurier Poranny). Według tej samej gazety orkiestra, biorąca udział w procesji, zagrała nieznany w prawosławnym świecie utwór "*My nie otpuszczajeszy*". Należało się domyślać, iż autorowi chodziło o modlitwę św. **Symeona** "*Nynie otpuszczajeszi*".

W żadnej z lokalnych gazet nie napisano, ilu pielgrzymów brało udział w uroczystościach (a było ich dziesiątki tysięcy). Operowano jedynie liczbą 1,5 tysiąca pielgrzymów z Białorusi.

(JCh)

PRZED SOBOREM LOKALNYM

4 października we wszystkich prawosławnych świątyniach w Polsce miało być czytane posłanie biskupów naszej Cerkwi o zwołaniu na dzień 18-23 październia br. w Warszawie Soboru Lokalnego. Zgodnie z przyjętym wcześniej regulaminem Sobór zwołuje metropolita na podstawie uchwały Soboru Biskupów. Mimo podjęcia stosownej uchwały metropolita Bazyli Soboru nie zwołał.

Przez wiele miesięcy informowaliśmy czytelników o przedsoborowych pracach. Gęboko wierzymy, że tak potrzebny i od 200 lat oczekiwany Sobór odbędzie się i trud wielu ludzi, dla których dobro Cerkwi jest najwyższą wartością, nie pójdzie na marne.

Uważamy za swój obowiązek dalsze informowanie o rezultatach dotychczasowych prac (niżej drukujemy dokument jednej z przedsoborowych komisji, rozmowę z członkami komisji przygotowującej Sobór, którą nasza redakcja przeprowadziła 23 września br.). Będziemy też zamieszczać wypowiedzi i opinie wiernych naszej Cerkwi. W pierwszej kolejności poprosimy o wypowiedź na temat zaistniałej sytuacji ks. metropolitę i wszystkich hierarchów naszej Cerkwi.

Sobór odbędzie się w Warszawie

O kosztach, miejscu i stosunku władz do Soboru na trzy tygodnie przed zwołaniem Soboru Lokalnego "Przegląd Prawosławny" rozmawia z Eugeniuszem Czykwinem i Bazylim Piwnikiem.

"Przegląd Prawosławny": - 19 czerwca br. Sobór Biskupów powołał panów w skład Komisji - kancelarii Soboru przygotowującej lokalny Sobór naszej Cerkwi. Jaki jest skład tej Komisji i jakie są jej zadania?

Bazyli Piwnik: - Komisji przewodniczy ks. abp **Sawa**. W jej skład wchodzi dwóch duchownych: ks. prot. **Antoni Szydłowski** i ks. prot. **Alesander Chilimoniuk**, a także dwóch świeckich: poseł **Eugeniusz Czykwin** i ja.

Eugeniusz Czykwin: - Komisja pełni rolę służebną wobec Soboru Biskupów, który propozycje komisji rozpatrywał i akceptował (albo i nie). Nasze prace koncentrowały się na dwóch głównych kierunkach. Pierwszym było przygotowanie tematów, które będą podstawą do dyskusji na Soborze. Główną część pracy w tym zakresie wykonywały komisje przedsoborowe (było ich dziewięć). W wyniku ich pracy powstały dokumenty, które Synod Biskupów na posiedzeniu 17 września 1992 roku rozpatrzył i zatwierdził.

- Jak panowie oceniają rezultaty tych prac?

E.Cz.: - Ocena nie była naszym zadaniem. Mogę tylko pwiedzieć, że materiały, z którymi miałem możność się zapoznać, stanowią dobrą podstawę do wielu przemyśleń i działań w przyszłości. W pracach Komisji brali udział ludzie z różnych stron kraju - duchowni i świeccy. Rezultaty (powstało 9 dokumentów) świadczą moim zdaniem o obecności w naszej Cerkwi żywego nurtu myśli, o istnieniu dużych środowisk, dla których losy Cerkwi, jej przyszłość to najbardziej istotne sprawy w ich życiu. Zaprzeczają też pojawiającym się opiniom o przedwczesnym terminie Soboru.

B.P.: - Gros prac naszej komisji - i to był jakby drugi kierunek naszych działań - koncentrowało się na sprawach technicznych, związanych z przygotowaniem Soboru.

- Rzeczywiście jeszcze wiosną i latem wypowiadane były obawy o stan przygotowań. Niektórzy sugerowali nawet przesunięcie terminu.

B.P.: - Jeśli były to obawy o stronę techniczno-organizacyjną czy zabezpieczenie finansowe, to chcę stwierdzić, że były i są one całkowicie bezpodstawne. Jesteśmy kilkusettysięczną społecznością. Wśród nas są ludzie piastujący wysokie stanowiska: profesorowie, dyrektorzy wielkich zakładów, biznesmeni, działacze społeczni i polityczni. Ludzie ci posiadają duże doświadczenie, a fakt nie zwoływania Soboru przez 70 lat, co było wynikiem działań wrogów Cerkwi, powoduje dużą determinację i ofiarność tych ludzi.

E.Cz.: - Mówiący o przesuwaniu dat Soboru z pewnością nie orientują się w nastrojach i odczuciach wiernych. W świadomości prawosławnych żywa jest ciągle rana spowodowana burzeniem Cerkwi w 1938 r. Zablokowanie przez władze państwowe, następnie stosowanie taktyki ciągłego odkładania Soboru aż do tragicznego 1938 r, słusznie jest widziane jako jeden i ten sam element walki z prawosławiem. Myślę, że nasi biskupi doskonale to rozumieją. Stąd też, o ile wiem, nie rozpatrywano możliwości przekładania terminu.

- Jeżeli mówimy o brutalnej ingerencji władz państwowych w życie Cerkwi w okresie międzwojennym, ingerencji posuniętej do zablokowania zwołania Soboru a następnie do fizycznego burzenia świątyń, to wypada zapytać, jaki jest stosunek obecnych władz do idei Soboru?

E.Cz.: - Żyjemy na szczęście w innych czasach. Zwołanie i przeprowadzenie Soboru jest wyłącznie wewnętrzną sprawą Cerkwi. Żadnej ingerencji ze strony władz nie było, nie ma i być nie może. Sprawy te są w sposób jednoznaczny uregulowane w ustawie "O stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego". Jakakolwiek ingerencja byłaby naruszeniem obowiązujego prawa. A z tym wiąże się dziś konkretna odpowiedzialność polityczna i karna.

B.P.: - Byłoby to naruszenie konwencji międzynarodowych. Myślę też, że próby ingerencji, jeśliby miały miejsce, spotkałyby się ze stanowczą reakcją świata i to nie tylko prawosławnego. Dzisiaj są po prostu inne czasy, choćby ze względu na możliwość przekazywania informacji.

- Sobór odbędzie się w Warszawie. Ale większość prawosławnych mieszka na Białostocczyźnie. Czy Sobór musi odbywać się w miejscowości, gdzie jest siedziba metropolity?

E.Cz.: - Sobór może odbywać się w każdym miejscu. Tak to jest praktykowane na świecie. W początkowej fazie przygotowań do Soboru były zgłaszane propozycje innych miejsc, gdzie mogłyby toczyć się obrady. Proponowaliśmy klasztor w Jabłecznej lub Supraślu.

- Dlaczego klasztory?

ciąg daszy na str. 6

ŚWIADOMOŚĆ RELIGIJNA WIERNYCH

Publikowany niżej materiał dotyczy sposobów podnoszenia świadomości religijnej wiernych i ożywienia działalności duszpasterskiej - życia liturgicznego i katechizacji dzieci i młodzieży, środków masowego komunikowania się. Nad dokumentem, pod przewodnictwem ks. protoprezbitera Serafina Żeleźniakowicza, pracowali: ks. mitrat Bazyli Roszczenko, ks. mitrat Grzegorz Misijuk, ks. prot. Mirosław Drabiuk, ks. prot. Wiaczesław Janiel, ks. prot. Aleksander Konachowicz, ks. Aleksy Andrejuk, prof. dr hab. Michał Małofiejew i mgr Sławomir Makal.

Sobór Lokalny jest pierwszą, od czasu uzyskania autokefalii, instancją władną dać miarodajną ocenę sytuacji Cerkwi na przestrzeni prawie 75 lat jej działalności. Na tej podstawie może ocenić stan świadomości religijnej wiernych.

Ocena przeszłości nie wynika z przesłanek roszczeniowcyh ani poczucia krzywdy. Jest jednak konieczne stanowcze określenie i ustosunkowanie się do okresu rewindykacji i akcji burzenia cerkwi, które i teraz czynniki państwowe nazywają "tolerancją" a rzymsko-katolickie - "akcją dopasowywania do potrzeb". Do takiej oceny okresu międzywojennego dwudziestolecia zmusza nas współczesna, agresywna wobec Cerkwi postawa części hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego. Milczenie Cerkwi i bierna postawa wobec zagrożenia, może okazać się tragiczną w konsekwencji. Pozytywnym zjawiskiem w życiu Cerkwi w okresie międzywojennym był fakt, iż mimo nie sprzyjających warunków politycznych, Cerkiew potrafiła obronić i wspomagać religijną świadomością swych wiernych. Fenomenem tego okresu była działalność wydawnicza. Czasopisma cerkiewne były stałym źródłem informacji dla wiernych. Wydane zaś pozycje liturgiczne do dziś w wielu parafiach są podstawową pomocą w sprawowaniu nabożeństw. Mimo zagrożeń dla bytu Cerkwi, szykan i deportacji kadry profesorskiej, działała wyższa uczelnia teologiczna, seminaria kształciły podstawowe kadry kapłanów, organizowano działalność charytatywną a klasztory były wzorem tej działalności. Również fenomenem tego okresu był powrót Łemków do Cerkwi prawosławnej. Sumując ten okres nieodparcie nasuwa się stwierdzenie, iż prężna, konsekwentna działalność zwierzchnictwa Cerkwi obroniła ją, mimo istniejących planów fizycznej likwidacji prawosławia w Polsce.

II wojna światowa przyniosła nowe doświadczenie. Męczeńska śmierć wielu kapłanów i osób cywilnych, dzieci z sierocińca na Woli i prawosławnych powstańców Warszawy, żołnierska ofiara życia uczetników bitwy pod Monte Cassino i na wszystkich frontach wojny, są nieustanną modlitwą Cerkwi. Informacja o tym, poparta głosem Soboru Lokalnego winna stać się częścią historii naszego kraju. Milczenie Cerkwi i zatajanie tych faktów przez historiografię polską, daje demagogom możliwość inkryminowania tezy "obcości" prawosławia, odbierając prawosławnym poczucie godności i negatywnie wpływa na świadomość religijną. Szczególnie jest to dotkliwe w świadomości tych prawosławnych, którzy przeżyli akcję "Wisła"

---

ciąg daszy ze str. 5

E.Cz.: - Sobór to nie tylko obrady i dyskusje, ale i modlitwa uczestników. Stąd klasztory. Za Supraślem przemawia dodatowo znaczenie i ranga tego miejsca dla naszej Cerkwi. Byłaby to okazja do podkreślenia zasług monasteru w historii prawosławia. Ważne to jest obecnie, w czasie gdy państwo polskie odmawia zwrotu części klasztornych budynków dla Cerkwi. Ten argument zadecydował, że w 1985 r. zorganizowaliśmy tam (Bractwo Młodzieży Prawosławnej) międzynarodową Konferencję Szkół Teologicznych. Wzięli w niej udział przedstawiciele jedenastu krajów z Europy, Ameryki i Afryki.

B.P.: - Od strony techniczno-finansowej byłoby to miejce także korzystniejsze. Organizacja Soboru w Jabłecznej lub Supraślu wymagałaby mniejszych nakładów finansowych.

- A to dlaczego?

B.P.: - Delegaci na Sobór mogliby zamieszkać w domach wyznawców prawosławia w Supraślu i Białymstoku. Wspólne obiady (110 osób przez 5 dni) kosztowałyby ok. 30 mln zł. Doliczając koszty transportu, itp. na organizację Soboru wystarczyłoby 100 mln zł.

E.Cz.: - Prawosławni w Białymstoku i okolicy dowiedli swego zaangażowania podczas sprowadzenia relikwii św. Gabriela. Potrafili zorganizować nocleg dla około 2 tysiący pielgrzymów z Białorusi. Wierni mogliby "na żywo" śledzić obrady Soboru poprzez codzienny kontakt z jego uczestnikami. Odbywający się Sobór w Supraślu mógłby też być szeroko relacjonowany w miejscowych środkach masowego przekazu.

- Dlaczego, mimo to, Sobór odbędzie się w Warszawie?

E.Cz.: - My nie uczestniczyliśmy w posiedzeniu Soboru Biskupów, na którym zapadły decyzje. Wiemy, że nasze propozycje nie zostały przyjęte. Metropolita Bazyli stanął na stanowisku, że sobór winien odbyć się w Warszawie.

- A jeśli już Warszawa, to gdzie konkretnie?

B.P.: - Obrady plenarne odbywać się będą, w soborze św. Marii Magdaleny, posiedzenia komisji w różnych salach. Delegaci zamieszkają w hotelu.

- Kto pokryje koszty organizacji Soboru?

B.P.: - Komisja oszacowała koszty organizacji soboru w Warszawie na około 350 mln zł. Taka suma została zaakceptowana przez Sobór Biskupów. Pokryją ją poszczególne diecezje proporcjonalnie do ich wielkości. O ile mi wiadomo, nie ma żadnych problemów z zebraniem odpowiednich sum na ten cel. Oficjalne dane Cerkwi mówią o 700 tys. wiernych. Wystarczy, aby każdy członek naszej Cerkwi przeznaczył na ten szlachetny cel pięćset zł. Prawosławni rozumieją historyczną chwilę i ze zrozumieniem odnoszą się do potrzeb Cerkwi.

- Rzeczywiście to historyczna chwila w dziejach naszej Cerkwi. Warto, aby o soborze przekazano dla wiernych jak najwieęcej informacji.

E.Cz.: - Sobór Biskupów powołał w tym celu rzecznika prasowego. Jego zadaniem będzie wyrażanie oficjalnej opinii i prezentowanie stanowiska Cerkwi i Soboru.

Z pewnością także uczestnicy Soboru będą się dzielić swoimi wrażeniam i z wiernymi, a także dziennikarzami prasy, radia, telewizji.

Rozmawiał:
Michał Bołtryk

oraz represje w czasie wojny domowej w latach 1945-49. Wielu z nich żyje obecnie w diasporze, czekając na głos Matki Cerkwi, która przez moralną ocenę dokonanego bestialstwa na niewinnych ludziach pomoże nie tylko tym, co przeżyli, lecz uczci pamięć tych, co umarli na tułaczce. Cerkiew w owym okresie, przeżywała trudne chwile. Areszt i deportacja ks. Metropolity Dionizego, brak zatwierdzonych przez nowe władze państwowe nowych diecezji a jeszcze bardziej odczuwalny brak arcypasterzy i kadry duchownych był nowym bolesnym doświadczeniem. Tylko temu, że administracja rządowa miała trudniejsze sprawy do rozwikłania oraz wielkiemu przywiązaniu do tradycji ludu prawosławnego, należy zawdzięczać obronę istnienia Cerkwi, choć materialne straty, wydaje się, są nie do nadrobienia.

Do pozytywów okresu powojennego w życiu naszej Cerkwi i w świadomości religijnej wiernych należy zaliczyć:

- wznowienie działalności Seminarium Duchownego
- utworzenie Wydziału Teologii Prawosławnej w ChAT
- utworzenie szkoły ikonograficznej
-normalizacja podziału terytorialnego i erygowanie nowych diecezji
-obrona jedynego klasztoru w Jabłecznj, utworzenie żeńskiego na Św. Górze Grabarce i odzyskanie części Ławry Supraskiej
- utworzenie Bractwa Młodzieży Prawosławnej, jednej z najliczniejszych organizacji młodzieżowych tego typu w świecie
- udział młodzieży w organizowaniu i zapewnianiu kadry katechetów dla szkół po nie konsultowanym z naszą Cerkwią wprowadzeniu religii do szkół
- działalność wydawnicza Bractwa
- uchwalenie przez Sejm RP Ustawy o stosunku Państwa do Cerkwi
- kontakty zagraniczne młodzieży i hierarchii.

Zmiany społeczno-polityczne, które nastąpiły w naszym kraju w początkach lat osiemdziesiątych sprzyjały ożywieniu religijnemu. Początkiem były zezwolenia na budowę świątyń - wyzwoliło to ogromną ofiarność wiernych. Pożary i podpalenia świątyń jeszcze bardziej skupiły wiernych wokół Cerkwi.

Piesze pielgrzymki na Św. Górę Grabarkę, zainicjowane przez Bractwo Młodzieży Prawosławnej, stały się odrodzoną tradycją. Nowe - do Supraśla, Zabłudowa czy Jabłecznej, zbierają coraz więcej wiernych.

Diecezja białostocko - gdańska jako pierwsza zorganizowała i od trzech lat prowadzi stałe, dwa razy w tygodniu audycje radiowe emitowane w programie lokalnym PR.

Niestety, po bliższej analizie każdego z tych pozytywnych zjawisk, można dojść do niepokojących refleksji.

Ustawa o stosunku Państwa do Cerkwi została opracowana przez komisję Episkopatu a uchwalona przez Sejm dzięki temu, iż w Sejmie znalazł się jeden prawosławny poseł, przez co Cerkiew miała w nim jedynego obrońcę swych interesów.

Młody klasztor w Supraślu w niedługim czasie zyskał wielki autorytet i poważanie wśród wiernych, podczas gdy bogata duchowością miejsca Grabarka jest przykładem chaosu zarówno w święta jak i dni powszednie a klasztor w Jabłecznej - bogaty tradycją, przeżywa stagnację - miast być rozsadnikami duchowości.

Wydział Teologii Prawosławnej na ChAT mimo niewątpliwych osiągnięć, z uwagi na swą niesamodzielność jest uczelnią niezauważaną w świecie prawosławnym.

Seminarium Duchowne przeżywa kolejną reformę i brak podręczników.

Praktycznie nie istnieje działalność wydawnicza Cerkwi a prasa cerkiewna ("Cerkownyj Wiestnik" i "Wiadomości") nie jest wydawana z myślą o czytelniku a raczej jako przypomnienie o istnieniu.

Mimo możliwości dostępu do radia i telewizji, wynikającego z Ustawy, brak jest stałych audycji radiowych w programie centralnym zaś sporadyczne audycje w ramach PR (7 razy w roku) tracą słuchaczy, gdyż wierni nie są do nich przyzwyczajeni i rozczarowani sposobem realizacji. Nie zrealizowano żadnej audycji TV, zrealizowanej dla potrzeb Cerkwi.

Duma Cerkwi - Bractwo Młodzieży powstało z inicjatywy oddolnej a w początkach działało bez przyzwolenia Zwierzchnictwa Cerkwi, z uwagi na nieżyczliwy stosunek do religijnego ruchu młodzieżowego ówczesnego Urzędu ds Wyznań.

Sytuacja społeczno - polityczna zmieniła się diametralnie - życie zaś parafialne tylko w nielicznych parafiach.

Model życia w mieście i na wsi uległ ogromnym przeobrażeniom zaś model życia parafialnego działa na zasadzie inercji. Brak rozważnej polityki kadrowej i arbitralne decyzje sprawiają, że wierni decydują się na zamykanie świątyń - przenoszą modele społeczne do życia duchowego.

Życie liturgiczne w parafiach podtrzymuje tradycje lecz nie wspomaga rozwoju świadomości. Tylko część parafii stworzyła modele nowej pracy z wiernymi.

Charakterystyka obecnej sytuacji Cerkwi

Najbardziej istotną cechą obecnego stanu Cerkwi jest zanik soborowej świadomości wiernych.Przejawia się głównie w indywidualistycznym (egoistycznym) udziale w życiu Cerkwi, jej nabożeństwach i sakramentach. Wierni uczestniczą w nich stosownie do indywidualnego zapotrzebowania. Stąd tylko niewielki procent wiernych regularnie bierze udział w nabożeństwach, stąd powszechna praktyka Liturgii na zamówienie *(zakaznyje)*, nonsensowne oddzielne panichidy, stąd tradycyjna forma sakramentów, oddzielonych od zebrania eucharystycznego, stąd wreszcie zanik praktyki regularnej i częstej spowiedzi i komunii. Zanik soborowej świadomości widoczny jest w braku udziału wiernych w zarządzaniu Cerkwią na wszystkich szczeblach od poziomu rady parafialnej do poziomu rady metropolitalnej. Niski poziom wiedzy teologicznej, nieznajomość podstawowych dogmatów, historii i tradycji Cerkwi wśród większości wiernych pogarsza istniejącą sytuację.

Na ten stan rzeczy nakłada się dominująca rola biskupów i duchowieństwa, w niektórych diecezjach postrzeganych bardziej jako administratorów cerkiewnych niż przewodników duchowych i nauczycieli. **Rola wyższej hierarchii duchownej w organizacji i kształtowaniu życia soborowego Cerkwi jest zasadnicza.**

Obecny stan oragnizacyjny Cerkwi to:

- brak lokalnych Soborów mimo obowiązywania Statutu
- dominująca rola Synodu Biskupów PAKP
- brak świeckiej reprezentacji w zarządzaniu Cerkwi, gdyż istniejące Komisje są tylko aneksem do "Kalendarza" wydawanego przez Metropolię

ciąg dalszy na str. 8-9

- faktycznie uniezależnienie się i oddzielenie się diecezji i brak współdziałania między nimi

- rzadkie wizytacje parafii ograniczone jedynie do wspólnego nabożeństwa, brak żywego dialogu z wiernymi i duchowieństwem.

Życie liturgiczne

1. Odnowa życia eucharystycznego

Centrum życia liturgicznego chrześcijan od Pięćdziesiątnicy jest św. Eucharystia. Niestety w świadomości większości wiernych istnieje tylko pojęcie "niedzielnej służby" czy "obiedni". Mały procent wiernych uczęszczających na nabożeństwa w niektórych parafiach i jeszcze mniejszy w pełni w nich uczestniczących, świadczy o niezrozumieniu sensu Eucharystii, Cerkwi a nawet i chrześcijaństwa wśród naszych wiernych. Jest to sytuacja odziedziczona po poprzednich pokoleniach, w której prawosławie broniąc się przed prozelityzmem, sprowadziło się do pewnych zewnętrznych form obrzędowości. Najważniejszym obecnie zadaniem Soboru i nas wszystkich jest odnowa życia eucharystycznego. Poprzez objaśnienia w kazaniach, katechizację a głównie praktykę, należy zmienić istniejący stan. Wprowadzenie praktyki częstego przystępowania do Komunii będzie wymagać wzmożonej opieki duchowej ze strony spowiedników. Być może zaistnieje szansa, by spowiedź nie była formalnym rytuałem ale szczerą rozmową z duchowym lekarzem. Częstsze przychodzenie do Cerkwi stworzy potrzebę świadomego, również intelektualnego uczestnictwa w nabożeństwie - rozumienia symboliki, pieśni i tekstów liturgicznych. Stąd potrzeba przekładów Pisma Św. i tekstów liturgicznych na języki narodowe.

2. Podniesienie poziomu prawosławnej homiletyki

Kazanie powinno być nieodłącznym elementem każdego nabożeństwa, służyć nauczaniu, objaśniania i inspirować do wspólnej modlitwy. Kazanie musi być zrozumiałe dla wiernych (tak w sensie pojęć jak i języka). Jest to najważniejszy instrument misji Cerkwi. W obecnej sytuacji nieliczni duchowni posiadają "dar słowa", powszechna jest praktyka sprowadzania kazania do funkcji informacyjno-moralizatorskiej. Widoczne są braki językowe i oratorskie.

Przyczyny takiego stanu rzeczy tkwią w niskim poziomie homiletyki na kursie seminarium i ChAT.

Z ubolewaniem należy stwierdzić, że Komitet Misyjny pozostaje do tej pory fikcją. Nie ma też żadnych diecezjalnych struktur i przedsięwzięć mających za zadanie podnoszenie poziomu homiletyki i wymianę doświadczeń w tym zakresie.

Kazania winny zawierać czytelną i jasną egzegezę Pisma Św. Winno to podnosić samoświadomość wiernych a tym samym zapobiegać wpływom innowierców i różnych sekt.

3. Problem aktywnego udziału wiernych w nabożeństwach

Zasadą prawosławnego nabożeństwa jest modlitewny dialog duchownego - prowadzącego nabożeństwo z wiernymi. Niestety w tzw. synodalnej tradycji rolę wiernych odpowiadających kapłanowi przejął chór. Taka ewolucja nabożeństwa spowodowała niemalże wyłączenie wiernych z aktywnego uczestnictwa w nabożeństwie, a pełne poezji i treści dogmatycznych teksty liturgiczne stały się jedynie librettem do rozbudowanych często kompozycji chóralnych.

Śpiew jest cechą charakterystyczną nabożeństw. Zachodzi jednak potrzeba głębszej refleksji nad jego obecną funkcją, gdyż staje się on często udziałem nielicznej grupki albo jest na bardzo niskim poziomie. Parafie, w których chóry zanikają, powinny skorzystać np. z tradycji soborowego śpiewu, praktykowanego w parafiach łemkowskich.

W upowszechnianiu śpiewu wśród wszystkich wiernych może pomóc wprowadzenie np. książek do nabożeństw i stała inspiracja ze strony duchownych.

4. Uczestnictwo w cyklu rocznym, tygodniowym, dobowym nabożeństw

Jeszcze do niedawna wśród wiernych na wsiach kalendarz liturgiczny określał życie codzienne wiernych, dni pracy i odpoczynku, siewu i zbioru plonów. Tradycja ludowa splotła się z wydarzeniami liturgicznymi. W kulturze miejskiej kalendarz cerkiewny został wyparty przez kalendarz świecki. Wierni mieszkający w mieście i pracujący zawodowo a także dzieci i młodzież mogą uczestniczyć jedynie w nabożeństwach wieczornych w ciągu tygodnia oraz sobotnio-niedzielnych.

Istnieje, naszym zdaniem, potrzeba zastanowienia się nad tym problemem, a także dążenia do ujednolicenia kalendarza liturgicznego w całej Cerkwi w Polsce, tak by był on widocznym znakiem jedności Cerkwi.

5. Ikonografia

Ikona w prawosławnej tradycji jest najdoskonalszą ilustracją i proklamacją zasadniczych dogmatów chrześcijańskich. Samo pojęcie prawosławia kojarzy się wszystkim ze zwycięstwem nad ikonoklazmem i ustaleniem kanonu ikony, który dzisiaj jest rzadko przestrzegany. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest niski poziom ikonografii w samych świątyniach. Z chwilą, gdy nasza Cerkiew została oderwana od szkół ikonograficznych i bazy poligraficznej, powstałą pustkę wypełniały reprodukcje obrazów nieprawosławnych. W miejsce bizantyjskiego kanonu, wprowadza się obrazy naturalistyczne o treści religijnej, prowadzące do skażenia teologii treściami heretyckimi.

Należy zatem z wielką radością podkreślić fakt organizacji corocznych obozów ikonograficznych przez Bractwo Młodzieży Prawosławnej pod kierownictwem ks. mitrata **L.Tofiluka** oraz istnienie od niedawna szkoły ikonograficznej w Bielsku Podlaskim.

Mamy nadzieję, że proces ten będzie się rozwijał i spowoduje podniesienie poziomu świadomości duchowieństwa i wiernych w tym zakresie.

6. Katechizacja

Zrządzeniem Opatrzności Bożej Cerkiew nasza mogła prowadzić nauczanie religii przez cały czas przed i po wojnie. Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że dopiero w ostatnich latach podjęto próbę opracowania jednolitego programu oraz nowych podręczników. Katecheci - głównie księża, nie byli przygotowani do prowadzenia zajęć pod względem pedagogicznym, psychicznym i socjologicznym. W licznych parafiach nauczania religii po prostu zaniechano, co świadczy o braku odpowiedniego nadzoru ze strony wyższej hierarchii. Powrót religii do szkół w ostatnim okresie wymusił pozytywne zmiany w tym zakresie.

Zmiana miejsca nauki religii osłabiła jednak funkcję wychowawczą i więź z życiem liturgicznym. Należy zatem opracować taką koncepcję i metodykę nauczania, która pozwoli zniwelować negatywne skutki przeniesienia religii do szkół.

Istnieje też pilna potrzeba opracowania koncepcji katechezy młodzieży szkół średnich, młodzieży akademi-

ckiej i pracującej oraz dorosłych, poświęcając więcej uwagi współczesnej prawosławnej apologetyce.

7. Praca środowiskowa

a) rodzina

Rodzina - małżeństwo zwane jest w prawosławnej tradycji "Małą Cerkwią". To ona właśnie jest miejscem kształtowania i manifestacji postaw i chrześcijańskich wartości. Niestety, konsumpcyjno-materialistyczne nastawienie większości społeczeństwa prowadzi do dezintegracji życia duchownego rodziny. Życie religijne zostaje zepchnięte na margines i staje się indywidualną sprawą jej członków.

Plagi społeczne dotykają rodziny tak w mieście jak i na wsi. Powszechne stają się rozwody. Konieczność pracy zawodowej obojga rodziców powoduje, że wychowaniem dzieci zajmuje się szkoła, a częściej ulica.

Wydaje się, że już najwyższy czas stworzyć w miastach duszpasterstwo rodzin oraz zorganizować miejsce spędzania wolnego czasu dla dzieci i młodzieży. Zacząć jednak należy od bardziej aktywnego kontaktu duchowego z wiernymi, nie ograniczającego się do sporadycznych wizyt w czasie corocznej kolędy.

b) problem małżeństw mieszanych

Małżeństwa mieszane są naturalnym rezultatem istnienia obok siebie różnych wyznań. Z ubolewaniem należy stwierdzić, że strona prawosławna zbyt łatwo poddaje się naciskowi większości nieprawosławnej, zmieniając wyznanie bądź rezygnując z wychowania potomstwa w prawosławnej wierze. Problem ten dotyczy w istotny sposób Komisji d.s. ekumenizmu. Wspominamy o nim, gdyż dotyczy on szczególnych zadań dla duszpasterstwa rodziny.

c) rola kobiety w życiu Cerkwi

Faktem jest, że zdecydowaną większość wiernych uczęszczających regularnie na nabożeństwa stanowią kobiety. Zjawisko to obserwowane we wszystkich wyznaniach i religiach świadczy o wyjątkowej wrażliwości duchowej kobiety.

Należy wyrazić szacunek kobietom za ich postawę pełną oddania i żarliwości chrześcijańskiej, za przekazywanie podstaw wiary, wdrażanie dzieci i młodzieży w życie Cerkwi, pomoc w utrzymywaniu świątyń.

d) sytuacja młodzieży

Na tle istniejących ówcześnie zaniedbań w nauczaniu religii należy z uznaniem podkreślić wagę spotkań organizowanych w latach 70. w Białymstoku przez ks. mitrata **S.Żeleźniakowicza** i w Warszawie przez **J.Anchimiuka** (dzisiaj bpa. **Jeremiasza**). To właśnie uczestnicy tych spotkań utworzyli Bractwo Młodzieży Prawosławnej. Przykład Bractwa świadczy, jak nieliczna grupa aktywnych młodych ludzi potrafi ożywić i zdynamizować życie Cerkwi. Wskrzeszenie tradycji pielgrzymek, obozy letnie i zimowe dla dzieci i młdzieży, wydawnictwa, kontakty zagraniczne - to owoc ponad 10-letniej działalności Bractwa. Dzięki Bractwu młodzież prawosławna stała się obecna i widoczna w życiu Cerkwi. Niestety, sytuacja młodego pokolenia w Cerkwi pozostaje bardzo złożona. W większości parafii nie przywiązuje się nadal dostatecznej wagi do opieki nad młodzieżą. Zmieniająca się szybko sytuacja ekonomiczno-społeczna stawia młdzież przed trudnymi problemami bezrobocia, wzrostu przestępczości, materializacji życia codziennego. Ciągle istnieją trudności wyegzekwowania w ramach ustawy uzgodnień dotyczących utworzenia Duszpasterstwa Wojskowego. Niezbędne jest rozwijanie nowych form pracy z młodzieżą, prowadzących ją do świadomego uczestnictwa w życiu Cerkwi.

Stan naszej Cerkwi w chwili obecnej obrazuje odbudowa spalonej świątyni na Grabarce. Zamiast decyzji o budowie świątyni stosownie do potrzeb, postanowiono zrekonstruować to co ongiś wybudował zwykły cieśla. Nasze pokolenie nic więcej Bogu ofiarować nie umiało! Nasza Cerkiew na przestrzeni prawie 75-ciu lat swego samodzielnego bytu była stale podobna w swym cierpieniu do Grabarki. Każde pokolenie wnosiło do jej skarbnicy wiele wartości - ofiarę życia, cząstkę pracy, ochronę wiary.

Zmieniająca się sytuacja w naszym kraju stawia przed nami wyzwania jakościowo inne. W minionym okresie wierni, niezależnie od uwarunkowań politycznych, ingerencji czynników państwowych czy bezradności hierarchii w życiu Cerkwi obronili w różnych formach swą tożsamość religijną i narodową.

Współczesność nakłada na wszystkich obowiązek nie tylko obrony wiary w sobie, ale i dawania świadectwa o prawosławiu innym.

Wymaga to nowych środków i nowych metod.

Wobec powyższego Komisja Przedsoborowa wnioskuje następujące tezy:

I. Ożywienie działalności duszpasterskiej

1. Opracować program kształcenia i wychowania kadr dla Cerkwi przez utworzenie nowej samodzielnej wyższej uczelni teologicznej, np. w Białymstoku lub Supraślu w celu stworzenia alternatywy wobec istniejącego Wydziału na ChAT.

2. Uczynić życie duchowe w szkołach teologicznych, jako nieodłączny element edukacji, wzorem dla młodzieży świeckiej.

3. Szkoły teologiczne winne podjąć działalność wydawniczą, opracować podręczniki dla katechezy (alternatywne wobec istniejacych).

4. Stworzyć duchownym warunki i system zachęt do doskonalenia wiedzy i pracy naukowej.

5. Konferencje diecezjalne i dekanalne, oprócz funkcji dokształcania, traktować jako instancję wyznaczającą najpilniejsze zadania duszpasterskie i koordynującą ich wykonanie.

6. Stworzyć system wspomagający materialnie parafie i duchowieństwo diaspory oraz parafie "nierentowne" - by podtrzymać ich istnienie.

7. Z parafii wszystkich diecezji wyodrębnić misyjne parafie, a pracę w nich premiować w sposób szczególny.

8. Odrodzenie Ławry Supraskiej oraz klasztorów na św. Górze Grabarce i w Jabłecznej winno być troską całej Cerkwi a nie sprawą jednej diecezji - one bowiem powinny promieniować duchowością i ugruntowywać świadomość religijną wiernych.

9. Stworzyć Komisję Kwalifikacyjną opiniującą projekty polichromii i wystroju wnętrz, zapobiegającą wypaczaniu kanonu ikonograficznego.

10. Komisja, jak i jej agendy w diecezjach powinny nadzorować działalność wydawniczą pozycji ikonograficznych, by nie rozprzestrzeniać tego co jest obce prawosławiu.

11. Codziennie dawać świadectwa o wierze prawosławnej środowiskom nieprawosławnym.

12. Bronić wiernych przed prozelityzmem innowierców.

13. Bronić Cerkiew przed zniekształceniem jej historii przez nieżyczliwych Cerkwi naukowców.

14. Odważnie mówić o wszelkiej nietolerancji i prześladowaniach.

dokończenie na strr. 10

II. Praca w parafiach

1. Odnowę życia liturgicznego ukierunkować tak, by Eucharystia stała się jego centrum, zaś coniedzielne przystępowanie do *priczastija* - normą. Uczestnictwo w coniedzielnej Eucharystii zacząć od dzieci i młodzieży, gdyż tylko w ten sposób można przyzwyczaić do dawno przyjętej od rzymskokatolików tradycji priczastija raz w roku (z której oni sami już zrezygnowali).

2. Klasztory powinny przygotowywać się do form *duchowniczestwa*, zaś w każdej parafii Sakramentowi Spowiedzi należy przywrócić rolę kształtowania świadomości religijnej, współpracy z Bogiem, źródłem miłości i miłosierdzia Bożego, a nie przeszkodą do Eucharystii.

3. Pozostawić wiernym możliwość wyboru języka kazań. Sztuczna unifikacja stwarza pozory jednolitości, przeszkadza zaś w wypełnianiu podstawowej misji Cerkwi.

4. Tworzyć warunki współpracy parafii prężnych z parafiami diaspory, tworząc podstawy do współpracy duszpasterskiej.

5. Zintensyfikować prace nad przekładem tekstów liturgicznych na języki narodowe, by uniknąć odchodzenia tych, którzy nie rozumieją języka liturgicznego i nie tworzyć barier tym, którzy już teraz chcą przyjść do Cerkwi.

6. Duchownych, którzy są zdolni tylko do sprawowania posług religijnych kierować jako wikariuszy do tych parafii, w których proboszczowie potrafią organizować życie religijne.

7. Parafie, w których w niedzielnych nabożeństwach uczestniczy mniej niż 10 proc. wiernych traktować jako wymagające szczególnej troski i zmieniać duszpasterzy lub powiększać ich liczbę tak, by efekt pracy stał się codzienną troską.

8. Migracja ludności do miast, młodzieży do szkół średnich i wyższych wymaga bieżącego przepływu informacji parafii macierzystej do parafii nowego miejsca zamieszkania, nawet jeżeli to jest pobyt czasowy. W tym celu każda parafia winna przeprowadzić dokładną ewidencję parafian.

III. Katechizacja dzieci i młodzieży

1. Przygotowanie kadry katechetów traktować na równi z kształceniem kandydatów do kapłaństwa.

2. Opracować alternatywne do istniejących programy nauki religii w szkołach oraz programy dostosowane do warunków diaspory, gdzie katechizacja z konieczności odbywa się w klasach łączonych lub grupach wiekowych.

3. Zmienić założenia opracowanych podręczników dla dzieci i młodzieży, a do ich redagowania zapraszać również pedagogów świeckich - specjalistów w tej dziedzinie.

4. Dążyć do stworzenia szerokiej gamy prawosławnych pomocy audiowizualnych do celów katechetycznych.

5. Opracować koncepcję i metodykę nauczania, która pozwoli zniwelować negatywne skutki przeniesienia religii do szkół.

6. Opracować koncepcję katechezy młodzieży szkół średnich i młodzieży akademickiej, pracującej oraz dorosłych, poświęcając więcej uwagi współczesnej prawosławnej apologetyce.

7. Katecheci winni mieć możliwość stałej konsultacji pedagogicznej i specjalistycznej oraz podnoszenia swoich kwalifikacji w tym zakresie.

8. Stworzyć system wizytatorów katechetyki w diecezjach i dekanatach, którzy oprócz nadzoru merytorycznego będą służyć pomocą w eliminacji trudności w pracy katechetów.

9. Organizować rekolekcje dla dzieci i młodzieży, szczególnie w okresie postów.

IV. Praca środowiskowa

1. W każdej parafii winno działać Bractwo Prawosławne, a jego duchowym opiekunem winien być proboszcz parafii.

2. Bractwa tworzą grupy środowiskowe - inteligencji, robotników, rolników, rzemieślników.

3. Bractwo Młodzieży Prawosławnej winno otrzymać pomoc materialną od Cerkwi na rozwój działalności.

4. Przy parafii winno tworzyć się kluby młodzieżowe, a w dekanatach i diecezjach ośrodki wypoczynkowe - dające możliwość uczestniczenia młodzieży z całego kraju w integracji wokół życia Cerkwi.

5. Bractwo powinno współpacować z podobnymi organizacjami lokalnych Cerkwi.

6. Należy integować środowisko akademickie, młodzieży pracującej i wojska.

7. Duszpasterze winni otoczyć szczególną opieką swoich członków z małżeństw mieszanych.

8. Cerkiew nie może być obojętna wobec różnych patologii społecznych: alkoholizmu, narkomanii, znieczulicy.

9. Cerkiew współdziała z różnego rodzaju organizacjami w zapobieganiu, zwalczaniu i łagodzeniu skutków patologii, przede wszystkim zaś uczy swych wiernych tolerancji, współczucia i pomocy dla osób dotkniętych nieszczęściem.

10. Cerkiew winna inspirować środowisko wiernych do zorganizowania prawosławnych przedszkoli, szkół podstatwowych i ponadpodstawowych.

V. Środki masowego przekazu

1. Korzystanie ze zdobyczy techniki w życiu codziennym powinno być inspiracją do wykorzystania jej jako instrumentu w pomocy głoszenia słowa Bożego oraz podnoszenia świadomości religijnej wiernych.

2. Niezwłocznie rozpocząć starania, by zgodnie z Ustawą otrzymać dla Cerkwi dostęp do czasu antenowego w programach ogólnopolskich radia i telewizji.

3. W przypadku odmowy ze strony władz lub żądania odpłatności za produkcję programów - zwrócić się z apelem o pomoc zagraniczną i utworzyć własne studio. Przy dobrej organizacji koszt wyposażenia studia może być zwrócony w szybkim czasie dzięki możliwości wypożyczania go nawet TV państwowej.

4. Dążyć do stworzenia stałych cotygodniowych audycji radiowych oraz przynajmniej dwa razy w miesiącu półgodzinnych audycji TV emitowanych o stałej porze i w te same dni tygodnia.

5. Już teraz utworzyć radę programową, która w oczekiwaniu na efekty starań o dostęp do radia i TV, opracuje schemat i tematy przyszłych audycji.

6. Docenić znaczenie informacji wewnątrzcerkiewnej, bowiem brak takiej tworzy samoizolację parafii i regionów.

7. Dokonać reformy wydawnictw cerkiewnych i pracy drukarni.

8. Kolegium redakcyjne powinno działać pod nadzorem Synodu Biskupów - gdyż jego praca winna uwzględniać potrzeby wszystkich diecezji.

9. Popierać rozwój publicystyki prawosławnej, by zapobiegać dezinformacji, manipulacji, dążąc do właściwego informowania o sprawach i problemach prawosławia.

SOBÓR NADZIEI I OCZEKIWAŃ

Powstanie państwa polskiego po I wojnie światowej zburzyło dotychczasową strukturę organizacyjną Kościoła prawosławnego na jego terytorium, pozostającego do tej pory w zależności jurysdykcyjnej od patriarchatu moskiewskiego. Kościół, do którego należało kilka milionów wiernych, z wyznania uprzywilejowanego znalazł się w pozycji ledwie tolerowanej mniejszości. Najpilniejszym problemem pozostawało ułożenie stosunków z władzami nowopowstałego państwa.

Jeszcze w 1920 r. biskup białostocki **Włodzimierz (Tichonicki)** przedstawił projekt zwołania Soboru krajowego z udziałem duchowieństwa i świeckich, który miał roztrzygnąć najpilniejsze kwestie - wybór władz Cerkwi, określenie stosunku do państwa polskiego i patriarchatu moskiewskiego oraz wypracowanie stanowiska wobec postulatów językowych wysuwanych przez środowiska białoruskie i ukraińskie. Propozycje biskupa Włodzimierza zostały jednak odrzucone przez władze państwowe.

"Rewindykacje" świątyń i majątku należącego do Kościoła prawosławnego w pierwszych latach po wojnie oraz presja władz państwowych na biskupów, by przyjęli autokefalię nawet z pominięciem zasad przyjętych w tej dziedzinie, piętrzyły problemy, których nie był w stanie rozwiązać Synod. W końcu stycznia 1923 r. metropolita **Jerzy (Jaroszewski)** nie chcąc brać odpowiedzialności za niepopularne i nieakceptowane przez ogół wiernych decyzje w sprawie autokefalii, które jednak musiały być podjęte, postanowił odwołać się do Soboru i wydał zalecenia o jego przygotowaniu. Tragiczna śmierć metropolity kilka dni później przekreśliła nadzieje o soborowym rozwiązaniu najważniejszych kwestii Kościoła prawosławnego w Polsce. Wprawdzie do zwolenników idei zwołania Soboru dołączyli posłowie białoruscy i ukraińscy, lecz zostali oni zignorowani przez rząd i polskich kolegów w Sejmie.

Uzasdnionym w tym momencie staje się pytanie o negatywny stosunek władz państwowych do wszelkich projektów zwołania Soboru krajowego. Po pierwsze, niepewne było stanowisko, jakie mógłby zająć Sobór wobec postulowanej przez rząd autokefalii. Po drugie, inna byłaby pozycja władz kościelnych ustanowionych przez to gremium wobec władz państwowych. Ich legitymizacja przez przedstawicielstwo wiernych dawała argument, w postaci konieczności uwzględniania ich woli. Trzeci wreszcie czynnik, który kazał kolejnym ekipom rządowym powstrzymywać ruch soborowy to problem narodowy. Obawa przed radykalizmem w tym zakresie delegatów, świeckich i części duchownych podzielona była także przez niektórych hierarchów. Władze państwowe zaniepokojone były możliwością przejęcia zarządów diecezji w województwach wschodnich przez zwolenników białorutenizacji lub ukrainizacji życia religijnego, co byłoby sprzeczne z realizowaną polityką asymilacji tych mniejszości.

Druga fala "rewindykacji" w 1928 r. polegająca na wnoszeniu pozwów sądowych przez Kościół katolicki o oddanie większości świątyń należących do Kościoła prawosławnego, spowodowała powrót do idei zwołania Soboru krajowego. Biskupi w poczuciu bezsilności szukali poparcia wśród wiernych wychodząc z założenia, że Sobór będzie zarazem mobilizacją w obronie zagrożeń. Tymczasowy stan prawny ustanowiony w 1922 r. wprowadził niemal całkowite uzależnienie Kościoła prawosławnego od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ministerstwo to korzystając ze swoich nadzwyczajnych uprawnień, tym razem także zabroniło przygotowań do Soboru, uzależniając w przyszłości zgodę na ustanowienie statusu prawnego gwarantującego kontrolę życia religijnego prawosławnych czynnikom państwowym.

Lawina pozwów sądowych w 1929 r. stawiała pod znakiem zapytania samo istnienie Kościoła prawosławnego w Polsce. Biskupi zdecydowali się na postawienie władz państwowych przed faktem dokonanym. W grudniu tego roku Synod pod przewodnictwem metropolity **Dionizego** uchwalił regulamin i program Soboru oraz wyznaczył wybory delegatów na początek stycznia 1930 r. Wraz z rozpoczęciem akcji wyborczej Synod oficjalnie poinformował rząd o swoich postanowieniach.

Ówczesny minister WRiOP **Sławomir Czerwiński** określił te działania jako wyraz nielojalności oraz naruszenia obowiązującego prawa - zostały one bowiem podjęte bez zgody rządu. Minister zakwestionował także ordynację wyborczą i program obrad jako dokumenty sprzeczne z obowiązującym w Polsce prawem i niedemokratyczne. Domagał się wyraźnego określenia kompetencji Soboru. I chociaż w większości diecezji odbywały się lub odbyły wybory, ze względów proceduralnych zgłoszonych przez ministra, Sobór odbyć się nie mógł. W 1930 r. postulaty władz państwowych zmierzały do ograniczenia władzy biskupów na rzecz konsystorzy, których sekretarze mieli być mianowani przez ministra WRiOP. Władze wyrażały zgodę na Sobór pod warunkiem, że dokona on legitymizacji zasady nadrzędności państwa nad Kościołem.
Problem ten był o tyle skomplikowany, że chodziło o państwo, które w swojej konstytucji miało wyszczególnioną uprzywilejowaną pozycję innego Kościoła.

Początek lat 30. nie był jeszcze okresem otwartej wojny z prawosławiem. Do burzenia cerkwi miano przystąpić w 1938 r. Wobec usilnych starań hierarchii, duchowieństwa i wiernych 30 maja 1930 r., po kilku miesiącach pertraktacji, prezydent podpisał dekret zezwalający na zwołanie Soboru. Dwa dni później przystąpiono do propagowania doniosłości tego wydarzenia w kraju i za granicą, w cerkwiach odprawiano uroczyste nabożeństwa dziękczynne.

Powołano mieszaną Komisję złożoną z przedstawicieli rządu i Kościoła prawosławnego, która miała przygotować dokumenty do mającego się odbyć Soboru.

Praca Komisji ciągnęła się w nieskończoność i jak okazało się był to najskuteczniejszy sposób na zahamowanie soborowych tendencji.

Eugeniusz Mironowicz

WYMODLIĆ SOBÓR

Niezwołanie Soboru Lokalnego Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w zaplanowanym terminie nie jest dla mnie zupełnym zaskoczeniem. Kiedy po raz pierwszy dowiedziałem się o planowanym Soborze Lokalnym PAKP i ściśle określonym terminie jego zwołania, zadałem sobie pytanie: czy jako członek jednej rodziny o nazwie polskie prawosławie jestem przygotowany do duchowego przeżycia tego wydarzenia. Soborność Cerkwi jest stanem i procesem ciągłego dochodzenia do niego wiernych. Sobory Lokalne zaś są kulminacyjnym punktem w rozwoju Cerkwi i służą wzmocnieniu soborności w świadomości religijnej każdego z wiernych. Jako historyk sięgnąłem ze swoimi pytaniami do materiałów historycznych.

Na swym ostatnim Soborze Kościół prawosławny na terenach Rzeczypospolitej zebrał się w 1791 r. Burzliwe wydarzenia polityczne lat następnych nie w pełni pozwoliły na realizację jego postanowień, ale duch soborowości umocniony wtedy pozwolił żyć Ludowi Bożemu w następnych wiekach. W okresie międzywojennym, już w 1920 r. biskup Włodzimierz, przewidywany wówczas na głowę Kościoła prawosławnego w Polsce, poczynił pewne kroki w kierunku zwołania Soboru. Śmiało można powiedzieć, że cały okres międzywojenny to manifestacja działalności Kościoła na rzecz zwołania Soboru. Niestety, jak to zgodnie podkreślają historycy, władze państwowe hamowały proces przygotowawczy i nie wyraziły zgody na jego zwołanie. Pani prof. M.Papierzyńska - Turek w swej pracy "Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939" w podrozdziale o Soborze zatytułowanym: "Sobór krajowy jako próba przejęcia przez Kościół inicjatywy w umocnianiu swego położenia w państwie", dokładnie omawia ten proces, poczynając od 1920 r. a kończąc na 1939 i na podstawie materiałów archiwalnych wysoko ocenia znaczenie tych działań Kościoła. Kościół w ten sposób cementował się wewnętrznie, w tym okresie powstawały projekty dokumentów normalizujących życie wspólnoty wiernych, m.in. przygotowano projekt statutu wewnątrzcerkiewnego.

Na bazie materiałów historycznych rysuje się kilka problemów. Historycy jednogłośnie stwierdzają, że w okresie międzywojennym to stanowisko władz państwowych zadecydowało o niezwołaniu Soboru. Większy jednak problem będą mieli przyszli historycy z odpowiedzią na pytanie, dlaczego w październiku 1992 r. nie doszło do zwołania Soboru. Ten problem pozostawmy historykom. Ich ocenom podlegają zjawiska, decyzje doczesne, ziemskie. Moim zdaniem, zarówno w okresie międzywojennym jak i w 1992 r. nie doszło do zwołania Soboru, ponieważ nie nastał jeszcze jego czas. To doniosłe wydarzenie nie zostało jeszcze wymodlone. Na tym tle należy spojrzeć na rok 1992. Okres przedsoborowy ożywił społeczność prawosławną. W dyskusjach starły się różne poglądy na miejsce Kościoła we współczesnym świecie. Dyskusje te rozpaliły przynajmniej część prawoslawnej inteligencji, dotychczas chłodnej w sprawach Cerkwi. Usłyszano, i to krytyczny, głos młodzieży. W cerkwiach (mówię o Białymstoku) w ludzi wstąpił nowy duch. Sprowadzenie relikwi św. męczennika młodzieńca Gabriela cementuje prawsławnych. Komu dane było przeżyć te uroczystości, staje się jakościowo innym człowiekiem.

Rodzi się nowy człowiek i nowa soborowość.

Dzisiaj najważniejszym zadaniem jest podtrzymywanie tego przedsoborowego ognia z 1992. Mam nieśmiałą propozycję, aby październik stał się od 1992 r. miesiącem szczególnych modłów o zwołanie Soboru. Dobrze by było, aby opublikowane zostały rezultaty prac komisji przedsoborowych. Prasa cerkiewna powinna szeroko otworzyć się na dyskusję o przyszłość Cerkwi. Nie czekając na Sobór można realizować niektóre postulaty z dotychczasowej dyskusji, np. reformę szkolnictwa. Przede wszystkim jednak trzeba kontynuować rozpoczęty dialog między duchowieństwem a wiernymi. Chodzi o to, aby każdy prawosławny otworzył siebie na czekające nas duchowe święto - Sobór Lokalny.

dr Aleksander Malesza

W Ameryce po Soborze

W lipcu w Miami na Florydzie odbył się X Sobór Autokefalicznego Prawosławnego Kościoła Ameryki. Uczestniczyło w nim około 2 tys. delegatow, duchownych i świeckich. Przybyli także obserwatorzy i zaproszeni goście. Delegaci zastanawiali się nad sposobami poprawy pracy w parafiach. Przyjęto nowy program działalności katechetycznej oraz pomocy medycznej i społecznej. Dużo miejsca poświęcono etyce medycznej, AIDS, narkotykom, rasizmowi. Nie pominięto także roli kobiet w życiu Kościoła. W najbliższym czasie postanowiono zorganizować konsultacje na ten temat.

W oświadczeniu końcowym Prawosławny Kościół Ameryki zobowiązał się do podjęcia kroków mających na celu "ochronę jedności prawosławnej w tych regionach, utrzymywanie struktur kanonicznych tych Kościołów i promowanie inicjatyw ekumenicznych".

Metropolia prawosławna Ameryki Płn., której patriarchat moskiewski przyznał autokefalię w 1970 roku, liczy około 500 parafii w Kanadzie, USA i Meksyku. Utworzona została z dawnych wspólnot rosyjskiej diecezji Ameryki. Ta zaś powstała w 1794 roku, wraz z przybyciem pierwszych rosyjskich misjonarzy. Pod wzgędem liczby wiernych, Kościół ten zajmuje 2 miejsce (po greckim arcybiskupstwie patriarchatu ekumenicznego), wśród prawosławnych wspólnot Ameryki.

NASTĘPCA J. MEYENDORFA

Nowym rektorem Instytutu Teologii Prawosławnej św. Włodzimierza został 53-letni **T.Hopko**, profesor teologii dogmatycznej. Wybór władz uczelni został zaakceptowany przez metropolitę Teodozjusza, zwierzchnika Kościoła prawosławnego Ameryki. O. T.Hopko zastąpił o. **J.Meyendorfa**, który zrezygnował z tej funkcji na kilka miesięcy przed śmiercią.

O. T.Hopko urodził się w 1939 r. w Endicott (Nowy Jork) w rodzinie amerykańskiej pochodzenia rosyjskiego. Studiował filozofię na uniwersytecie w Fordham i teologię w Instytucie św. Włodzimierza. W 1963 r. został wyświęcony na kapłana. Opiekował się parafiami w Ohio, później w stanie Nowy Jork. W 1968 r. rozpoczął pracę w Instytucie św. Włodzimierza. Czternaście lat później obronił doktorat z zakresu teologii w Uniwersytecie w Fordham. Wykładał także historię wschodniego chrześcijaństwa w uniwersytetach w Pittsburghu, Fordhamie i Columbii. W latach 1975-1991 pracował w różnych ciałach ŚRK, m.in. w komisji Wiara i Ustrój, gdzie uczestniczył w redagowaniu dokumentu "Chrzest, Eucharystia i Urząd w Kościele".

(oprac. **am**)

NOTATKI Z WIEJSKIEJ

28 września wraz z prezesem Unii Chrześcijańsko-Społecznej **Kazimierzem Morawskim** i ks. **Michałem Dudiczem** z Warszawy miałem zaszczyt być przyjętym przez Jego Świątobliwość Patriarchę Moskwy i Całej Rusi **Aleksego II**. Audiencja miała miejsce w prywatnej rezydencji patriarchy znajdującej się przy Czystym Piereułku w Moskwie. W czasie trwającego ponad godzinę spotkania mieliśmy możność bezpośredniej i serdecznej rozmowy, w której patriarcha wyraził swój pogląd odnośnie stosunków między Kościołem prawosławnym i rzymskokatolickim, w tym kontekście perspektywy dialogu ekumenicznego, współpracy chrześcijan, szczególnie organizacji ludzi świeckich, żywo interesował się też życiem Cerkwi prawosławnej w Polsce szczególnie przygotowaniami do zbliżającego się Soboru Lokalnego.

Patriarcha nie ukrywał swej troski o stan stosunków z Kościołem katolickim, które uległy w ostatnich latach gwałtownemu pogorszeniu. Wizyta ks. prymasa **Glempa** w Rosji i spotkanie z patriarchą, jakie z inicjatywy prymasa miało miejsce w Moskwie, nie przyniosło przełomu. Zasadnicza przyczyna kryzysu w stosunkach, to traktowanie przez Kościół katolicki zateizowanego siłą społeczeństwa rosyjskiego jako pola swej misji. Hierarchowie Cerkwi rosyjskiej, przynajmniej znaczna część episkopatu, aż do początku lat dziewięćdziesiątych traktowała Kościół katolicki jako najbliższy prawosławiu, Kościół - siostrę, który nie doznawszy tak totalnych zniszczeń i prześladowań, gdy tylko nadejdzie sposobność,



Patriarcha Aleksy II przyjął prezesa UChS Kazimierza Morawskiego i posła Eugeniusza Czykwina

udzieli swym prawosławnym braciom pomocy. Rzeczywistość szybko weryfikuje te postawy.

Czy może być inaczej, jeśli katoliccy "misjonarze" zachowują się często jak europejscy kupcy przybijający ze swymi świecidełkami i koralikami do brzegów Afryki w XVIII wieku? Metropolita **Cyryl** opowiadał mi o młodym, energicznym księdzu z Polski który w Smoleńsku odnalazł 6 rodzin katolickich. Po kilku miesiącach ksiądz zebrał już 200 dzieci, których dziadkowie, a często też rodzice byli prawosławni i zaproponował bezpłatny wakacyjny wyjazd do Włoch. Biskup Nowogródka i Słucka **Konstanty** opowiadał o faktach uzależniania przez władze lokalne decyzji otwarcia cerkwi prawosławnej od zgody księdza katolickiego. W dwóch przytoczonych przez biskupa Konstantego przykładach katoliccy duchowni odmawiali takiej zgody. "Misyjna" działalność Watykanu nie jest postrzegana przez patriarchat jako istotne zagrożenie. Patriarcha podkreślił fakt znajdowania się Kościołów w dialogu.

Mimo wielu różnorakich zagrożeń, ataków i prób dyskredytacji, Cerkiew pozostaje, tak jak zawsze w 1000-letniej historii Rusi, kotwicą nadziei dla ogromnej większości społeczeństwa. Kto, chociażby pobieżnie zna historię Rosji, rolę i miejsce prawosławia w życiu tego narodu, wie że tak pozostanie i w przyszłości. Napawa jednak smutkiem fakt, że oto zatracana jest być może niepowtarzalna szansa prawdziwego zbliżenia i pojednania dwóch wielkich chrześcijańskich światów. Za cenę zdobycia "przyczułków" od 1000 lat prawosławnej Rusi Kościół katolicki coraz bardziej zajmuje w oczach prawosławnych miejsce obok "wolnych kościołów" i sekt, które w tragedii prawosławia w czasie 70 lat panowania komunizmu dostrzegły swoją szansę wkroczenia na te tereny ze swoją "misją".

Eugeniusz Czykwin

Biskup Szymon nagrodził księży W. Jakubowskiego i J. Dmitruka

Uroczyste nabożeństwo św. Liturgię celebrował biskup łódzki i poznański **Szymon** w asyście ks. prot. **Jarosława Dmitruka**, dziekana okręgu bydgoskiego, ks. prot. **Włodzimierza Jakubowskiego**, ks. prot. **Mikołaja Hajduczeni**, proboszcza z Torunia.

Biskup Szymon wygłosił homilię o Matce Bożej, ukazując jej miłość, pracowitość, dobroć, otwarcie i wysiłek duchowy skierowany w stronę Boga. Prawosławnym chrześcijanom, szczególnie żyjącym w diasporze, te cechy powinny być bliskie, stanowić ich świadectwo.

Ks. Włodzimierz Jakubowski otrzymał krzyż z ozdobami za wieloletnią posługę kapłańską, ks. Jarosław Dmitruk został nagrodzony palicą "mirrem duchowym" za idealny porządek utrzymywany wokół świątyni i jej wnętrzu oraz postawioną po raz pierwszy w historii Bydgoszczy kopułę cerkiewną z krzyżem.

Uroczyście zagrzmiało trzykrotne *aksios* odśpiewane przez duchowieństwo, chór i wiernych. Po św. Liturgii odbył się uroczysty *molebień*, zakończony pieśnią modlitwą *"Carico moja prebłagaja"*.

Po podziękowaniach odbyły się wybory delegatów na Sobór Lokalny naszej Cerkwi.

Każda wizyta biskupa, szczególnie w parafiach żyjących w diasporze, jednoczy i skupia ludzi wokół Cerkwi, daje impuls do bardziej ożywionej i aktywnej działalności prawosławnych .

ks. **Mikołaj Hajduczenia**

Jubileusz w Hajnówce

PÓŁ WIEKU W TRUDZIE I MODLITWIE

Niezwykle uroczyście świętowali hajnowianie 50-lecie istnienia swojej parafii. **Obchody połączone były bowiem z wyświęceniem Soboru Świętej Trójcy**, którego budowę rozpoczęto na początku lat siedemdziesiątych, wznosząc go z ogromnym poświęceniem w wielkim trudzie.

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę, 10 października, odsłonięciem tablicy pamiątkowej wmurowanej obok głównego wejścia. Jej poświęcenia dokonał Metropolita Warszawski i całej Polski **Bazyli** w asyście biskupa łódzko-poznańskiego **Szymona** i licznie przybyłego duchowieństwa.

Drugą tablicę pamiątkową, w dolnej cerkwi odsłonił burmistrz Hajnówki **Mieczysław Gmiter**.

Hierarchowie, wierni i duchowieństwo uczestniczyli w uroczystym wieczornym nabożeństwie poprzedzającym wyświęcenie cerkwi.

W nocy były odprawiane molebnie i akatysty. Wyświęcono, znajdującą się obok świątyni, kapliczkę do święcenia wody oraz ołtarz w baptysterium (kaplica boczna), poświęcony wszystkim świętym tej ziemi.

W niedzielę, 11 października podczas liturgii celebrowanej przez metropolitę Bazylego i biskupa Szymona odbyła się uroczysta ceremonia wyświęcenia ołtarza głównego.

Proboszcz hajnowskiej parafii o. **Antoni Dziewiatowski**, główny budowniczy Soboru Świętej Trójcy został odznaczony podczas Liturgii drugim krzyżem z ukraszenijem. Po liturgii zostały udekorowane orderami św. Marii Magdaleny osoby, które szczególnie przyczyniły się do powstania hajnowskiej świątyni. Autor projektu świątyni prof. **Aleksander Grygorowicz** otrzymał order drugiego stopnia z ozdobami.

Orderem II stopnia udekorowano również autora fresków Greka **Dmitriosa Andonopulosa**, ks. **Michała Nigierowicza, Leona Tokarzewicza, Michała Tokarzewicza** i obecnego opiekuna cerkwi **Władysława Zina**. Order III stopnia św. Marii Magdaleny otrzymał **Mikołaj Demianiuk, Michał Jankuszyk, Mikołaj Łapiński i Jan Wasiluk**. Kilkanaście osób otrzymało dyplomy *błogosławiona gramota*.

W uroczystościach wziął udział poseł na Sejm **Eugeniusz Czykwin**, przedstawiciele miejscowych władz oraz Kościoła rzymskokatolickiego w osobie proboszcza hajnowskiej parafii, ks. kononika **Alfonsa Trochimiaka**.

Młodzież przygotowała z tej okazji wystawę dotyczącą 50-lecia dziejów parafii. (sas)

Spotkała mnie radość nieoczekiwana (5)

"Przegląd Prawosławny": Pan Bóg błogosławi, Wielebnemu Ojcu, zbudować pierwszą cerkiew w Hajnówce.

Ojciec protoprezbiter Serafin Żeleźniakowicz: - Cóż, pierwsze nabożeństwo odprawiłem w prywatnym mieszkaniu, przysposobionym na kaplicę. Ludzie stali i modlili się naokoło domu. Nieodzowny był większy budynek. Stała opuszczona i dewastowana siedziba nadleśnictwa. Udało się uzyskać pozwolenie na przebudowanie jej na cerkiew. Już następnego dnia z kilkoma parafianami zabraliśmy się do porządkowania pomieszczeń. Pracowałem za robotnika, technika, architekta. Ścianki działowe usunęliśmy, a dach musiał się przecież na czymś trzymać. Przywieźliśmy z puszczy sześć potężnych kloców sosnowych i na nich, jak na kolumnach, oparliśmy dach. Pracy było moc, ale Bóg nas wspomagał, więc posuwała się ona w zadziwiającym tempie - już po dwóch miesiącach 11 października 1942 r. arcybiskup białostocko-grodzieński **Benedykt** z udziałem licznie przybyłego duchowieństwa i wielotysięcznego tłumu wiernych wyświęcił cerkiew św. Mikołaja. Był mglisty, chłodny jesienny dzień, ale dla nas wszystkich prawosławnych w Hajnówce świeciło wiosenne słońce. I prawda: świątynia ta bardzo wielu ludziom otarła łzy w smutku: iluż było straconych, rozstrzelanych, powieszonych! Cerkiew dawała siłę do przetrwania. Jeszcze i dziś pamiętam, że w homilii podczas wyświęcania mówiłem: nie traćmy nadziei a przyjdzie czas i Pan zrządzi, by w tym miejscu powstała wspaniała świątynia. I oto kilkanaście dni temu nastąpiło uroczyste wyświęcenie przepięknego dzieła - wspaniałego soboru Świętej Trójcy, który stanął obok miejsca, gdzie stała cerkiew św. Mikołaja. Posłużywszy hajnowianom, służyła następnie w Czyżach.

- Dwadzieścia lat swego życia Ojciec poświęcił Prawosławnemu Seminarium Duchownemu w Warszawie...

- Zżyłem się, dokładniej - zrosłem się z ludźmi w Hajnówce. I nawet dziś jeszcze, gdy udaję się do tego miasta, mam uczucie, że jadę do rodzinnego domu. A jak tam jestem słyszę wołania: "Oj nasz Serafin przyjechał!..." Ale cóż, jeszcze w czasie swej intronizacji w lutym 1951 r. śp metropolita **Makary** powiadomił, iż zabierze mnie do Warszawy. Powiedziałem Władyce, że w Hajnówce jest mi bardzo dobrze i nie pragnę innej parafii. Jednakże Metropolita we wrześniu kazał mi przenosić się do Warszawy i objąć stanowisko rektora Seminarium Prawosławnego. Pomimo, że parafianie w żaden sposób nie chcieli mnie puścić, używali różnych forteli, upraszali Metropolitę, by zostawić mnie w Hajnówce, Władyka nie ustępował. Mnie również szkoda było Hajnówki, jednakże poczucie obowiązku wobec danego przyrzeczenia zwyciężyło: jeszcze przy wyświęceniu przysięgłem sobie, że nie będę zabiegać o wygodne posady czy zamożne parafie, będę niósł posługę duchową tam, dokąd zostanę skierowany.

Seminarium Prawosławne w Warszawie zostało otwarte 20 marca 1951 r. Na jego rektora powołano mnie z dniem 1 października tegoż roku. Stan uczelni był tragiczny: seminarzyści sypiali na rozesłanej na podłodze słomie, rano zgarniali ją, by wieczorem znów służyła za posłanie. Pierwsze moje osiągnięcie to zdobycie desek, z których skleciliśmy piętrowe prycze oraz nabycie sienników wypchanych tąże słomą. Seminarium było ubogie, ale jeszcze bardziej biedni byli seminarzyści. Pamiętam, jeden z nich całymi miesiącami chodził w tej samej koszuli: w nocy prał, suszył i na rano ponownie wkładał. Moja rektorska pensja wynosiła 1200 zł. Jak na tamte czasy, to nie było mało, ale jej nigdy w całości nie przynosiłem do domu. Pomny swego życia w Seminarium Wileńskim starałem się wspomagać najbardziej potrzebujących seminarzystów: jednemu buty podzelować, drugiemu protezę nogi wykupić, trzeciemu jeszcze coś nieodzownego. I moja matuszka, by wyżywić naszą pięcioosobową rodzinę zakupy robiła w taniej jatce, brała przeważnie śledziony...

- W czasie pracy w Seminarium ojciec obronił pracę doktorską...

- Cóż, po tragicznym wrześniu 1939 r. moje wyższe wykształcenie formalnie nie zostało dopełnione obroną pracy magisterskiej. Jako rektorowi Seminarium nie wypadało trwać w takim stanie. Poprzez przychylne poparcie Władyki Makarego uzyskałem możliwość zdania egzaminów eksternistycznych w Moskiewskiej Akademii Duchownej. Przygotowałem się solidnie, ale tremę miałem okropną, bo myślałem: jak to będzie wyglądało, jeśli rektor Warszawskiego Se-

W dniu tym duszą i sercem jestem z Wami! "Hore imiejem sierca!" Z miłością w Chrystusie grzeszny o. Serafin".

Jest to treść telegramu ks. protoprezbitera **Serafina Żeleźniakowicza**, wysłany na adres proboszcza ks. **Antoniego Dziewiatowskiego** w Hajnówce.

"W tak uroczystym dniu, 50-lecia poświęcenia pierwszej cerkwi parafialnej św. Mikołaja w Hajnówce, zanosząc modły za wszystkich parafian hajnowskich żywych i umarłych, proszę przyjąć z serca i duszy płynące gorące pozdrowienia i życzenia obfitości łask błogosławieństwa Bożego, zdrowia i wszelkiej pomyślności na przyszłe, daj Boże, Bogiem błogosławione lata".

W CIENIU WOJENNYCH MOGIŁ

Miło nam poinformować, że **Włodzimierz B. Koperkiewicz**, ostatnio często goszczący na naszych łamach, został uhonorowany przez Święty Synod Cerkwi Prawosławnej w Polsce Orderem Świętej Marii Magdaleny III klasy.

Gratulujemy!

Biskup łódzko-poznański **Szymon**, dekorując 30 sierpnia br. naszego współautora podkreślił zwłaszcza jego zasługi w odnajdywaniu żołnierskich mogił, tych ze Wschodu i z Zachodu.

"-Medal jest wyrazem wdzięczności naszej i tych wszystkich, którym pan Włodzimierz pomógł odnaleźć miejsca spoczynku ich bliskich" - powiedział władyka.

Włodzimierz Koperkiewicz ciągle niesie ludziom pomoc w tak istotnej kwestii - odnajdywania grobów bliskich. Dwa dni przed dekoracją orderem, odwiedził W. Koperkiewicza **Piotr Władymirowicz Patijewicz** z Lubomla. Przybył wraz z żoną.

Ojciec P.Patijewicza w styczniu 1945 roku został ranny w brzuch. Nie pozwolono go odwieźć do szpitala. Kazano pozostawić u gospodarza w samotnie stojącej chacie. Zmarł z upływu krwi i braku pierwszej pomocy. Zdarzyło się to 15 km od domu pana Koperkiewicza. Gospodarz pochował żołnierza obok chaty. Po wojnie jego szczątki przewieziono na cmentarz wojskowy w Opocznie.

Syn po raz pierwszy od śmierci ojca przyszedł na jego grób, grób, na który przyprowadził go Włodzimierz Koperkiewicz. Syn wziął na pamiątkę garść ziemi z mogiły ojca.

50 lat rodzina szukała mogiły **Wikto-**

ciąg dalszy na str. 16

minarium nie zda egzaminu! Ale dzięki Bogu, egzaminy poszły mi bardzo dobrze, a prof. **Iwan Szabatin** zaproponował mi temat pracy doktorskiej "Z historii monasteru w Jabłecznej". Już w następnym, 1958 r. obroniłem doktorat. W recenzji na moją pracę doktorską prof. Szabatin wyraził nadzieję i życzenie, bym napisał historię monasteru w Jabłecznej. Uzyskałem możliwość poszukiwania materiałów w archiwach Sankt-Petersburga, w Polsce pracowałem w AGAD i Archiwum Akt Nowych. Codziennie do godziny 15 byłem zajęty w Seminarium, potem do 21 ślęczyłem w archiwach, wracałem do domu po 22. Dopiero wówczas jadłem obiad. Historia monasteru w Jabłecznej czeka na druk.

Ale nie utyskiwałem, nie żaliłem się, bo moja wiedza była potrzebna Cerkwi, naszej młodzieży. Lubiłem, szanowałem młodzież, w każdym seminarzyście widziałem przyszłego współpasterz, może archimandrytę, a nawet, biskupa. Zdarzało się, że któryś z naszych wychowanków dopuścił się takiego występku, że należało go natychmiast i bezpowrotnie wyrzucić z seminarium. Ale ja wołałem go do siebie na rozmowę, tłumaczyłem, uświadomiałem, a sam myślałem: "No ty, przyszły archimandryta czy dziekanie, co wyprawiasz?" I chłopaki opamiętywali się, zaczynali pojmować sens życia i nasze szlachetne dążenia, by wykształcić ich na dobrych pasterzy i obrońców Świętej Cerkwi naszej. Pracowałem z ambitnym i mądrym gronem pedagogów: **Łapińskim, Gołubowskim, Schillerem** i wielu innymi szlachetnymi ludźmi. Zwłaszcza wielki wkład w wychowanie młodzieży wniósł ks. Schiller. Różniliśmy się z nim zarówno charakterami, jak i metodami pracy, ale zmierzaliśmy do jednego wspólnego celu i w tym byliśmy idealnie zgodni. Kiedy już Seminarium opuścił siódmy czy ósmy rocznik, zaczęliśmy organizować zjazdy absolwentów, by seminarzystom przybliżyć tę misję i cierniową nieraz drogę, która ich oczekiwała za murami uczelni, chcieliśmy przygotować doń, zahartować.



Warszawa, 1955 r. Absolwenci Seminarium Duchownego ze swoimi nauczycielami i wychowawcami. W centrum ś.p. metropolita Makary. Po lewej stronie od metropolity ks. protoprezbiter Serafin Żeleźniakowicz, ś.p. o. Aleksy Szawiel, ś.p. prof. Aleksander Łapiński. Po prawej stronie od metropolity ś.p. Mikołaj Niesłuchowski (późniejszy arcybiskup Nikanor), o. Antoni Tatiejewski, ś.p. ks. prot. Jerzy Klinger.

Łaskawy Pan pozwolił mi pracować z 16 rocznikami.

Dzisiaj wśród nich są zasłużeni diakoni, proboszczowie i dziekani, archimandryci i biskupi i ja dziękuję Bogu, że mogłem spełniać ten piękny obowiązek wobec naszej Cerkwi. **(cdn.)**

Zanotował **M.Hajduk**

W CIENIU WOJENNYCH MOGIŁ

dokończenie ze str. 15

ra Moroza z Klewania koło Równego. Odnalezienie grobu udało się dopiero dzięki pomocy W.Koperkiewicza.

Córka poległego żołnierza, **Janina Moroz-Gocyła**, przyjechała 13 września br. do Odrzywola (w woj. radomskim).

Tam w kościele rzymskokatolickim św. Barbary mogła pomodlić się za duszę ojca podczas uroczystego nabożeństwa odprawionego w intencji poległych 8 września 1939 r. w Odrzywole żołnierzy.

Polegli służyli w 13 Dywizji Piechoty i pochodzili z Wołynia.

Byli wśród nich rzymskokatolicy, prawosławni, unici.

W Opocznie znajduje się wojskowy cmentarz, na którym spoczywają radzieccy żołnierze polegli w czasie II wojny światowej, głównie prawosławni.

Opocznianie przygotowują się do remontu cmentarza. Zamierzają ateistyczne elementy znajdujące się na mogiłach zastąpić krzyżami prawosławnymi.

Taka jest wola rodzin poległych żołnierzy jak też i mieszkańców Opoczna.

(sas)



Włodzimierz B.Koperkiewicz

Kącik katechety

Dziecko lubi zmiany

Zdolność dziecka do koncentracji uwagi, a tym samym jego aktywność i wydolność intelektualna trwa krótko, z zasady od kilku do kilkunastu minut. Nauczyciel winien więc kilkakrotnie w ciągu jednej lekcji zmieniać formy stosowanych ćwiczeń, przechodząc od ćwiczeń w mówieniu do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu, od ćwiczeń w czytaniu głośnym do ćwiczeń w czytaniu cichym, od pogadanek do samodzielnych wypowiedzi. Nie może dojść do sytuacji, nawet na poziomie szkoły średniej, kiedy przez całą godzinę dzieci będą tylko mówiły, pisały lub czytały, a jeszcze gorzej - tylko rachowały lub słuchały. W tym bowiem przypadku, ratując się przed nudą, będą na własną rękę szukały zajęć bardziej urozmaiconych i interesujących.

Częsta zmiana, organizowanych w czasie lekcji form ćwiczeń zmniejszy zmęczenie intelektualne uczniów, tym samym wpłynie na wzrost ich aktywności i intelektualnej wydolności, lecz nie wyeliminuje go całkowicie. Z tego też powodu niezbędne jest organizowanie w czasie lekcji krótkich, 2-3 minutowych przerw lub ćwiczeń zwanych śródlekcyjnymi. Przerwy mają w swoim założeniu oderwać uczniów od pracy, a tym samym zapewnić im chwilę wypoczynku, stwarzając tym samym warunki do regeneracji sił. Stąd m.in. winny być organizowane nie tylko w środku lekcji, lecz w momencie zaobserwowania znurzenia, ogarniającego klasę, zaś sposób ich spędzania winien być różny od charakteru aktywności uczniów.

Jeśli przed przerwą dzieci aktywnie myślały i mówiły, w czasie przerwy winny intelektualnie odpocząć i wykonać kilka ćwiczeń ruchowych. Jeśli natomiast w czasie lekcji były aktywne ruchowo, w czasie przerwy śródlekcyjnej winny zachować fizyczny spokój.

dr Mikołaj Grygorczuk

Od redakcji:

Liczymy na to, że "Kącik katechetów" stanie się również miejscem wymiany doświadczeń katechetów - praktyków, że w jego ramach nasi nauczyciele będą prezentowali swoje najciekawsze rozwiązania pedagogiczne. Wszak zadanie jest bardzo odpowiedzialne: w jaki sposób prowadzić dziecko do Boga?

TYSIĄCLECIE CHRZTU BIAŁORUSI

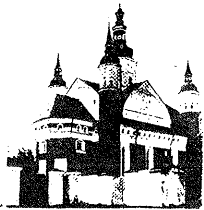
(o uroczystościach millenijnych piszemy obok po białorusku)



Zwrócony niedawno Cerkwi prawosławnej monaster Spasa - Jeufrasinniejskij w Połocku



Kamienny krzyż postawiono w miejscu, gdzie żyła i przepowiadała chrześcijańską wiarę wielka księżna Anastazja (Rognieda)



Свята ўсіх беларусаў

Не памятае Беларуская зямля такой пранікнёнай глыбокай малітоўнасцю ўрачыстасці з удзелам гэтакай колькасці праваслаўных іерархаў і свецкіх гасцей з усяго свету і пры такім духовым уздыме праваслаўнага люду, як свята 1000-годдзя Полацкай Епархіі і Праваслаўнай Царквы на Беларусі, якое адзначалася з 24 па 28 верасня 1992 года.

Ужо тое, што 24 верасня надоўга да пачатку вячэрняга набажэнства перад Цудатворнай Мінскай Іконай Божай Маці ў Свята-Духавым кафедральным саборы сцяклося тысячы і тысячы мінчан і гасцей, сведчыла пра агульнанацыянальны характар урачыстасцей. Адчувалася, што людзі імкнуліся сваім удзелам у супольнай малітве засведчыць веру і жаданне падкрэсліць значэнне ў іх жыцці гэтай велічнай гадавіны. Набажэнства закончылася позна ўночы, і людзі з палаючымі свечкамі ў руках расцякаліся па двухмільённай беларускай сталіцы, як быццам бы асвятляючы яе добравесцем, што пачалося Другое Тысячагоддзе Праваслаўя на Беларусі.

Наступны дзень - гэта вяртанне ў мінулае тысячагоддзе Праваслаўнае Царквы на Беларускай зямлі. Беларуская акадэмія навук упершыню за 70 гадоў свайго існавання прысвяціла навуковую канферэнцыю абмеркаванню вынікаў і накірункаў даследванняў 1000-гадовай місіі Праваслаўя сярод беларусаў на Бацькаўшчыне і ва ўсім свеце. Першы раз са свецкімі акадэмікамі, прафесарамі, дактарамі, выдатнымі дзяржаўнымі асобамі выступалі праваслаўныя іерархі, вучоныя-тэолагі, свецкія дзеячы Царквы. Каля 70 дакладаў было прадстаўлена на пленарным пасяджэнні і падчас працы ў пяці тэматычных секцыях, сярод іх два з Беласточчыны. Гэты дзень 25 верасня 1992 г. упісаўся у гісторыю Беларусі як Дзень Яднання Навукі з Верай Праваслаўнай. На ўрачыстым вечары ў Дзяржаўным акадэмічным Вялікім тэатры оперы і балета ўдзельнічалі Мітрапаліт Мінскі і Слуцкі Філарэт, Патрыяршы Экзарх усяе Беларусі, Прэзідэнт Рэспублікі Беларусь С. С. Шушкевіч, іерархі амаль усіх праваслаўных цэркваў



свету, царкоўныя і свецкія дзеячы. Яны склалі віншаванні для беларускага народа з нагоды велічнага нацыянальнага свята. З цёплымі, сардэчнымі словамі выступілі наш Уладыка Сава і старшыня Хрысціянска-Грамадскай асацыяцыі /УХС/ К. Мараўскі. Падчас канцэрту самае лепшае з духоўнае і свецкае паэтычнай, песеннай і музычнай творчасці Беларусі і суседніх народаў выконвалі выдатныя беларускія майстры і госці з Балгарыі.

Паломніцтва шляхамі першых праваслаўных місій на Беларускай зямлі пачалося 26 верасня на Замкавай гары ў старажытным Заслаўі /Ізяслаўлі/, дзе жыла, здзяйсняла сваю хрысціянізацыйную місію, заснавала першы на Беларусі манастыр, выхоўвала свайго сына княжыча Ізяслава на ахвярнага пашыральніка веры Хрыстовай у Полацкай зямлі і спачыла ў Бозе ў 1000 годзе вялікая княгіня Анастасся-Рагнеда. У месцы, дзе жыла і дзейнічала вялікая падзвіжніца і нязломная змагарка за дзяржаўную самастойнасць беларускага народа, быў пасвячаны каменны крыж - сімвал Крыжа, які ўзяў на сябе тысячу гадоў назад беларускі народ і праз незлічоныя пакуты, нягоды і гора данёс да нашых дзён у доказ свае вернасці Святому Праваслаўю. Пасля сустрэчы з жыхарамі старажытнага горада набажэнства правілася перад нядаўна вернутым праваслаўным Свята-Спаса-Праабражэнскім храмам, у якім ужо паўстае іканастас, паявіліся іконы, крыху абсталявання, але парафіянаў чакае многа-многа працы.

Старажытны Полацк прывітаў наша паломніцтва хлебам-соллю і шматлюдным народным сходам на гарадской плошчы ды задуменным Георгіем Францішкам Скарыною на пастуменце з ружовага граніту сярод пунсовых асенніх ружаў. Гэты горад у гісторыі беларускага народа адыгрывае большую ролю, чым Гнезна ў Польшчы, бо тут не толькі паўставала беларуская дзяржаўнасць і царкоўнасць, тут нарадзіўся пачынальнік беларускага Адраджэння Скарына, а таксама паэт, драматург, грамадскі дзеяч і асветнік XVII ст. Сімяон Полацкі, а ў наступных стагоддзях адсюль выйшлі многія выдатныя людзі беларускай навукі і культу-

ры. І мы адразу спяшаемся пакланіцца самай вялікай святасці ў Полацку - св. Мошчам Нябеснай Апякункі Беларусі - св. Еўфрасінні Полацкай. Яны спачываюць у Спаса-Еўфрасіннеўскім храме, пабудаваным па Яе волі славутым полацкім дойлідам Іаанам у палове XII ст. Ставім свечкі і падаем ніцма перад святымі і цудадзейнымі Астанкамі, а з фрэсак глядзіць на нас, як і васемсот гадоў таму назад, удумлівыя і патрабавальныя вочы святых.

З ранняга вечара і глыбока ў ноч молімся ў Свята-Крыжа-Уздзвіжанскім саборы Свята-Еўфрасіннеўскага манастыра. Тры храмы і будынак жаночага манастыра цалкам нядаўна вернуты Беларускай Праваслаўнай Царкве, цешаць яны вочы свежай беллю бсценаў, а душы радуе перамога Божага. Набажэнства здзяйсняюць два мітрапаліты, многа архіепіскапаў і епіскапаў у саслужэнні сонма духавенства, пяюць тры хоры, людзі цесна запоўнілі вялікі храм, звонку атулілі яго густым натоўпам, многія доўга не падымаюцца з каленяў.

Яшчэ толькі ледзь заружавеўся ўсход Крыжаўздзвіжанскага Дня як ў Свята-Спаса-Праабражэнскім храме, пры св. Мошчах Еўфрасінні Полацкай архіепіскап Гродзенскі і Ваўкавыскі Валянцін у саслужэнні архіерэяў і духавенства ўжо служыць раннюю Літургію. Царкоўка маленькая - людзі запаўняюць яе наваколле. На «Дастойна і праведна ёсць пакланіціся...» з-за далёкіх пагоркаў і шызага наддзвінскага туману прабіваецца яскравы сонечны прамень, быццам незямны знак. А восьмай сярэднюю Літургію ў Свята-Крыжы-Уздзвіжанскім саборы пачынае архіепіскап Магілёўскі і Мсціслаўскі Максім з іншымі архіпастырамі і духавенствам, а над Дзвіною, у Свята-Багаяўленскім саборы ў тым жа часе таксама пачатак вадасвятнага малебна. І усюды поўна людзей...

Прабіваемся ў Святая Святых усіх беларусаў свету - у Святую Сафію Полацкую. Са стромкага берага Дзвіны, ачоленая ажурнымі крыжамі, пазірае Яна з велічнай павагай на глыбокую тонь быстрацечнай ракі, разлеглыя задзвінскія абшары, здаецца - на ўсю Беларусь. Цяпер жа быццам плыве над шматтысячным людствам Божым, што сышлося сёння пад Яе амафор з усяго горада, з розных куткоў Беларусі, з блізкіх і далёкіх краін. І заміраюць усе: упершыню - колькі ж разоў даводзіцца мне паўтараць гэтае слова! - пасля доўгага, як вечнасць, 50-гадовага перапынку ад алтара ў Ёй падымаецца пад небасяжныя скляпенні і вырываецца на прыдзвінскія разлегласці, нібы на ўвесь Беларускі край - «Благаславенна Царства...». У гэтым гістарычным Свяшчэнным Дзействе ўсё ў ідэальнай гармонні: набажэнства здзяйсняе, таксама як тысячу гадоў таму назад, грэцкі архіерэй і на грэцкай мове, як тады, славіцца Усявышні. Спаўненне Святое Літургіі мітрапалітам Дамаскінасам, асабістым пасланнікам Усяленскага Патрыярха Канстанцінопальскага з удзелам каля дваццаці архіерэяў і шматлікага духавенства з розных краін пацвярджае, што свята Беларускае Праваслаўнае Царквы ёсць святам усяго Праваслаўя на свеце. Пасабліваму, моцна і радасна, перажывае гэтую Літургію наш айцец-будаўнік, мітрафорны пратаіерэй Антоній Дзевятоўскі з Гайнаўкі, ён жа пяцьдзесят гадоў таму назад адслужыў у гэтым храме апошнюю Літургію перад трагічным паўвечным перапынкам, а цяпер удзельнічае ў першай Літургіі тут жа!.. Спявае найлепшы на Беларусі мітрапаліцкі хор з Мінска пад кіраўніцтвам самога прафесара В. Роўды. Нескажоная бель і густоўная пазалота інтэр'ера велічнай святыні ўзмацняе святочнасць урачыстасці. І проста не верыцца, што вось Святая Літургія хутка закончыцца, і зараз жа адсюль вынясуць св. Прастол, са сцен паздзіраюць іконы, выдаляць падсвечнікі і задуюць лампады, а праз некалькі гадзін у храме расставяць лавы, на месца св. Прастола ўкоцяць фартэпіяна і на салею, з якое цяпер мітрапаліт Дамаскінас благаславіць веруючых, а ў іх асобах увесь беларускі народ, узлезе сучасны ідал і прапітым ды пракураным хрыпам будзе гарланіць модныя нахабнасці, бо жа ж Святая Сафія Полацкая дагэтуль пакутуе ў бальшавіцкай няволі - служыць як звычайная канцэртная зала!.. Свядомасць гэтага ў многіх прысутных міжвольна выціскае слёзы, а замежныя госці тут жа, у прытворы храма, складаюць і падпісваюць зварот да Вярхоўнага Савета і Урада Рэспублікі Беларусь, каб Сафія Полацкая як Святасць праваслаўных беларусаў свету была як мага хутчэй вернута фактычнай Яе ўладальніцы - Беларускай Праваслаўнай Царкве. Зварот таго ж дня ўручаюць прыбыўшаму на ўрачыстасць у Полацк Старшыні Вярхоўнага Савета Беларусі сп. С. С. Шушкевічу.

Хрэсны ход ад Сафійскага сабора вуліцамі горада ў Спаса-Еўфрасіннеўскі манастыр пераўтвараецца ва ўсенароднае малітоўнае шэсце дзесяткаў тысяч людзей з пакланення адной Святыні дзеля пакланення другой Святасці. Малебен перад Спаса-Еўфрасіннеўскім храмам, вынясенне св. Мошчаў Прападобнае Еўфрасінні і хрэсны ход з імі па саборнай плошчы манастыра і вось развітальныя словы іерархаў замежных цэркваў. Наш Уладыка Сава, між іншым, з асаблівай прачуленасцю выказвае зычанне ўсіх праваслаўных беларусаў, каб Сафія Полацкая як найхутчэй зноў стала Праваслаўным Агульнабеларускім Домам Божым. На жаль, падчас развітальнае вячэры Прэзідэнт С. С. Шушкевіч моцна разачароўвае ўсіх, сказаўшы, што вяртанне Сафійскага сабора Праваслаўнай Царкве - гэта справа надта ж праблематычная. Але наша паломніцтва вярталася ў Мінск, а затым раз'язджалася ў свае бакі з цвёрдай надзеяй і верай: калі Гасподзь благаславіў шчасліва адсвяткаваць 1000-годдзе Полацкае Епархіі і Праваслаўнай Царквы на Беларусі, Ён жа таксама дапаможа вярнуць Святую Сафію Сваёй Беларускай Праваслаўнай Царкве.

МІКОЛА ГАЙДУК

ЗА МАТІРНУ ЦЕРКВУ РІДНИМ СЛОВОМ



ПРАВОСЛАВНА ЦЕРКВА НА УКРАЇНІ В ПЕРІОД РЕВОЛЮЦІЇ 1917 Р.

Внутрі самого православного духовенства на Україні крилася жива національна течія котра аж тепер могла виявитися на поверхні громадського життя. Непомітна на зверх підготовча робота, яка велася по семінарських гуртках та серед студентів духовних академій, дала тепер свої плоди. Як заложено було в Києві Центральну Раду, то зараз же до неї з'явилися два представники православного духовенства міста Києва й заявили, що це духовенство приєднується до Центральної Української Ради. А на Українському національному конгресі в Києві 8.IV.1917 р. засів у почесній президії єпископ Никодим Чигиринський. Українське духовенство показало, що у велику хвилину національного здвигу воно хоче йти разом з українським народом, який тепер пробуджується в огні революції до нового життя.I Але українська демократична інтелігенція, яка за революції держала в своїх руках провід, не виявила належного зрозуміння для справи Православної Церкви й для необхідності перетворити її в Національну українську Церкву. "Серед українських революційно настроєних кругів, каже покійний проф.О.Лотоцький, які стояли тоді біл влади, дуже мало оцінювалася роля церковного елементу в національно-державному житті. Церковний фактор дуже просто відкидався з обсягу нашої уваги, як такої уваги невартий. Інтерес до церковних справ кваліфікувався, як певна ідейна вузькість, нахил до клерикалізму, а це дуже псувало репутацію правовірного революціонера, а тим більше, не дай Боже, соціаліста" (ЛНВ 1923, кн.V,с.65). Молода українська державність, яка повстала вже влітку 1917 р. не доцінювала українського церковного руху і не дала йому потрібної піддержки, й це використали ворожі українству елементи...

Тоді національно настроєна меншість заложила в грудні 1917 р. в Києві Всеукраїнську Церковну Раду, в склад якої ввійшли духовні і миряни. Рада виставила гасло автокефалії Української Православної Церкви та почала ширити думку про скликання Всеукраїнського Церковного Собору, який би перевів справу відродження Української Церкви. Але праця цієї ради, як і взагалі український церковний рух не зустріли піддержки ані з боку української влади, ані з боку українського свідомого громадянства, що було тоді захоплене революційно-соціалістичними гаслами. Центральна Рада не схотіла навіть утворити окремий секретаріат для церковних справ; взагалі до церковних справ ставилася байдуже, а це було - каже проф.Лотоцький - близько ненормально, це була з боку державних чинників тактика національного самогубства, але ця тактика фактично держалася, грунтуючись формально на тих ідеологічних основах, що справи церковні - то справи приватного життя українських громадян... Користаючись з байдужості української влади російський та зросійщений епіскопат на Україні утворив зовсім незалежну від тої влади державу в державі й проводив свої справи зовсім не рахуючись з українськими державними і національними інтересами... Згодом міністром став енергійний та рішучий О.Лотоцький. На осінній сесії Собору новий міністр виступив 12.XI.1918 р. на основі ухвали Ради міністрів, з декларацією про автокефалію Української Православної Церкви. "Основна засада української державної влади - заявив Лотоцький, полягає в тому, що в самостійній державі має бути й самостійна Церква. Ніякий уряд, що розуміє свої державні обов'язки, не може погодитися на те, щоб осередок церковної влади перебував в іншій державі... Церква має бути автокефальною і під головуванням Київського митрополита та в канонічному зв'язку з іншими самостійними церквами". Таким чином автокефалія Української Церкви це не лише церковна, але й енаціонально-державна наша необхідність. Це конечна потреба нашої Церкви, нашої держави, нашої нації...

Декларованій урочисто автокефалії не судилося здійснитись... Прийшов новий уряд Директорії, який видав 1.I.1919 р. закон котрий проголошував Українську Православну Церкву автокефальною: її найвищою виконавчою владою мав бути Священний Український Синод. Але за короткий час сама Директорія мусила покинути Київ... Лотоцький, що виїхав, як голова української дипломатичної місії до Царгороду добився згоди патріарха на унезалежнення Української Церкви, але цей акт мав лиш декларативне значення. Уряд Директорії заснував таки нарешті міністерство ісповідань, на чолі якого з вересня 1919 станув проф. І.Огієнко, що дуже енергійно повів справу українізації Церкви, але територія, на якій він мав урядувати, зменшилася до частини Поділля і Волині, а ще за рік зовсім була втрачена.

Дмитро Дорошенко



Церква в Улючі (воєводство кросно).

Фот.М.Кертичак

З наукової ниви

Від 29 по 30 травня 1992 р. у Кам'янці - Подільському відбулася Міжнародна наукова конференція "Польща - Україна: історична спадщина і суспільна свідомість". На конференції прочитано понад 40 доповідей, які відносилися до подій X - XX століть. Учасники конференції походили з Польщі, України, Франції, Німеччини, Канади, Білорусії, США та Японії. Польську делегацію очолював проф. В.Серчик, а українську Я.Ісаєвич. З гурту українців у Польщі в конференції взяли участь С.Козак, А.Середницький і М.Сивицький. Проф. В.Серчик прочитав доповідь на тему "Польща - Україна - десять століть непорозуміння?", С.Козак - "Літературний відгомін польського листопадового повстання на Україні", А.Середницький "Наступ на Київ у війні 1920 р. та його наслідки для армії й уряду УНР у світлі петлюрівської преси в Польщі", М.Сивіцький читав доповідь на тему "Польсько - українське кровопролиття 1943-44 рр - причини й наслідки".

На конференції прочитано доповіді, що торкалися Холмщини та Підляшшя, а саме: Ю.Макар з Чернівець доповідав на тему "Проблема Холмщини 1905 - 1912 рр" та М.Кравець з Вінниці висвітлив питання "Проблеми Холмщини і Підляшшя напередодні і підчас першої світової війни". Темою реферату К.Пудла з Вроцлава була "Політика польської держави супроти українського населення у 1944 - 1991 рр".

Частина доповідей була присвячена церковним питанням на Україні. В.Любченко з Ніжина висвітлив питання "М.Грушевський про релігійну ситуацію в Україні після Берестейської унії". Дослідник відмітив "що після цієї унії значно ускладнилася політична і релігійна ситуація в українських землях. Наприкінці XVI і в перші чотири десятиріччя XVII ст. відбулося кілька серйозних антипольських збройних виступів, головною рушійною силою яких було козацтво". М.Грушевський писав, що польська королівська адміністрація і шляхта засобами насильства намагались примусити оборонців православія підтрумати унію. Справа доходила до захоплення уніатами православних церков, переслідувань непокірних священиків, яких позбавляли приходів, саджали до в'язниць, особливо завдяки старанням уніатського митрополита І.Потія. Грушевський відзначав величезну енергію міщан, духовенства, шляхти, брацтв у боротьбі з церковною унією. Він наголошував на це, що Православна Церква була підставою цілого національного життя. Наводив факти збройного захисту православної твердині Києво-Печерської Лаври при спробі її передачі уніатами за декретом польського короля. Православні не допустили уніатів і до Жидачівського монастиря на Волині. Історик показав, що єдиним захисником Церкви православні стали вважати Козаччину. Під захистом козаків 1612 р. прибув до Києва грецький митрополит Неофіт і освятив церкви. Грушевський відмічав заборону в 20-тих роках XVII ст. мешкати православним у деяких містах, займатися там торгівлею. На захист покривджених ставали козаки, виступаючи з петиціями до Сейму 1632 р. Аналізуючи причини козацько- польської боротьби, Грушевський крім інших хакторів бачив і обмеження прав Православної Церкви та запровадження унії. В.Щербак з Києва доповідав на тему "Конфесійний фактор у взаємовідносинах українського козацтва з урядом Речі Посполитої до середини XVII ст.". Історик відмітив, що за панування короля Сигізмунда III настав кінець толерантності щодо православія, а рішення Берестейського собору 1596 р. ліквідувало ієрархію Православної Церкви. Виникла гостра реакція православних на сеймиках, сеймах, у полемічній літературі й у лавах козацтва. П.Сагайдачний 1618 р. ставив вимогу відновлення православної ієрархії, як умову за участь у московському поході. Похід відбувся, але умови не дотримано. Тоді єрусалимський патріарх за допомогою Сагайдачного відновляє православну ієрархію.

На козацьку раду в Сухій Діброві в червні 1621 р., що мала вирішити питання участі козаків у війні проти Туреччини прибув митрополит Іов Борецький і майже 300 священників, що свідчить також про релігійне значення ради. Посланець короля обіцяв сеймове рішення в справі православія. На раді козацького посольства до Сигізмунда III обрали володимирського православного єпископа Экзекиіла Курцевича. Ліквідація унії та свобода для православія залишилася одною з вимог козацтва до уряду після Хотинської війни. Православіє стало прапором боротьби нереєстрованого козацтва проти королівської влади на Україні.

Т.Хинчевська-Геннель з Варшави доповідала про культурний меценат митрополита Петра Могили (1596-1647), який добився легального становища Православної Церкви на Україні, передачі їй уніатами Софійського Собору, Києво-Видубицького та інших монастирів. Він 1631 р. відкрив у Києво-Печерській Лаврі школу, яка після об'єднання з Київською братською школою стала 1701 р. академією. Митрополит Могила дбав про розвиток друкарень. Він сприяв реставрації Софійського Собору і будинків Києво-Печерської Лаври та інших церков. Написав "Эвангеліє учительное" (1616), "Хрест Христа Спасителя" (1632), "Анфологіон" (1636) та полемічні проповіді, перекладав церковні тексти з грецької мови. Його архітектурні досягнення високо оцінив арабський мандрівник Павло з Алеппо, про що говорила М.Ковальська з Кракова. Культурні досягнення митрополита П.Могили мали значний вплив на розбиток культури на Московщині. В цей спосіб старанно підготовлена конференція у Кам'янці Подільському висвітлила не одну сторінку з історії Православної Церкви на Україні.



Дума про Преподобного Іова Почаївського

Ой, що ж то сталося з Іванком, синком Заліза,
Шляхтича з Коломийщини, що віку не дожидає,
А на десятому році життя в монастир вступає
І чернече ім'я Іова приберає?
То Божі ангели його наставляють,
А батьки в путь святую благословляють.
В монастирі ченцеві швидко пливуть роки
І слава його по світу несеться широко.
Про ієромонаха Іова князь в Острозі зачуває
І до Чеснохрестського монастиря в Дубні його закликає
Пішов Іов у Дубно в монастирську братію
Відбивати з Острозьким наступ уніатів.
Вечерами священі книги богомольник пише,
Замкнувшись від мирян в келії затишній.
По літах Господь князя до себе закликає,
Той ігумен Іов борця чесного прощає.
Сам пішки через Кременець в Почаїв подається.
І під опіку чудотворної Ікони віддається.
Почаївська Божа Мати ченця спомагає,
Незадовго братія ігуменом його вибирає.
Іов свою братію словом Божим повчає:
Як молитись, як господарить вміло наставляє.
Бачать люди, що Іов у ласках небесних
Дарують ченцям землю і добро дочасне.
Так Эва і Федір з Бережець Домашевські
Будують на горі високій храм святої Тройці,
Своє майно монастиреві усе записали
Та добродійці Анні Гойській гарний приклад дали.
Під Іова рукою монастир прославлявся,
Хоч протестант Фірлей з гайдуками пхався.
Хотів майно забрати, що Анна дарувала,
І Ікону чудотворну челядь його взяла.
Мати Божа з Козинецького замку ченців захищала,
По судах довголітніх суддів просвіщала.
Аж на двадцять п'ятому році Іов побіждає,
Пречиста чудотворна в монастир вертає.
Іде Іов на тиждень в камінну печеру.
В самоті до Пречистої помолиться щиро.
Той ігумен Іов не здавсь уніатам,
Боронить свеї віри в Києві поклявся.
І так побожний Іов сто літ доживає,
На сім день перед смертю він видиння має,
Той відправляє службу, братію прощає,
Потім безболісно душу відпускає.
Ангели нетлінно тіло Іова зберігають,
А прийдешні його ім'я в серпні поминають.

SUDNY DEN'

Eufrozyna Tkaczyk, urodzona w Boguszach, ma 78 lat. Przeżyła dwa razy zawał serca. Ma słabą pamięć - tak mówi o sobie. Ale pamięta, najbardziej pamięta nie wojnę - pierwszą czy drugą, ale "sudny deń".

"- Dity płakaly, korowy ryczaly, psy brechaly. A lude poka wydily swoje seło, dotla sia ohladaly" - mówi pani Eufrozyna. Właśnie przyszła do Rudnej do cerkwi, Rudnej oddalonej od jej Boguszy w Bieszczadach o setki kilometrów.

"Sudny den'" to dla Eufrozyny Tkaczyk wysiedlenie Łemków z ich gór w ramach akcji "Wisła" w czerwcu 1947 roku.

Ale gehenna zaczęła się wcześniej.

"Już u schyłku 1945 roku było wiadomym, że władze państwowe zmierzają do całkowitego i przymusowego wysiedlenia ludności ukraińskiej i łemkowskiej z granic Reczypospolitej - w tym przypadku Podkarpacia. Stanowisko władz - zwłaszcza wobec prawosławnych było bezwględne, najbardziej w nowosądeckim" - tak pisze o akcji "Wisła" historyk z Krakowa **Kazimierz Urban**, badający dzieje Kościoła prawosławnego w Polsce. K.Urban po raz pierwszy przygotował do publikacji dokumenty ocalałe z pierwszych powojennych lat łemkowskiej historii (1945-47). Zostały one zamieszczone w czterech ubiegłorocznych numerach "Cerkovnoho Viestnika" (7,8,9,11).

Starostą powiatu nowosądeckiego był **Józef Łabuz**. Z nadgorliwością zabrał się do przesiedlania. 25 września 1945 roku, na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych starosta zarządził: "Wszyscy mieszkańcy powiatu Nowo-Sądeckiego narodowości ukraińskiej i rusińskiej (Łemkowie) obowiązani są opuścić teren obszaru granicznego w terminie 15 dni (...) ze względu na bezpieczeństwo i ochronę granicy. Jeśli obywatele ci nie opuszczą obszaru granicznego (powiatu) w wyżej wskazanym terminie, będą usunięci w trybie przymusowym".

"Kto żełajet?"

W 1945 roku wysiedlali na Wschód "do raju" - wspomina pani **Melania**, (nie chce podawać swojego nazwiska). Na wschód szło po pół wsi. Przyjeżdżała ruska delegacja i pytała: "- Kto żełajet?" Odpowiedź mogła być tylko jedna, twierdząca. Bo jeśli ktoś powiedział coś nie tak, to już musiał jechać.

Oficjalnie przesiedlenia miały charakter dobrowolny. W rzeczywistości odbywały się przy pomocy presji, gróźb i zastraszania.

Wysiedlenie relacjonuje "Dziennik Polski" (nr 137 z 1946 r.) ukazujący się w Krakowie: "Ewakuacja odbywała się wyjątkowo sprawnie. Po złożeniu prośby o przesiedlenie przez zainteresowanych następuje prawie że jednoczesny załadunek i odjazd".

Nadgorliwość starosty

Już następnego miesiąca, w październiku 1945 roku starosta J.Łabuz podpisuje imienne "nakazy" dla nielicznych już pozostałych duchownych prawosławnych, by opuścili nowosądeckie w ciągu 24 godzin - pisze Kazimierz Urban.

Pozostały resztki ludności łemkowskiej prawie pozbawione swoich duszpasterzy, ciągle zagrożone "wypowiedzeniem" lub "nakazem". Jedynie we Florynce przetrwał w tym okresie ks. **Jerzy Buczyński**, we wsi, która z racji na swoją liczebność i położenie była od września 1944 r siedzibą **Administratora Prawosławnych Parafii Łemkowszczyzny**. W marcu następnego roku (1946) przybył do Florynki o. **Stefan Biegun**, ksiądz który jako duszpasterz odegra tak ważną rolę w życiu łemkowskiej społeczności. Jako pierwszy podejmuje się organizacji prawosławnych parafii na Ziemiach Zachodnich. To On powiedział, że jeśli na tym terenie nie ostanie się ani jeden prawosławny, to należy dążyć do tego, aby jako ostatni opuścili Łemkowszczyznę duchowni prawosławni. Ale już po dwóch miesiącach pracy ks. S.Bieguna dosięgnął "nakaz". Pod konwojem milicji i wojska został doprowadzony do punktu wysiedleńczego w Grybowie. Tym razem uniknął wysiedlenia. Przebywał w Cieszynie. Mimo "wypowiedzenia" był jedynym duchownym, który powrócił do - jak mawiał - "swoich Łemków".

W połowie 1946 r. ustaje akcja repatriacyjna do ZSRR, ustaje propaganda szeptana, że ci, którzy przejdą do Kościoła grekokatolickiego lub rzymskokatolickiego unikną wywózki do ZSRR.

Od Krosna po Nowy Sącz pozostaje w tym czasie tylko kilku duchownych. Ks. **Jan Lewiarz** w Bartnem, ks. **Dymitr Chylak** w Izbach, ks. **Stefan Biegun** we Florynce.

Wyraźnie ożywia życie religijne ks. **Antoni Tatiewski**, który lata okupacji spędził w okolicach Nowosybirska. Organizuje parafie w Piorunce i Banicy. Próbuje uczyć religii. Pisze raporty do ówczesnego metropolity - **Dionizego** o zagarnianiu cerkwi, plebanii, o tym, że "terrorystyczna akcja rzymskokatolicka dochodzi do tego stopnia, że "odszczepieńców" powtórnie się chrzci, powtórnie daje śluby małżeńskie, udowadniając, że prawosławny chrzest i ślub nie jest prawidłowy". "Mam nadzieję - pisze również - że

ciąg dalszy na str. 22



Wysiedlone

SUDNY DEN'

ciąg dalszy ze str. 21

uda mi się uratować okręt prawosławnych rozbitków, rozszarpywany silnymi falami, burzliwego oceanu od zatonięcia".

Dlaczego Łamkowie byli tak osamotnieni? Dlaczego tak nieznaczna była pomoc Metropolii, całej Cerkwi prawosławnej w Polsce? - można pytać.

Otóż Cerkiew po wojnie była bardzo rozbita, zaś kontakty między Warszawą a ludnością łemkowską były brutalnie przerywane przez lokalne władze - jak pisze o tym K.Urban.

Ks. **Wsiewołod Łopuchowicz**, delegowany przez Metropolię do opieki nad tą ludnością i cerkiewnym majątkiem, został zawrócony z drogi przez władze nowosądeckie. Nie pozwolono mu odprawić nawet jednego nabożeństwa. Dodajmy, że ks. Łopuchowicz miał zezwolenie z Ministerstwa Administracji Publicznej Departamentu Wyznaniowego na prowadzenie swej misji.

Udało się przybyć na te tereny, u schyłku akcji repatriacyjnej do ZSRR, ks. **Wodzimierzowi Wieżańskiemu**. Był on również delegowany przez Metropolię. Ocalały niektóre z jego bardzo interesujących raportów pisanych z tego okresu.

Znowu trwoga

"Była wiosna 1947 r. Na Łemkowszczyźnie trwoga.

"19.II odprawiałem św. Liturgię we wsi Bogusza (7-8 km od Florynki). Przez cały czas trwania nabożeństwa ludzie głośno płakali (250 osób) błagając Boga, aby ominęło ich wysiedlenie. W Boguszach jest niedokończona ładnej architektury cerkiew. Pozostało tu do 40 rodzin, zdecydowanych bronić swą wiarę i świątynię".

Dodajmy, że ta niedokończona cerkiew stoi do dziś. Władze administracyjne zwracały się niedawno z prośbą do władz cerkiewnych o jej rozbiórkę. "- Nie ma tu prawosławnych" - użyto argumentu. Prawosławni nie zgodzili się na niszczenie śladów ich obecności.

W tydzień później ks. **Wieżański** odprawia św. Liturgię we Florynce. "Na nabożeństwo zebrało się około 800 ludzi - pisze w raportach - wszyscy w trwodze, proszą o pomoc".

Niestety, cóż miał poradzić biedny ksiądz. Akcja trwała. Zbliżała się do Florynki. Młodzi czasem próbowali uciekać w góry i do lasów. Starsi z dziećmi, chorymi i dobytkiem, albo i bez dobytku byli odprowadzani pod konwojem do najbliższych stacji wysiedleńczych. Przyszedł czas na Florynkę, Boguszę, Bartne.

- Potraktowano nas jak zbrodniarzy - mówi pani Melania pochodząca z Bartnego, wsi rozciągniętej na siedmiu kilometrach, dziś z zamieszkałym co trzecim, czwartym domem. - Prowadzili pod karabinami. Dlaczego? - zastanawia się. Najpierw nas grabiono, każdy na swój sposób. Przychodzili ukraińscy partyzanci, wyciągali świnię, zabijali. Potem szli polscy partyzanci i krzyczeli: - Pomagacie Ukraińcom i stawiali pod ścianę.

- Gnali nas 30 km pieszo na Gorlice - ciągnie dalej. Szłam z bratem. Brat leżał w szpitalu. Przygotowali go do operacji. Miał chore kolano. Brata kazali zabierać. Na Ziemie Zachodnie dotarliśmy z konikiem, dwiema krówkami, paroma szmatami i chorym bratem. Kolano mu się nie goiło. Pojawiła się gangrena. Miał 18 lat. Umierał. W tym czasie szła do ślubu jego koleżanka. Prosił by zasłonić okna.

Eufrozynę (boi się podawać nazwiska) wysiedlono z Boguszy. Syn, jedyny, miał wtedy 9 miesięcy. Padał deszcz. Ona szła 20 kilometrów, skąpana w jego strugach. Tuliła synka, osłaniała jakąś peleryną. Dziecko płakało. Było głodne. Nigdzie niczego nie można było ugotować. Chłopczyk dostał kataru i biegunki.

- Krówka uratowała dziecko - dziś mówi. - Później jechaliśmy w bydlęcym wagonie. Doiłam krowę i karmiłam syna.

Boguszę rozdzielili na dwa transporty. Pani Eufrozyna trafiła do tego, wiezionego na zachód, w kierunku Oleśnicy. W Oleśnicy Boguszanie przenocowali na stacji, znów w strugach deszczu, bo dach na dworcu był zerwany.

- Dali nam na papierze, gdzie mamy jechać dalej - wspomina. - Przyjechaliśmy, dom poniemiecki. Piec rozwalony. Okien nie ma. Żadnego chlewa. Udaliśmy się dalej, znów 30 kilometrów i tam osiedliliśmy się. Otoczenie dla nas było nieprzychylne. "- O Ukraińcy przyjechali, co to Polaków wieszali" - rzucali w stronę Łemków. Kontrolowali nas, czy bandy nie tworzymy. Osiedlali nie więcej jak po 2 - 3 rodziny we wsi.

Tam zostawiali Łemkowie zboże na pniu, ziemniaki, siano. "W imię jakich korzyści należy niszczyć ten tak piękny, lecz zarazem biedny i trudny do zagospodarowania kraj?" - pytał w swoich raportach ks. Wieżański. Tu przyjeżdżali i kosili u gospodarzy żyto. Dostawali za to co dziesiąty snopek, zbierali kłoski. Kobiety zbierały jagody i niosły do miasta. Tak było w pierwszym roku osiedlenia. Potem robili już na swoim. Ziemię im dali.

Nie jedna rodzina przyjeżdżała jednak na zachód bez męża i ojca.

Po drodze było więzienie w Jaworznie.

- Wielu zabrali - mówi pani Melania. - Często prosto z pociągu, bosych, w kalesonach. Wielu umarło w więzieniu. A i ci, co wracali, długo nie pożyli.

Jakiou Habura, urodzony w Bińczarowej (przyszedł właśnie do cerkwi w Rudnej) mówi, że mu się udało. Też go wzięli z pociągu na przesłuchanie. Obok przesłuchiwalli o. Bieguna. "- Brata Niemcy zamordowali w Oświęcimiu, pomyślał ja sobie. - A teraz mają mnie Polacy zamordować?" - dziś komentuje. " - Zaczął ja tak krzyczeć, że niewinny, to dali mi tylko po gębie i wypuścili".

Wybrani?

Łemkowie żyją teraz w rozproszeniu na całym zachodnim pasie Polski. Niektórzy wracali na swoją Łemkowszczyznę, kiedy gdzieś w 10 lat od akcji "Wisła", pozwolono im na powroty.

- Każdy żałuje i każdy tęskni za tym, co zostawił. Każdy jeden - mówią starsi Łemkowianie.

Ks. **Alekanader Konachowicz** z parafii prawosławnej we Wrocławiu, również duszpasterz Łemków, patrzy na ten naród nieco inaczej, niczym na wybrany.

- To naród sprawdzony, zahartowany - mówi. Przez 300 lat próbowano poprzez unię przeciągnąć Łemków w stronę katolicyzmu. I kiedy wydawało się, że już dzieła dokonano, w drugiej połowie lat dwudziestych naszego wieku, kiedy tylko nastąpiła pewna odwilż, Łemkowie zaczęli masowo wracać do wiary prawosławnej.

Jakiou Habura, który w dzieciństwie był unitą, wspomina: "- Oteć (ojciec) Rusinok był prawosławny. Na jego pogrzebie, a było to gdzieś w 1925 r., ksiądz grekokatolicki powiedział: "- Pohrebalyzme ostatne zerno prawo-

dokończenie na str. 25

MALOWANA TĘSKNOTA

Na ścianach obszernej, murowanej stodoły, zamienionej na wiejską świetlicę, wymalowali swoją tęsknotę-Łemkowynę - z górami, chatami rozrzuconymi wzdłuż krętych dróg, lasami.

Tu, w Michałowie, niedaleko Legnicy jest równina i tak jak tam, liche ziemie. Michałów, podobnie jak pobliski Lisiec, to wyjątkowa wieś. Mieszka w niej 35 łemkowskich rodzin, Polacy nie chcieli się tu osiedlać. Gdzie indziej osiedlono po dwie - trzy rodziny. Rozrzucono, rozsiano Łemków po całym pasie Ziem Odzyskanych - od Sudetów po Bałtyk - żeby już nigdy nie mówili własnym głosem, żeby nie chodzili do swoich cerkwi.

W obszernej stodole bawi się na weselu ponad 200 osób. **Petro Szpytko i Irena Kaniuczok** odnaleźli się w Michałowie, dla nich już rodzinnej wsi. Nie zagubili się w milionowym Wrocławiu, nie zasymilowali się w czasie nauk. **Olena Szpytko** żeni ostatnie, czwarte dziecko.

- Byle zachować wiarę. Dla nas to najważniejsze - mówi matka młodego.

- Nie pójdę za mąż za Łemka - żartuje towarzysząca mi kobieta. Oni się tyko modlą i modlą, z cerkwi by nie wychodzili.



Cerkiew w Michałowie

Łemkowie, zazwyczaj dzień - dwa przed ślubem, zamawiają w intencji narzeczonych specjalne nabożeństwo, przystępują wtedy do spowiedzi. W dniu ślubu para młodych i weselni goście przychodzą wcześniej - na wieczernię. Wieczernia i ceremonia ślubu trwa ponad dwie godziny.

Jegomość, tak Łemkowie nazywają ze swoistym szacunkiem księdza, przypomina, żeby wszyscy przyszli następnego dnia w niedzielę na Liturgię, żeby wesele nie stało się ważniejsze od modlitwy.

- Przyjdą - zapewnia mnie potem.

Ślubu udziela o. **Jerzy Malisz** - proboszcz parafii w Michałowie i Zimnej Wodzie i o. **Władysław Kaniuk**, który przyjechał z Łemkowszczyzny. Jest proboszczem z Hańczowej w nowosądeckim. Jego matka wróciła do swoich gór. Tak jak wrócił **Teofil Dubec**, ojciec znanego nie tylko Białostoczanom **Bazylego Dubeca**, dyrygenta cerkiewnych chórów, człowieka, który tak wiele życia wniósł w cerkiewne śpiewy. Drugi syn - **Jan** jest pierwszym drużbantem na weselu. Przyjechał z ojcem. Śpiewa. Partie "*Otcze nasz*" w jego wykonaniu nikomu nie mogły pozostać obojętne. Jan uczy się w seminarium duchownym w Warszawie.

I Władysławowi Kaniukowi i Teofilowi Dubecowi już się nie śni Łemkowszczyzna. Innym się śni. Jak się przyśni dwa, trzy razy, to jadą tam, do swoich gór choć na parę dni. Dla wysiedlonych "dom" to jest tam, tu czują się tylko tymczasowo. Pani Olena Łuczkowiec przełożyła swoją tęsknotę na wiersze, które długo recytuje mi na podwórku, **Andrzej Kopcza**, teatrolog, na sztukę "Odcięte korzenie", **Jarosław Trochanowski** na pieśni, wykonywane przez prowadzony przez niego zespół "Łemkowyna". - A "Watra"? Czym jest - pytają starsi - jeśli nie wielką tęsknotą. Na tę w góry organizowaną koło Żdyni pojadą młodzi, a my mamy tu swoją "Watrę", swoje spotkania - tuż obok na leśnej polanie.

Dziwny to kawałek ziemi. Jednych wypędzono. Drugich przygnano. Wypędzeni też tęsknią i przyjeżdżają zza zachodniej granicy oglądać swoje dawne posiadłości. Rozumieją tęsknotę przygnanych. Przygnani przyjeżdżali tu z konikiem, jakąś krówką i tym, co zdążyli chwycić ze sobą - garnkiem, poduszką. Drugi raz nie pozwolono im wchodzić do domu. Więc niektórzy zostawili niedopieczony chleb w piecu, wszyscy zostawili dojrzewające zboże na polu i ziemniaki, które akurat wtedy kwitły. Ale zabrali ze sobą wiarę i kulturę, chociaż to od niej głównie byli wypędzeni.

W Michałowie zagrody są porozrzucane. Nie tworzą zwartej wsi - ulicówki. Dużo tu poniemieckich zabudowań.

Opuszczam gwarne wesele. Słychać jeszcze łemkowskie melodie, bo takie tu gra orkiestra. Jest już ciemno.

Idę do najbliższego domu - **Dymitra Dubeca. Stefania Dubec** - córka Dymitra, filigranowa dziewczyna, przyjechała przed chwilą z Legnicy.

Miała spotkanie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Łemków, więc się przeciągnęło. Mówi, że jest to pierwsze legalne, utworzone po wojnie stowarzyszenie Łemków.

Przedtem, to co robili Łemkowie, nawet gdy organizowali wiejską zabawę, oficjalnie przypisywano Ukraińcom.

- Utożsamiano nas z Ukraińcami - słyszę. Teraz już chyba znają między nami różnicę - mówi Stefania.

- Możemy przetrwać tylko zachowując własną kulturę, tradycję, język - mówi na początku nieco oficjalnie. Nie można wyprzeć się tego, kim się urodziło. Nie mogę siebie zmienić. Jestem Łemkinią. Mam to w genach.

- Nie, mi Polska nic złego nie zrobiła - dodaje po chwili. Sąsiedzi wiedzą, że mam w domu ikony, inny kalendarz. Nikt nie dawał mi odczuć, że jestem gorsza.

Łemkowie, po raz pierwszy po 52 latach rozpoczynają nauczanie swojego języka. W Legnicy będzie uczyć **Łuka Woźniak**, w Kunkowej - **Mirosława Chomiak**, autorka łemkowskiej gramatyki. W Uściu i Krynicy też będą

ciąg dalszy na str. 24-25

MALOWANA TĘSKNOTA

ciąg dalszy ze str. 23

lekcje tego języka. Nie będzie to zapewne trudne. Łemkowie znają swoją mowę. Dzieci najpierw poznają język rodziców. Ich polski kończy się najczęściej na progu własnego domu

"*-Teto, win szmarył chib na zemlu*" (Ciociu on rzucił chleb na ziemię) - wołała do mnie na progu zgorszona siostrzenica - mówi Stefania - gdy zobaczyła chłopca rzucającego kromkę chleba. My zachowaliśmy szacunek do chleba - dodaje.



Ślubu udzielał o. Jerzy Malisz i o. Władysław Kaniuk

Siedzimy w niedużym pokoju przylegającym do kuchni. Za ścianą, w tym samym domu, przez 43 lata mieściła się cerkiew. Dziadkowie Stefanii przyjechali tu z Florynki z nowosądeckiego w 1947 roku, przesiedleni w ramach akcji "Wisła". Nie było gdzie odprawiać nabożeństw. Odstąpili więc największy pokój.

Babcia zmarła 4 lata temu. Ciągle opowiadała o swoich górach. Niedługo potem odszedł dziadek - w dniu poświęcenia placu pod budowę nowej cerkwi. Było to 3 maja 1988 roku w dniu urodzin własnego syna. Władyka **Jeremiasz** właśnie odjechał. Został ks. **Jan Petruczyk** i dom pełen ludzi.Nie odchodził sam.

Do domu wbiega druga córka Dymitra Dubeca - **Eugenia** z narzeczonym. Jest w stroju ludowym, autentycznym, tym który przywiozła babcia z gór. Na łemkowskich weselach wszystkie druhny występują w kwiecistych spódnicach, haftowanych bluzkach, strojnych kamizelkach a pierwsi drużbanci - w kapeluszach i z ciupagami. Za miesiąc będzie wesele Eugenii, też takie duże.

Na weselu zabrakło **Michała Romaniaka.** To emerytowany nauczyciel. Śpiewał w czasie ślubu w cerkwi, po łemkowsku. Jest psalmistą.

- Nigdy za swoją funkcję psalmisty nie bierze pieniędzy - podkreśla ojciec **Jerzy Malisz.**

Niedawno miał pogrzeb w rodzinie. Zamordowano brata żony. Ale pan Michał - "kopalnia tematów" - jak mi mówiono, wielki społecznik, ten który przez dwa lata niemal dzień w dzień przychodził budować michałowską cerkiew, ma swoje powody do stronienia od ludzi.

Po 14 sierpnia tego roku, gdy ukazał się 34 numer "Konkretów", wydawanego w Legnicy tygodnika doszło do wielkiego napięcia. Artykuł "Żyją wśród nas" czytano nawet w unickich kościołach.

"- Jesteśmy Polakami, nasi ojcowie i dziadowie zawsze powtarzali, że jesteśmy Polakami" - tak zaczyna się artykuł napisany tuż po "Watrze" - 12. spotkaniu Łemków, odbywającym się w Michałowie na polanie sąsiadującej z cerkwią. Miały to być słowa rzekomo wypowiedziane przez Michała Romaniaka.

-Nigdy tych słów nie powiedziałem - mówi M.Romaniak. - One mnie bardzo krzywdzą.



Ślub Petra Szpytko i Ireny Kaniuczok zgromadził wielu gości

Nie chce ze mną rozmawiać. Bardzo się zawiódł na dziennikarzach. Obiecuje, że nigdy już nie będzie rozmawiał z dziennikarzami. Nie rozmawiał.

- To dusza człowiek. A tyle napsuli mu krwi - mówi później o. Malisz.

Jest późny wieczór. Wsiadamy do samochodu. Matka młodego daje nam jeszcze na drogę korowaj. Ostatnie serdeczne pożegnanie. Jedziemy 12 km do Zimnej Wody.

Tu jest plebania jegomościa. Na Ziemiach Zachodnich prawosławny ksiądz musi przemierzać znaczne odległości, by dotrzeć z plebanii do cerkwi, by ogarnąć swoje np. 105 rodzin rozsianych w promieniu ponad 15 km., jak w przypadku o. Malisza, rodzin należących do dwóch parafii. W Zimnej Wodzie jest druga cerkiew, w której służy o. Jerzy Malisz.



Druhny na łemkowskich weselach występują zawsze w swoich narodowych strojach

Na plebanii wracam do artykułu z "Konkretów". Jest mało konkretny i pełen sprzeczności. "Jesteśmy Polakami" sąsiaduje w "Żyją na obczyźnie" z mówieniem o "swojej narodowości", "swojej kulturze".

- Komu zależy - zastanawiam się - na ciągłym przekręcaniu faktów o mniejszościach, na ich skłócaniu.

Matuszka, tu zwana jimość, jeszcze krząta się w domu - zadbanym, odremontowanym. Urocza córka, 2-letnia **Aleksandra**, już śpi.

O. Jerzy mówiłby długo o "swoich Łemkach", chociaż jest tu z nimi dopiero od dwóch lat. Siedzimy do późna w nocy.

W obu parafiach jest tylko osiem rodzin ukraińskich - wysiedlonych z Chełmszczyzny, pozostali to Łemkowie.

O. Jerzy pochodzi z Klejnik - z Białostocczyzny. - Tam u nas jest około 500 prawosławnych rodzin w parafii - mówi. W Michałowie 35. W Michałowie na liturgię przychodzi do cerkwi 50-60 osób, niewiele mniej niż w Klejnikach.

Mówi, że bardzo dbają o swoje cerkwie. Każdej soboty, po kolei, każda rodzina sprząta świątynię i przynosi świeże kwiaty, zimą cięte, kupowane. Są ofiarni. - To ludzie przesiani przez sito historii - mówi o nich - zahartowani, sprawdzeni. Pokorny naród. On z taką ewangeliczną pokorą wszystko przecierpi, przeżyje.

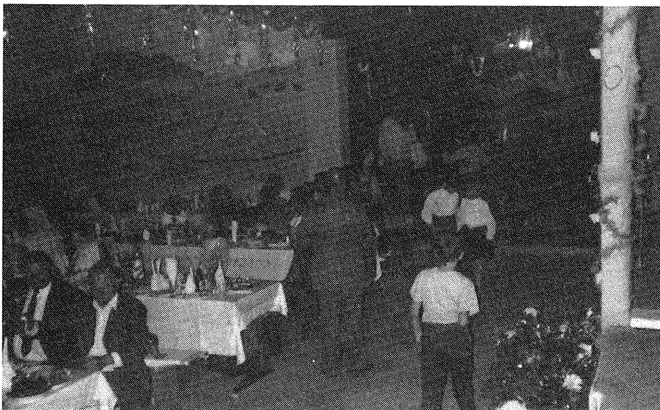
To naród, który w latach 1945-47, przeżył swoją ghennę wysiedlenia. Na Zachodzie rozsiano je niczym ziarna. I one wzeszły.

Spotykam tu wielu **Florynczan**, mieszkańców dużej wsi z nowosądeckiego, w której do wysiedlenia znajdowało się 260 domów z dwiema cerkwiami - prawosławną i unicką (ostatnia służyła 30 rodzinom). Została tylko unicka. Z prawosławnej ktoś zbudował stodołę. Stodoła spłonęła od pioruna.

Ale wiary nikt nie zniszczył. Florynczanie przynieśli ją na Ziemie Zachodnie. Schronili w sercach i cerkwiach, które tu stworzyli. Nie jedną, jak we Florynce, a kilka, m.in. w Michałowie i Zimnej Wodzie.

Nawet w Głogowie 16 rodzin, mających swe korzenie w tej Bieszczadzkiej wsi podejmuje się heroicznego trudu budowy nowej cerkwi.

Anna Radziukiewicz



Na ścianach stodoły - świetlicy wymalowali swą tęsknotę...

SUDNY DEN'

dokończenie ze str. 22

sławia". "- Ale zerno lubit wzyjty" - dodali chłopi.

I faktycznie ziarno zaczęło wschodzić. Nieraz całe wsie, całe parafie zaczęły przechodzić na prawosławie. Oczywiście wielu Łemków zostało też przy unii, w której były wychowywane już dziesiątki pokoleń.

Potem nastąpiły lata 1945-47 i akcja wysiedleńcza, o której Kazimierz Urban pisze, że była szczególnie ostra w stosunku do prawosławnych. ">-Przechrzcijcie się, to was nie wywiozą< - mówili do nas" - wspomina później pani Eufrozyna. A my odpowiadali: "Niech robią co chcą. Nie będziemy przechodzić na żadnych katolików".

Później nastąpiło życie w rozproszeniu, na obcych ziemiach, jednocześnie życie blisko Boga i cerkwi.

Anna Radziukiewicz

АДЫШОЎ НАШ ДАБРАЧЫНЦА

У вялікім смутку паведамляем, што ў Гайленд Парку, штат Нью-Джэрсі, ЗША, на 79 годзе жыцця, 15 жніўня памёр Пятро Кажура, чалавек вялікага сэрца і незвычайнай дабрачыннасці.

Нарадзіўся Ён у в. Карповічы ў Беларусі. У 1939 г. служыў у Войску Польскім і на фронце трапіў у нямецкую няволю. Глыбокая вера ў Бога, цярплівасць і настойлівасць дапамаглі Яму пратрываць усе нягоды і пакуты. Вызвалілі яго аліянцкія войскі, і ў 1949 г. Ён падаўся ў Злучныя Штаты Амерыкі. У адной і той самай фірме працаваў 16 гадоў, быў узорам працавітасці і саліднасці. У 1966 г. пайшоў на заслужаную пенсію.

Разам са шчырым сваім прыяцелем - жонкай, спадарыняй Марыяй - выхавалі яны на выдатных і адукаваных людзей чацвёра сваіх дзетак, дачакаліся шасцёра ўнукаў.

Доўгія гады с.п. Пятро Кажура ахвярна служыў старастам у царкве Жыровіцкай Іконы Багародзіцы ў Гайленд Парку.

З асаблівай шчырасцю дапамагаў Ён у пабудове цэркваў на Беласточчыне і перш за ўсё велічнага Свята-Духаўскага храма ў Беластоку. Апрача шчодрых асабістых ахвяраванняў праводзіў вельмі плённыя зборы сродкаў сярод праваслаўных Амерыкі. Уклаў Ён мноства «цаглінак» у гэты Дом Божы.

У саракавы дзень пасля адыходу Яго на вечны спачын, падчас заключнай часткі ўрачыстага перанясення св. Мошчаў Мучаніка-Дзіцяці Гаўрыіла 23 верасня 1992 г., у Свята-Мікалаеўскім саборы ў Беластоку, восем архіерэяў маліліся за ўпакаенне душы новапрастаўленага Пятра. Таксама ў Свята-Духаўскім храме ў гэты ж дзень ад праўлялася заўпакойная Літургія за Яго душу. Імя Нябожчыка ўнесена ў Сінодзік для вечнага памінавення ў Свята-Мікалаеўскім і Свята-Духаўскім саборах Беластока.

Пра Пятра Кажуру захаваецца сярод нашых людзей светлая памяць як пра выдатнага сына Праваслаўнай Царквы і Беларускага Народа.

Беларусы Беластока

JESTEŚMY Z WAMI!

29 września br. na szosie pod Piotrkowem Trybunalskim uległ tragicznemu wypadkowi nasz współpracownik i przyjaciel **Włodek Misijuk** oraz podróżujący z nim **Jarek Pawluczuk.**

Dzięki modlitwie bliskich i przyjaciół oraz wysiłkom lekarzy szpitala w Piotrkowie stan zdrowia Włodka i Jarka ulega poprawie.

Wierzymy, że dobry Bóg przywróci Im zdrowie i siły.

Włodku! Pozdrawiamy Cię. Czekamy na Twój powrót. Z pewnością następny numer naszego "Przeglądu" będziemy redagować już razem.

Redakcja

ZBLIŻENIA

Rozwiedziony: lat 41. Wierzący, praktykujący, przedtem żonaty z katoliczką. Wykształcenie średnie. Szczupły, wzrostu średniego, spokojnego usposobienia. Domator. Pozna panią w wieku 35-45 lat, może być z dzieckiem. Aktualnie pracuje z rodzicami na gospodarstwie. Mieszka w woj. białostockim.

Irka: lat 24 z Białegostoku, wykształcenie policealne ekonomiczne. Szuka towarzysza życia - najlepiej spokojnego usposobienia, bez nałogów i ze średnim wykształceniem.

Rubryka "Zbliżenia" jest otwarta dla wszystkich - tych, którzy chcieliby znaleźć partnera do wspólnego życia i tych, których interesuje integracja duchowa prawosławnych. Jesteśmy otwarci także przed ludźmi innych wyznań.

Oferty przyjmujemy listownie bądź bezpośrednio. Nasz adres: **"Przegląd Prawosławny", ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok.** Prosimy umieszczać na kopercie dopisek "Zbliżenia".

W przypadku odpowiedzi na ofertę należy umieścić również pseudonim osoby, której ofertę zamieszczamy, np. "Rozwiedziony".

Opłata za zamieszczenie anonsu wynosi 40 tys. zł. Prosimy przesyłać ją na numer konta:

370406 - 201700 - 136 Państwowy Bank Kredytowy I O/Białystok z dopiskiem "Zbliżenia" bądź wpłacać bezpośrednio w siedzibie redakcji (pokój 10 lub 11, w budynku znajdującym się tuż za cerkwią Świętego Ducha.

(red.)

DOM MODLITWY I ODPOCZYNKU

Codziennie rano i wieczorem ci, którzy przebywają w Domu Opieki im. św. **Stefana** w Cieplicach, spotykają się na wspólnej modlitwie. Modlą się m.in. do **świętych dzieci betlejemskich**, pierwszych męczenników za **Chrystusa.** Tu bowiem w kamieniu węgielnym ściany wschodniej znajdują się ich relikwie. Modlą się do męczennika i archidiakona Stefana, świętych **dziesięciu tysięcy męczenników z Nikomedii** i św. **Jana Nowego Męczennika.** Ich relikwie umieszczono w ołtarzu.

Modlitwa zgromadzonych tu dzieci czy dorosłych rozbrzmiewa często w różnych językach; bo i z różnych stron przybywają tu goście. Chociaż dopiero drugi rok Dom jest otwarty dla tych, którzy potrzebują odpoczynku, modlitwy czy pogłębiania swojej wiedzy, przewinęło się już przezeń setki, jeśli nie tysiące osób.

Tu organizuje się obozy "dzieciom Czarnobyla", dzieciom i młodzieży z różnych diecezji w Polsce, sympozja, seminaria, kursy, przyjmuje się gości z innych Kościołów z zagranicy. Trzy poziomy obszernego domu mogą przygarnąć wielu szukających tu miejsca. Dom cieszy się życzliwym zainteresowaniem tych, którzy z nim sąsiadują. Obok znajduje się szkoła podstawowa. Jeszcze przed rozpoczęciem budowy ośrodka, ci ze szkoły usiłowali wytłumaczyć władzom, że takie sąsiedztwo będzie zakłócało spokój oświatowej placówce. Teraz proponują np. "dzieciom Czarnobyla" obiady w szkole, organizują im zbiórkę odzieży i obuwia, zachęcają do zabawy na szkolnym boisku.

Chora z Krakowa, która przyjechała na leczenie do znajdującego się obok szpitala MSW, praktycznie przeniosła się do Domu Opieki. Tam korzystała z zabiegów, leków, tu pomagała w kuchni, gdy trzeba było nakarmić dzieci z Białorusi czy Ukrainy.

Codziennie z nimi się modliła, przebywała. Mogła komuś pomóc. Dyrektor szpitala, obserwując swoją pacjentkę zapytał, czy nie można traktować Domu jako ośrodka terapii chorych?

Biskup diecezji wrocławsko-szczecińskiej **Jeremiasz**, dzięki swojemu wielkiemu autorytetowi, zgromadził wokół idei budowy wiele społeczności i osób. Pomógł nam Kościół ewangelicki Saksonii, głównie poprzez ks. **Horsta Kruger-Meyera** i jego współpracowników, arcybiskup Karelii i całej Finlandii **John** i Cerkiew fińska, ks. dr **Aleksy Znosko, Raisa Biegun,** ś.p. **Lars Severinsson** i **Ruth Brund** ze Szwajcarii, dr **Patrick Broucke Prinz von Tralles** z Bonn, **Panagiotis Alexandridis** z Grecji, Wojewoda Jeleniogórski **Jerzy Gołaczyński.** Wierni wielu Kościołów zostawili tu swoją cegiełkę.

Trud kierowania budową przypadł w udziale ks. **Sławomirowi Chwojko,** proboszczowi parafii świętych apostołów **Piotra i Pawła** w Jeleniej Górze, administracyjnego zarządzania placówką - **Grzegorzowi Kiszkielowi.**



W tym roku najgoręcej było na dachu, dosłownie, bowiem było upalne lato i w przenośni. Należało pokryć blachą dach na budynku o łącznej powierzchni 1700 m kwadr., dach o niezwykle skomplikowanej rzeźbie, z dziesiątkami kominów i wywietrzników.

Zadania podjęli się trzej dekarze z Białostocczyzny: **Włodzimierz Dudzicz, Bazyli Dudzicz** i **Anatol Nazaruk.** Jesienią powinni zakończyć pracę, którą wykonywali dosłownie od świtu do zmroku.

Został już ogrodzony rozległy plac wokół domu. Dom, gościnny jak zwykle, zaprasza! Przypominamy adres: **Jelenia Góra - Cieplice, ul. Cieplicka 70 a, tel. 511 - 38.**

(ar)

Listy do redakcji

Zbieram materiały do monografii parafii rzymsko-katolickiej na Podlasiu. Ponieważ parafia nie istniała na bezludnej wyspie - zainteresowałem się również innymi wyznaniami - unitami, prawosławnymi, wyznaniem mojżeszowym.

Podlasie - przedziwny kraj - Polacy, Rusini, Żydzi, Tatarzy, Litwini, dawniej Krzyżacy, Jadźwingowie, Ormianie. Każdy chciał kształtować tę ziemię na obraz i podobieństwo swoje. Religia katolicka, prawosławna, mojżeszowa, mahometańska, protestancka i inne walczyły o swój priorytet. Zawsze w działaniu ludzkim przewijał się wątek kościelny, patriotyczny i narodowy.

I stąd jest to ziemia gorzkich łez, bólu, krwi, niewysłowionego barbarzyństwa, tragiczna ziemia sponiewieranego człowieczeństwa.

Kościół katolicki, prawosławny i unicki niewiele zrobiły dla zorganizowania właściwego współżycia między ludźmi na tym terenie.

Przestudiowałem bardzo ciekawą pozycję **Antoniego Mironowicza** "Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII wieku". Podziwiam benedyktyńską, dobrze udokumentowaną pracę. Ale zestawienie faktów dokonano pod kątem wykazania, że tereny Podlasia należały do prawosławia a tylko polska eksterminacja i unia spowodowały polonizację terenu. Fakty mówią zupełnie coś odmiennego. Podlasie na skutek wyniszczających najazdów, w XIII wieku było wyludnione (dorzecze Krzny). I zwykłe zestawienie erekcji parafii rzymsko-katolickich ukazuje nam, że Mordy, Hadynów, Janów Podlaski, Sarnaki, Rusków, Niemojki, Knychówek, Przesmyki, Górki, Międzyrzec istniały już w XV w. Są zapisy Międzyrzeca na rok 1134 i 1390, a więc o wiele wcześniej niż osadnictwo ruskie.

Ale tak naprawdę, czy to jest najistotniejsze. Ziemia Podlaska była ziemią wielu nacji i przez wieki narody te wspaniale współżyły ze sobą.

Niedawno dziewięćdziesięcioletnia kobieta prawosławna opowiadała mi, jak katolicy i prawosławni wspólnie obchodzili święta, wzajemnie szanowali się i nikomu to nie przeszkadzało, a ksiądz katolicki tłumaczył wyznawcom greckim, że ich religia jest prawdziwa i niech się modlą jak umieją. Prawdą jest, że jest jeden Bóg dla wszystkich ludzi a tylko przywódcy dzielą narody dla swoich celów. Jaka jest różnica między Bogiem katolickim, prawosławnym, unickim, protestanckim lub innym? Społeczeństwu nie czyni to różnicy. Nie wiara a czyny człowiecze mówią o jego człowieczeństwie.

Autorzy prac, jak stwierdza pan Mironowicz, reprezentują poglądy swoich Kościołów. Nikt jednak nie broni spraw ziemi, na której żyją i interesów państwa, w którym egzystują.

Podobnie miesięcznik "Przegląd Prawosławny" nie ukazuje w swych artykułach ani odrobiny wzajemnej miłości chrześcijańskiej. A przecież Bóg dla wszystkich wyznawców różnych religii na Podlasiu jest ten sam i stawia podstawowe przykazanie - miłowanie się wzajemne ludzi.

Właśnie w imię tego Boga mieliśmy wzajemne rzezie, mordy, prześladowania. Podlasie to ziemia mogił, krzyży i cmentarzy. W mojej okolicy prawie w każdej wsi są wzgórza, zarośla, łąki i lasy zwane "mogiłki". A ile miejsc zapomnianych, nie utrwalonych w ludowym nazewnictwie. Jak często przy pracach budowlanych, melioracyjnych i innych wykopuje się szkielety ludzkie. Czy nie czas skończyć i zapomnieć o wzajemnych urazach, prześladowaniach, ot choćby nieprawdopodobne męczeństwo unitów, prześladownia carskie, pruskie i pozostałe?

Wprawdzie **Norman Davies** pisał: - "Naród bez historii błądzi jak człowiek bez pamięci", ale niech to będzie tylko historia, sygnał, dzwon alarmowy, abyśmy więcej tego nie czynili. Żyjemy na tej samej ziemi i nie musimy nawzajem na siebie warczeć. Czy to ważne, że ja będę do swego Boga modlił się po polsku, po rosyjsku, niemiecku, łacinie czy w języku starocerkiewnym, czy nie ważniejsze, abym w życiu codziennym przestrzegał zasad swojej wiary - miłości bliźniego?

Dotychczas, mam wrażenie, że wyznawcy wszystkich religii na Podlasiu nie przestrzegają w życiu codziennym zasad swojej wiary. Wiara jest od święta. Jedziemy w niedzielę do cerkwi, zboru, kościoła, ale to tylko od święta. Dzień powszedni to walka o byt bez żadnych skrupułów, bez podstawowych zasad etycznych, moralnych i normalnie ludzkich.

Pogłębienie wiary - jak to przebiega? W swych peregrynacjach trafiłem do Nosowa. Był tam ksiądz prawosławny, który wspaniale łączył święta katolickie z prawosławnymi. Wszyscy katolicy (a była ich większość) chodzili na nabożeństwa do cerkwi, do kościoła mieli trzy kilometry. Tak księdzu dokuczano, że musiał wyjechać do Kanady. Następca już tego nie czyni. Wspaniała zabytkowa świątynia często jest pusta. Komu to służy?

Niech zasady wiary będą przez nas realizowane w życiu codziennym a nie tylko głoszone w świątyniach.

Niech nastąpi prawdziwa miłość między ludźmi, współpraca i pojednanie.

Józef Sokołowski (Huszlew)

Od redakcji:

1. Nie rozumiemy braku konsekwencji. W jednym akapicie autor listu mówi o tragicznej ziemi sponiewieranego człowieczeństwa, w innym o wspaniałym współżyciu wielu nacji na tej samej ziemi.
2. Proponujemy zapomnieć nie tylko o nieprawdopodobnym męczeństwie unitów czy prześladowaniach carskich ale również o masowym burzeniu cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu, akcji "Wisła" czy wojnie domowej, mającej silne podłoże religijne po II wojnie światowej.
3. A nam się wydawało, że już tyle pisaliśmy o miłości chrześcijańskiej. A tu ... ani odrobiny.

KTÓRA NASTĘPNA?

Co najmniej od kilku lat Białostocczyzna stanowi polskie "epicentrum" pożarów i kradzieży dokonywanych w cerkwiach. Ostatnio celem złodziei stała się cmentarna cerkiewka w **Łosince** (w pobliżu Hajnówki). W nocy z soboty na niedzielę (19/20 września) złodzieje przepiłowali kłódkę, po czym wynieśli ze świątyni osiem ikon pochodzących z XVI wieku, mosiężny krzyż oraz dwa świeczniki.

Jest to już szósta kradzież popełniona w ostatnim czasie w cerkwiach okolic Hajnówki. Wcześniej okradziono świątynie w **Koźlikach, Tyniewiczach, Dubinach** oraz dwukrotnie w **Klejnikach**. Ujęto jedynie sprawców kradzieży w Dubinach.

Mimowolnie nasuwa się pytanie: **która cerkiew jako kolejna padnie łupem złodziei? Nie czekając na odpowiedź, wypada zadbać w końcu o skuteczne zabezpieczenie świątyń.**

(JCh)

Za siedmioma górami... stała sobie cerkiew

- Bałem się pierwszego spotkania z doktorem Tarnawskim - mówi ks. Eugeniusz Cebulski. Było to latem ubiegłego roku. Doktor milczy, patrzy ponad jodły. Czekam.

- Tak proszę pana - odpowiada po długim namyśle - jestem świadom, że mieszkam w domu Bożym.

W kilka dni później dr **Stanisław Tarnawski** pisze w oświadczeniu:

"Od 1980 r. jestem właścicielem obiektu, który był użytkowany jako cerkiew prawosławna. Kupiłem go od Państwa Polskiego. W latach 1980-85 odbudowałem go bardzo starannie i odremontowałem. Jestem gotów oddać obiekt we właściwe ręce, pod warunkiem otrzymania czteropokojowego domku o powierzchni 100 m kwadr. z ogrodem".

Cerkiew, zagubiona w jodłowym lesie, stoi na skraju wsi Sokołowsko, wsi nietypowej, może najpiękniejszej w Polsce. Sokołowsko, dawniej zwane Gerbersdorfem, znajduje się w Sudetach w pobliżu granicy polsko - czeskiej, otoczone Górami Kamiennymi i Suchymi. Od Wałbrzycha dzieli je 15 km odległości.

W połowie ubiegłego wieku wybitny specjalista chorób płucnych, dr **Herman Brehmer** otworzył tu, prawdopodobnie pierwszy w świecie, ośrodek leczenia gruźlicy. Pod koniec ubiegłego wieku, szeroko znany, rozbudowany zespół sanatoryjny ściągał wielu kuracjuszy. "Szczególnie dużo było pacjentów ze Wschodu - czytam w miejscowym przewodniku. - Stąd postawiono dla nich specjalnie kaplicę prawosławną w typie cerkiewki".

Hrabia, ks. **Aleksy Malcew**, kapelan przy rosyjskim poselstwie w Berlinie kupił na początku naszego wieku w Gerbersdorfie plac pod budowę nowej cerkwi. Wkrótce świątynia została wzniesiona przez firmę z Wrocławia. Cerkiew p.w. św. Michała była własnością berlińskiego Prawosławnego Bractwa św. księcia Włodzimierza. Wydany w 1906 r. "Bratskij jeżegodnik" (Rocznik Bractwa) zamieszcza opis sokołowskiej cerkiewki. Cokół został wzniesiony z piaskowca, ściany z przepięknej cegły licówki - czytamy między innymi - pozłacaną kopułę, dar rosyjskiego konsula **O.A. von Essena** wieńczy złocony krzyż. Cerkiew zbudowana w ruskim stylu, w starym jarosławkim typie ma przytulne i jasne wnętrze, może pomieścić do 100 osób.

Do I wojny światowej, czasów Rewolucji Październikowej cerkiew służyła ściągającym "do wód" Rosjanom, potem do II wojny światowej, rozproszonej po Zachodzie, rosyjskiej emigracji.

Jeszcze w 1946 r. w oknach kopuły widać było blask zapalanej przez ewangelików łampadki. Cerkiew była dla nich domem Bożym.

Potem następowała dewastacja. Cerkwią zawładnęło uzdrowisko. W jej podziemiach zlokalizowano kostnicę. "Ruski pawilon" - tak ją poźniej nazywano - służył m.in. pijakom, wędrowcom, stał się miejscem schadzek. Zniknął stąd drewniany ikonostas.

W 1980 r. właścicielem cerkwi stał się wzięty lekarz dr Stanisław Tarnawski. Dobudował z boku do cerkwi ganek, wnętrze podzielił na dwa poziomy.

Zdjął krzyż z kopuły i odał do najbliższej cerkwi, do Wałbrzycha.

Kończy się wrzesień, jest popołudnie. Z ks. E.Cebulskim, proboszczem parafii św.św. Cyryla i Metodego, we Wrocławiu, jedziemy do Sokołowska. Mijamy senne ale pełne uroku miasteczko Mieroszów. Wjeżdżamy w kotlinę otoczoną ze wszystkich stron górami o śmiałych kształtach, porośniętych świerkowymi lasami. Sokołowsk wynurza się w zachodzącym słońcu niczym z bajki, takiej ... za siedmioma górami.

Jeden obok drugiego sanatoryjne pawilony z balkonami, podcieniami, basztami, wykuszami. Nie wdarła się tu współczesność ze swoimi blokami. Przejeżdżamy obok sanatorium "Grunwald", nieco pretensjonalnego w swojej architekturze, potężnego obiektu, ziejącego pustkami. Inne pawilony żyją. Jeszcze trochę dalej znajdujemy cerkiewkę. Zapalają się lampy w spacerowych alejach. U dr. Tarnawskiego okiennice zamknięte. Nikogo tu nie ma. Jest to dom letniskowy. Mocna czerwień doskonale zachowanej cegły świątyni - domu odcina się od świeżej zieleni trawnika i niemal granatowych o tej porze świerków.

To tu jeszcze nie tak dawno przychodziła modlić się m.in. rosyjska arystokracja. Z Berlina przyjeżdżał graf A. Malcew, by odprawiać nabożeństwa.

Idziemy wokół ogrodzenia. Ojciec Eugeniusz potyka się o kamień. Nachyla się, rozgrzebuje zeschłą trawę.

- Krzyż! - woła zdumiony. - Krzyż wyryty w kamieniu. Takimi wyznaczano kiedyś place przeznaczone pod budowę świątyń - informuje.

- Jest też w Sokołowsku kaplica katolicka. Też pozostaje bez żadnej duchowej opieki - ubolewa mój przewodnik. - Sokołowsk chciano rozwijać po wojnie jakby bez Boga - mówi. Miał się stać znanym w kraju ośrodkiem sportów zimowych. Zbudowano wyciągi, rolkostradę, tereny saneczkowe, skocznię - taką pokazówkę. Niestety, skocznia jest pusta. Pierwszy korzystający z niej skoczek złamał kręgosłup. Nad ośrodkiem sportów zimowych zawisło jakby fatum.

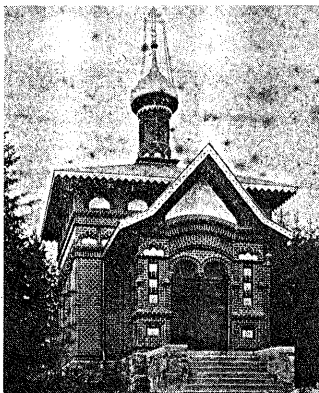
- To miejsce jest szczególne - mówi dalej o. Eugeniusz - jakby stworzone do modlitwy, duchowego wzrastania, regeneracji poprzez modlitwę, skupienie i ciszę. Gdyby były pieniądze, można by było odkupić cerkiew i stworzyć otwarty ośrodek służący prawosławnym m.in. z Polski, Czecho-Słowacji, Niemiec, Holandii, Rosji, Finlandii. Mogliby tu osiąść mnichowie. Podobno prawosławny mnich, ojciec **Onufry** z Holandii chętnie przybyłby do takiej miejscowości. Zna Polskę. Był w klasztorze w Jabłecznej.

Oczywiście, cerkiew to za mało, by myśleć o rozwoju życia duchowego. Potrzebne są skity dla mnichów i coś w rodzaju domu pielgrzyma, domu interprawosławnych kontaktów i odpoczynku.

I taki jest! Tuż obok cerkwi, w odległości około 200 metrów stoi budynek przedszkola - dziś pusty, uroczo położony, niebawem będzie sprzedawany. Jeszcze nie ustalono jego ceny wywoławczej. Ale już 2 km dalej, w Kowalowej, wsi łączącej się z Sokołowskiem, stoi wystawiony na sprzedaż pensjonat, utrzymany w dobrym stanie o interesującej architekturze, otoczony rozległym placem. Za jedyne 600 mln zł.!

Jest to budynek o powierzchni z pewnością nie mniejszy niż tysiąc metrów kwadr., takie dwie trzecie Domu Opieki w Cieplicach.

Wsiadamy do samochodu. Jadąc w



Cerkiew w Sokołowsku (dawniej Gerborsdorf). Fot. z początku naszego stulecia

uroczym o każdej porze roku i dnia krajobrazie marzymy, jakby to było dobrze, gdyby nasza Cerkiew przejęła kaplicę i kupiła jeden lub drugi budynek. Żebyśmy tak, jak prawosławni Finowie, nauczyli się odpoczywać razem, z modlitwą, żeby tu rozkwitało duchowe życie.

Ksiądz Cebulski nie poprzestaje na marzeniach. Jest osobą energiczną. To on parę lat temu dowiedział się o istnieniu cerkwi w Sokołowsku od barona **Gleba Rahra**, mieszkającego koło Monachium, starosty miejscowej cerkwi, z wykształcenia architekta i prawnika. Gleb Rahr, który modlił się jeszcze w tej cerkiewce oferuje pomoc prawną przy ewentualnym przejmowaniu świątyni.

"Może otworzyć w Polsce filię berlińskiego Bractwa św. Włodzimierza i znów kupić cerkiew z placem - zastanawia się w liście do ks. Eugeniusza baron Rahr. - Jesteśmy gotowi podtrzymać każdy wariant, by cerkiew znów służyła wiernym".

Zabiegi o. Grzegorza o cerkiew w Sokołowsku pobłogosławił biskup diecezji wrocławsko - szczecińskiej Jeremiasz. **Sprawa Sokołowska, naszym zdaniem, nie może być obojętna również dla wiernych z innych diecezji. Sokołowsk powinniśmy potraktować jako niepowtarzalną możliwość pogłębienia naszej duchowości, wzbogacania jej poprzez kontakty (z racji położenia) głównie z prawosławnymi mieszkającymi na Zachodzie.**

Ksiądz Eugeniusz Cebulski nie może pozostać w swych zabiegach osamotniony, tym bardziej że sprawa nie cierpi zwłoki.

Anna Radziukiewicz



Cerkiew w Sokołowsku koło Wałbrzycha. Widok dzisiejszy

Kto kogo?

Wojna między rzecznikiem praw obywatelskich prof. Tadeuszem Zielińskim i prymasem Glempem

Z rozmowy z rzecznikiem w "Wprost" - (13 IX)

"**- Jak zamierza pan bronić praw mniejszości?**

- W każdy dozwolony prawem sposób. Wyraziłem też niepokój wobec faktu, iż stajemy się państwem parawyznaniowym, czyli takim, w którym instytucje świeckie są "zdalnie kierowane" przez dominujący Kościół katolicki. Z dezaprobatą odniosłem się także do enuncjacji, że Kościół przemawia w imieniu całego społeczeństwa, bo nie ma do tego prawa, a żaden Kościół i żadna religia nie może dominować nad społeczeństwem.

- A Kościół zaczął pana pouczać, karcić i zwalczać politycznie.

- To prawda. W związku z wystąpieniem do trybunału Konstytucyjnego, dotyczącym nauki religii w szkole, spotkałem się z niedopuszczalną ingerencją. Otóż Kościół katolicki, m.in. w osobach księdza prymasa, stwierdził, iż rzecznik dokonał zamachu stanu na interes polskiego społeczeństwa. Było to 21 sierpnia, w Głogowie, nawiasem mówiąc, przed przesłaniem episkopatowi kopii mojego wniosku do TK.

- Ksiądz prymas zasłyszał, że coś się święci?

- Tak. I zamiast rzeczowej polemiki na podstawie faktów, rozpoczął ofensywę polityczną, co najbardziej szkodzi samemu Kościołowi. Rzecznik tymczasem nie dokonał żadnego zamachu...".

Prymas Józef Glemp, Radio Watykan, 5 IX 1992 r.

"Nie jest to pierwszy raz, kiedy to rzecznik praw obywatelskich zaskarża formalność nauczania religii w szkołach, doszukując się nieformalności ze względu na instrukcję ministerstwa. Ale, jak odczytujemy to wszyscy wierzący, w Polsce jest to jakiś temat, na który "się uwzięli" (popularnie mówiąc) niektórzy ludzie; po prostu z jakąś obsesyjną konsekwencją powraca ten temat, a jest przecież innych tematów z dziedziny nieładu prawnego ogromnie dużo. I to tematów trudnych...".

Rzecznik Praw Obywatelskich, prof. Tadeusz Zieliński w "Trybunie" - nr 208:

"W trzecim tygodniu urzędowania dostałem reprymendę od ks. prymasa, który powiedział, iż jeśli rzecznik nie będzie się zajmował aborcją i pornografią, to zostanie kustoszem przepisów starego reżimu. Było to niesłychanie przykre. To niedopuszczalne, aby zwierzchnik hierarchii kościelnej atakował wysokiego urzędnika hierarchii państwowej, który dopiero rozpoczyna działalność. Oczekiwałem raczej błogosławieństwa na tę nową drogę, a tu się mnie od razu ustawia - to i to masz robić. Zresztą mnie to nie zaszkodziło. Raczej - sądząc po odzewach w prasie - księdzu prymasowi...".

oprac. **mb**

ANGIELSKI BEZ GRANIC

Po raz pierwszy Światowa Federacja Studentów Chrześcijan przy finansowej pomocy Światowej Rady Kościołów zorganizowała miesięczny intensywny kurs języka angielskiego. Kurs był adresowany do mieszkających w krajach postkomunistycznych młodych ludzi, którzy pracują w chrześcijańskich organizacjach, bądź są blisko związani z pracą swoich Kościołów.

Dom Opieki im. św. Stefana w Jeleniej Górze - Cieplicach stał się miejscem spotkania i pracy ponad 20-osobowej grupy młodzieży, która przybyła tu z Polski, Rosji, Białorusi, Rumunii i Bułgarii. Czworo lektorów - dwoje z Polski i dwoje z Anglii, można by rzec, "na okrągło" zajmowało się pogłębieniem znajomości języka angielskiego, dziś wręcz niezbędnego do komunikowania się między narodami.

Był tu czas na zwykłe ćwiczenia i "przerabianie" akademickich podręczników, zredagowanych przez lingwistów z Oxfordu, jak również na czytanie po angielsku fragmentów Biblii, psalmów, naukę modlitw i pieśni religijnych.

Popołudniowe zajęcia odbywały się w dwóch grupach - jedna pisała artykuły i redagowała swoje cztery kolejne wydania "Keyhole news", czyli obozowej gazety, druga- przygotowywała się do wystawiania "Orfeusza".

Grupa zgłębiająca angielski codziennie uczestniczyła w porannych i wieczornych modlitwach, odbywających się w kaplicy św. Stefana, także brała udział w nabożeństwach, mających miejsce w cerkwi św. Piotra i Pawła w Jeleniej Górze.

Na zwykłą obozową rozrywkę pozostawało chyba tylko tyle czasu, by można było zregenerować siły do dalszej pracy. Służyły temu zwłaszcza sobotnie wyprawy w piękne o tej porze Karkonosze.

Inicjatywa obu chrześcijańskich organizacji jest z pewnością godna upowszechniania. Czy zrodzi się z tego "szkoła języka angielskiego" o określonej renomie, z dość regularnie prowadzonymi kursami? - tego należałoby oczekiwać. Cerkiew prawosławna w Polsce - o czym właśnie się mówi - mogłaby sprawować organizacyjną i administracyjną opiekę nad tą szkołą.

(sas)



Nad kolejnym numerem "Keyhole news"

KĄCIK BIBLIOGRAFICZNY

Baum W., Javierre Ortas A.M.: Refleksje i wytyczne dotyczące studiów nad Kościołami Wschodnimi. Tłm. z ang. i wł. S.J.Koza, J.S.Gajek. *Zeszyty Naukowe KUL* 1988 nr 3 s. 79-84.

Bendyk M.P.: Nie jesteśmy katolikami drugiej kategorii. (Kościół greckokatolicki na Ukrainie). Rozm. przepr. Z.Nosowski. *Więź* 1991 nr 11-12 s. 172-183.

Berberyusz E.: Blisko drogi. (Reportaż z IX ekumenicznego spotkania młodzieży w Kodniu w maju 1992 r.). *Gazeta Wyborcza* z dn. 9.06.1992 r. nr 135 s. 12-13, il.

Bujak A.: Ruś. Tysiąc lat chrześcijaństwa. Warszawa 1992. rec. Tazbir J. *Polityka* 1992 nr 23 s. 9.

Dmitriew M.: Prawosławie i reformacyja. Reformacyonnye dviżenija v vostočnoslovianskich zemlach Reči Pospolitej vo vtoroj polovine XVI v. Moskva 1990. Rec. Urban W., *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* 1991 t. 36 s. 240-241.

Evdokimov Paul: Kobieta i zbawienie świata. Poznań 1991. rec. Leawańska B., *Przewodnik Katolicki* 1992 nr 29 s.5.

Kryciński S.: Drewniane cerkwie Drohobycza. *Spotkanie z Zabytkami* 1992 nr 4 s. 17-19, il. rys.

Łuczyk M.: Elementy leksykalne, fonetyczne i morfologiczne pochodzenia staro-cerkiewno-słowiańskiego w nowogrodzkich gramotach brzozowych. *Slavia Orientalis* 1991 nr 1/2 s. 107-110.

Łużny R.: Dziedzictwo cyrylometodiańskie a kultura chrześcijańska w Polsce - dziś. Ref. *Zeszyty Naukowe KUL* 1988 nr 3 s. 55-66.

Mazurek S.: Rozanow - chrześcijaństwo jako kryzys cywilizacji. *Społeczeństwo Otwarte* 1992 nr 2 s. 15-17.

Opowieść o niewidzialnym grodzie Kitieżu. Z legend i podań dawnej Rusi. Oprac. R.Łużny. Warszawa 1988. Rec. Woźniak A., *Zeszyty Naukowe KUL* 1988 nr 3 s. 95-98.

Paszkiewicz P.: Carskie pomniki i architektura okazjonalna w Warszawie (1815-1915). Treści i funkcje ideowe. Fragm. *Biuletyn Historii Sztuki* 1990 nr 3/4 s. 287-317, il. Sum.

Połosin W.: Prawosławie, katolicyzm, Rosja. Rozm. przepr. K.Renik. *Przegląd Powszechny* 1992 nr 5 s. 251-268.

Przeciszewski M.: Dramat Cerkwi. (Prawosławie w Rosji). *Spotkania* 1992 nr 25 s. 39-41, il.

Rubin W.: Schizma ukraińska? *Ład* R.X nr 23/401/ z dn. 7.06.1992 r. s. 4,7.

Seniuk B.: Zagadki cerkwi w Holi. *Spotkanie z Zabytkami* 1992 nr 3 s. 25-26, il.

Wladimir, arcybiskup pskowski i wielkołucki: Bracia, w czym możemy wam pomóc? (Rosyjska Cerkiew Prawosławna). Rozm. przepr. A.Hlebówicz. *Ład* 1992 nr 25 s. 5.

Woźniak A. Z zagadnień i doświadczeń przekładania słowiańskich tekstów religijnych na język polski. *Zeszyty Naukowe KUL* 1988 nr 3 s. 91-95.

Ziółkowski Marek: Postawa polskiego Kościoła prawosławnego wobec władzy państwowej. *Obóz* 1990/91 nr 20 s. 29-40.

(xgs)

Ambasador Polski w Belgradzie i przedstawiciel polskiego MSZ zaprzeczyli, by w jugosłowiańskiej wojnie po stronie chorwackiej uczestniczyli polscy najemnicy. Za nieprawdziwe uznali też prasowe informacje o sprzedaży Chorwatom, wbrew obowiązującego embarga, broni przez Polskę. Stawiający pytania, w czasie posiedzenia Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, poseł **Eugeniusz Czykwin** krytycznie wyraził się o propozycjach **Tadeusza Mazowieckiego** rozszerzenia uprawnień (prawo użycia broni) specjalnych sił ONZ w Jugosławii.

Trwają przygotowania do otwarcia konsulatów: białoruskiego w Białymstoku i polskiego w Grodnie. Przebywający w Białymstoku ambasador Białorusi w Polsce **Włodzimierz Sieńko** i wojewoda grodzieński - **Dymitr Arcymienia** zwrócili się z prośbą do prezydenta Białegostoku **Lecha Rutkowskiego** o znalezienie w Białymstoku budynku na konsulat o powierzchni 200 m kwadratowych.

W Jaworznie, gdzie w latach 1947-49 mieścił się obóz koncentracyjny dla 4 tys. Ukraińców wysiedlonych podczas akcji "Wisła" odbyły się uroczystości religijne. Przybyły pielgrzymki Ukraińców z całej Polski. W uroczystościach uczestniczyli greckokatolicki biskup diecezji przemyskiej **Jan Maryniak** i prawosławny ksiądz **Aleksy Nesterowicz** z Białegostoku, który był przetrzymywany w obozie w Jaworznie.

Policyjne "tygrysy" ze Szczecina w czasie akcji na targowisku zauważyły Rosjanina handlującego ikonami. Znaleziono u niego 6 ikon oraz dwa prawosławne krzyże metalowe. Współpracowali z nim Polak **Andrzej W.** z Brodnicy oraz **Giutiu M.** z Jasnej Polany. Sprawą zajmuje się prokuratura.

Z wypowiedzi **Eugeniusza Mironowicza** (redaktora naczelnego "Nivy") w "Kurierze Podlaskim": "Co roku zmniejsza się liczba dzieci uczących się w szkołach języka białoruskiego. Spowodowane to jest przede wszystkim wyludnieniem się wsi. W mieście, w rozproszeniu, trudno jest zorganizować białoruską szkołę. Przeszkód prawnych nie ma, ale są bariery natury psychologicznej.

Trzeba je przełamywać i pokazywać, że nauka j. białoruskiego nie jest żadnym przewinieniem".

Ani jeden uczeń nie zgłosił się do klasy z językiem białoruskim jako przedmiotem w nowym X Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku. W Białymstoku mieszka większość białoruskiej inteligencji w Polsce.

Nikt z kandydatów na studia Filologii Rosyjskiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku nie wyraził chęci udziału w zajęciach z historii Białorusi. Wybrali historię Rosji.

W latach 1981-1991 z Polski wyjechało 10 proc. uczonych, a dalszych 15 proc. zdecydowało się na pracę pozanaukową w kraju. Najwięcej uczonych wyjeżdża z Warszawy, Wrocławia i Górnego Śląska. Tylko 30 proc. opuszczających kraj nadal pracuje naukowo na Zachodzie.

Badania sondażowe "Polacy i inni" prowadzone przez prof. **Ewę Nowicką** w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego wykazały, iż największy dystans społeczny Polaków jest wobec Murzynów, Azjatów i Arabów. Najmniej osób zaakceptowałoby jako Polaka wychowane w Polsce dziecko matki narodowości polskiej i Murzyna, na drugim miejscu dziecko Polki i Chińczyka, a na trzecim Araba.

W Polskiej Akademii Nauk odbyła się sesja poświęcona mniejszościom narodowym pt. "Inni wśród swoich". Prof. **Janusz Tazbir**, na pytanie, kiedy mniejszości etniczne i religijne mogły czuć się w Polsce najlepiej, powiedział: "W XVI w., kiedy Polska była mocarstwem i Polacy nie czuli się zagrożeni. Nietolerancja rodzi się bowiem z poczucia słabości i strachu. Musimy pamiętać, że Polacy stanowią mniejszość w wielu krajach i możemy być potraktowani taką samą miarką, jaką my wymierzamy mniejszościom u nas, gdzie jesteśmy gospodarzami. W Polsce mieszka około półtora miliona obywateli innych narodowości.

Tylko co piąte drzewo w polskich lasach jest zdrowe. Nasze lasy są zatruwane przez 1612 zakładów przemysłowych. Według Ministerstwa Ochrony Środowiska za 20 lat zdrowych lasów w Polsce nie będzie.

Z wypowiedzi **Stefana Hamela**, studenta teologii ewangelickiej w Tybindze, który był już kolejny raz w Polsce: "Studiuję teologię, za dwa lata będę pastorem. Moja przyszła żona **Renate** kończy ten sam kierunek i zostanie także pastorem. Na Białostocczyźnie są dwie wielkie grupy wyznaniowe. Katolicy żyją tu inaczej niż u nas. Szczególnie jednak jestem zainteresowany prawosławiem. W tym roku byłem na Grabarce. To niesamowite miejsce. Krzyże, pielgrzymi, nocne nabożeństwa zrobiły na mnie wielkie wrażenie".

Pięć bojowych helikopterów MI-8 usiłowała sprzedać firma czechosłowacka do Chorwacji. Telewizja czechosłowacka ujawniła, że pierwszy ze śmigłowców przyleciał do CSRF z Polski już w kwietniu, a pozostałe w czerwcu tego roku.

Czeski przedstawiciel handlu zagranicznego ujawnił, że w aferę zamieszane są: jedna firma polska, jedna rosyjska, jedna czecho-słowacka i dwie niemieckie.

Dodał, że "w sprawę muszą być zamieszane jakieś wysokie czynniki, gdyż na przelot helikopterów musi być przyznany korytarz powietrzny".

W Jerozolimie otwarto Muzeum Ziemi Biblijnej. Zgromadzono w nim bogatą kolekcję zabytków z Bliskiego Wschodu. Najstarsze pochodzą z V w. p.n.e. Obok każdego eksponatu umieszczono odnoszący się do niego cytat z Biblii, starając się o zachowanie porządku chronologicznego wydarzeń historycznych.

Ekspozycja znajduje się w zachodniej części miasta - niedaleko Muzeum Izraelskiego.

Według austriackiej historyczki **Elisabeth Heresch** - autorki biografii cara **Mikołaja II** - **Imre Nagy**, premier rządu węgierskiego w czasie powstania w Budapeszcie w 1956 roku, jako młody człowiek uczestniczył w rozstrzelaniu rodziny ostatniego cara Rosji. Nazwisko Imre Nagya występuje w dokumentach CzeKa w wykazie 11 osób uczestniczących w egzekucji cara i jego rodziny 18 lipca 1918 roku w Jekatierinburgu.

Autorka sprawdziła w biografii byłego premiera, gdzie znajdował się on w 1918 r.

Według niej Nagy został wzięty do niewoli przez Rosjan w czasie I wojny, potem wstąpił do Armii Czerwonej, a w lipcu 1918 r. stacjonował w Jekatierinburgu.

Albania

2 sierpnia w katedrze w Tiranie odbyła się intronizacja nowego zwierzchnika Kościoła prawosławnego Albanii, arcybiskupa **Atanazego**.

Kościół prawosławny w Albanii, który od XIV wieku znajdował się pod jurysdykcją patriarchatu konstantynopolitańskiego, oficjalnie uzyskał autokefalię w 1937 r. Ostatni zwierzchnik Autokefalicznego Kościoła Albanii został aresztowany przez komunistów w 1967 roku. Zmarł w więzieniu kilka lat później.

24 czerwca Synod Patriarchatu Ekumenicznego wybrał jednogłośnie 62-letniego metropolitę Atanazego na zwierzchnika Kościoła prawosławnego Albanii. Chociaż jego kandydatura została uprzednio zatwierdzona przez prezydenta Albanii **Sali Berishna**, grupa miejscowych nacjonalistów usiłowała zakłócić przebieg intronizacji.

W depeszy prasowej agencja albańska ATA wyjaśnia, że nowy arcybiskup, Grek, nie powinien być intronizowany, ponieważ statut Kościoła albańskiego z 1929 roku zastrzega, iż każdy biskup musi być Albańczykiem i posługiwać się językiem albańskim.

W komunikacie z 10 sierpnia Kościół prawosławny Albanii przypomina, że statut z 1929 roku nie obowiązuje od 42 lat, zaś nowy, przyjęty w 1950 r. został także zawieszony przez komunistów. Podkreśla także, że władze zaakceptowały kandydaturę metropolity Atanazego.

Ustosunkowując się do informacji podanych przez ATA o "setkach prawosławnych wiernych protestujących przeciwko greckiemu biskupowi, oficjalny komunikat Cerkwi wyjaśnia, że demonstrowało mniej niż 20 osób. Jak zerejestrowano na taśmie video, byli wśród nich także muzułmanie ze swym deputowanym do parlamentu.

Białoruś

Według danych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu w Mińsku 60 proc. Białorusinów zadeklarowało swoją przynależność do Kościoła prawosławnego, 30 proc. zaś oświadczyło, iż są ateistami. Wyższy odsetek wiernych zamieszkuje wsie niźli miasta. Z danych wynika, że 1 proc. Białorusinów to unici, zaś 8 proc. - katolicy, co w sumie stanowi około 800 tys. osób.

Czechosłowacja

Od 1 do 10 września w **Pradze odbyło się X Zgromadzenie Generalne Konferencji Kościołów Europejskich** (KEK). Przebiegało ono pod hasłem, "Bóg łączy. W Chrystusie nowe stworzenie (wszechświat)". W zgromadzeniu uczestniczyło 350 delegatów, reprezentujących różne Kościoły chrześcijańskie.

Z głównymi referatami wystąpili biskup wrocławsko-szczeciński **Jeremiasz** i **Mary Tanner** z Kościoła anglikańskiego. Biskup Jeremiasz podkreślił "trynitarną bazę jedności" Kościoła: "Jedności danej przez Boga i opartej w Nim"; jedności, która jako dar Boga, nie jest związana ani z danym momentem ani z danym miejscem".

Biskup Jeremiasz ostrzegł przed utrzymaniem podziału kontynentu europejskiego tym razem już nie według kryterium ideologicznego lecz materialnego, co doprowadziłoby do utworzenia Europy bogatej a obok niej Europy biednej. "Zniknięcie ideologii w Europie Środkowej i Wschodniej wytworzyło pustkę, która jest wyzwaniem dla Kościołów chrześcijańskich. Muszą się one podjąć wiodącej roli w rozwoju projektów politycznych", stwierdził hierarcha, po czym zastanowił się czy gospodarka liberalna jest rzeczywiście panaceum na wszystkie choroby ekonomiczne, które trapią Europę Wschodnią.

Na temat kryzysu w Jugosławi wypowiedzieli się **S.Kirnic**, muzułmanin, lekarz z Sarajewa, o. **M.Orsolik**, katolicki ksiądz chorwacki oraz serbski biskup prawosławny **Backa Ireneusz**. "W wojnie domowej wszystko jest okrutne" oświadczył prawosławny hierarcha, po czym dodał, iż "nacjonalistyczny jad" uaktywnia się w całym społeczeństwie eks-Jugosławii dużo łatwiej, ponieważ ateizm spowodował utratę wielu wartości. "W tej wojnie nie będzie zwycięzców. Wszyscy wyjdziemy z niej pokonani - stwierdził biskup Ireneusz.

W końcowym dokumencie Konferencja Kościołów Europejskich ostro potępiła wszelkie próby manipulowania Kościołem w waśniach i wojnach narodowościowych.

Zgromadzenie Generalne wybrało nowy Komitet Centralny. Dotychczasowy przewodniczący KEK, patriarcha moskiewski **Aleksy II**, w związku z nowymi rozległymi obowiązkami, poprosił o zwolnienie z zajmowanego stanowiska. "W nowej Europie Kościoły aby świadczyć jednym głosem i jednym sercem Ewangelię naszego Pana Jezusa Chrystusa, mają olbrzymie zadanie do wykonania: **wobec wzrostu ubóstwa być Kościołem ubogich; wobec przemocy być Kościołem uciśnionych; wobec zmian współczesnego świata być Kościołem opartym na tradycji Ojców Kościoła i wiecznie gotowym do odnowy; wobec wrogości być Kościołem pojednania" - oświadczył patriarcha Aleksy II w swym pożegnalnym przemówieniu.**

Jordania

"Palestyńska wspólnota pawosławna chciałaby mieć biskupa arabskiego a nie tylko hierarchę pochodzenia greckiego" - oświadczył 8 września na konferencji prasowej w Jerozolimie **M.Toubassi**, członek Komitetu Prawosławnej Inicjatywy Arabskiej. Organizacja ta została założona w maju ubr. przez 23 intelektualistów arabskich z ziem okupowanych. Uważają oni, iż dla ochrony świadectwa prawosławia w regionie niezbędna jest arabizacja patriarchatu jerozolimskiego. Prawosławni palestyńczycy chcieliby zerwać z trwającą ponad 500 lat praktyką. "Ostatnim patriarchą arabskim był Atallah. Zmarł w 1534 roku. Od tego czasu jego następcami byli Grecy" - przypomniał **M.Toubassi**. Stosunki między hierarchią patriarchatu jerozolimskiego, wybieraną wyłącznie spośród greckich mnichów Bractwa Św. Grobu a miejscową wspólnotą Palestyńczyków stają się coraz trudniejsze.

Rumunia

W Bukareszcie ogłoszono wyniki spisu ludności dokonanego w Rumunii w styczniu ubr. Po raz pierwszy po II

wojnie światowej spis uwzględniał przynależność religijną około 23 mln. mieszkańców tego kraju. 87 proc. Rumunów oświadczyło, iż jest wyznania prawosławnego, 5 proc. rzymskokatolickiego, 1 proc. unickiego. Jeśli chodzi o Kościoły protestanckie najwięcej wiernych mają reformowani (3,5 proc.), zielośwątkowcy (1 proc.) i baptyści (0,5 proc.). W Rumunii niewielu jest ateistów (11 tys.) i agnostyków (25 tys.). Tylko 15 tys. nie określiło swojej przynależności religijnej.

* * *

Nasilenie walk w zadniestrzańskim okręgu Mołdawii wywołało reakcję ze strony hierarchii rosyjskiego i rumuńskiego Kościoła prawosławnego.

Oświadczenie Bukaresztu było bardziej stanowcze. W komunikacie opublikowanym 23 czerwca Synod Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego ocenił sytuację w Mołdawii jako bardzo poważną.

Biskupi ubolewają, iż doszło do kolejnych ofiar wśród "naszych braci tej samej krwi i tej samej wiary", żądają natychmiastowego przerwania walk, wycofania XIV rosyjskiej armii z Bessarabii oraz pokojowego uregulowania spornych kwestii.

"W czas ciężkiej próby - stwierdza się w oświadczeniu - jesteśmy u boku naszych braci tej samej narodowości i tej samej wiary i błagamy Pana o to, by darował pokój i łaskę wszystkim tym, którzy wspólnie zamieszkują ziemię naszych przodków i by wypędził z duszy naszych wrogów pragnienie dominowania nad innymi, plany podziału i porzucenia naszej świętej ziemi".

Arcybiskup Kiszyniowa **Włodzimierz**, którego diecezja należy do patriarchatu moskiewskiego, powiadomił patriarchę **Aleksego** o pogłębiającym się konflikcie w Mołdawii.

Zwierzchnik Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej wystosował telegram do prezydenta Rosji **B. Jelcyna** żądając, aby uczyniono wszystko, by położyć kres walkom i ustanowić dialog między dwiema stronami. "Niech Rosja przyczyni się do ustanowienia pokoju wśród tych, którzy cierpią wskutek tego konfliktu, niezależnie od ich przynależności etnicznej".

* * *

21 czerwca Synod Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego ogłosił kanonizację 25 nowych świętych oraz wpisał do swego kalendarza liturgicznego 37 świętych czczonych w innych Kościołach prawosławnych.

"Kanonizowani zostali - jak stwierdził Synod - ci spośród hierarchów, książąt, mnichów, duchownych i zwykłych wiernych, którzy żyli na naszej ziemi i wyznawali Chrystusa bądź to poprzez świątobliwe życie, bądź to ponosząc męczeńską śmierć za swoją wiarę, bądź to jej broniąc. Niektórzy spośród nich byli już czczeni za życia".

Wśród świętych, kanonizowanych uprzednio w innych Kościołach prawosławnych, a którzy obecnie zostali zaliczeni *"k liku swiatych"* przez Rumuńską Cerkiew Prawosławną figuruje św. **Jan Kasjan** (IV w.) oraz **Paisij Wieliczkowski** (XVIII w.), mnich pochodzenia ukraińskiego, założyciel monasteru w Neamts w Mołdawii.

Szwajcaria

W dniach od 21 do 28 sierpnia odbyło się zebranie Komitetu Centralnego ŚRK. Uczestniczyło w nim 150 delegatów.

W centrum uwagi pozostawały problemy związane z uniatyzmem oraz kryzys w Jugosławii. Wybrano także nowego sekretarza generalnego. Został nim 54-letni **Konrad Raiser**, luterański pastor z Niemiec.

Materiały do dyskusji o uniatyzmie przygotowano w trakcie kolokwium, które zostało zorganizowane przez ŚRK na początku lipca. Katolicy, do których także wystosowano zaproszenie, nie wzięli w nim udziału, oświadczając, że kwestia ta winna być ure-

---

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

gulowana na drodze dialogu bilateralnego. Prawosławni uczestnicy kolokwium obwinili unitów o blokowanie negocjacji na szczeblu lokalnym.

W końcowej rezolucji przyjętej przez Komitet Centralny ŚRK stwierdza się, że "stały i intensywny dialog między stronami bezpośrednio zaangażowanymi w sporze jest absolutnie niezbędny" podkreślając przy tym jednakże, że "ekumeniczna pomoc Kościołów, które nie są bezpośrednio zaangażowane w konfikcie, może przyśpieszyć dialog". Członkowie Komitetu Centralnego ŚRK wyrazili także nadzieję, że dialog między Kościołem katolickim i prawosławnym zostanie wkrótce wznowiony.

Komitet Centralny przyjął taże deklarację na temat kryzysu w Jugosławii. Wzywa w niej Kościoły członkowskie, by nie pozwoliły wykorzystywać religii do celów politycznych oraz by ustanowiły współpracę między wspólnotami religijnymi.

Przyjęcie deklaracji poprzedziło wystąpienie biskupa **Daniela** z Serbskiego Kościoła Prawosławnego, który stanowczo zaprotestował przeciwko jednostronnemu przedstawianiu konfliktu w Bośni.

Odrzucił także wszelkie rozwiązania siłowe podkreślając wysiłki swego Kościoła na rzecz wynegocjowania takiego rozwiązania, które zapewniłoby poszanowanie praw mniejszości etnicznych i religijnych w eks-Jugosławii.

Turcja

Na przełomie sierpnia i września br. w Stambule odbyło się zebranie biskupów diecezjalnych Patriarchatu Ekumenicznego. Przybyli hierarchowie poruszyli szereg problemów patriarchatu. Już podczas swojej intronizacji patriarcha **Bartolomeusz I** zapowiedział organizowanie takich spotkań.

W zebraniu wzięło udział 70 biskupów z diecezji patriarchatu w Turcji, na Krecie oraz w diasporze (Europa Zach., Ameryka, Azja Płd.Wsch., Australia). Trzej metropolici reprezentowali północną Grecję, ziemie, które zostały przyłączone do państwa dopiero w 1913 roku. Tamtejsze diecezje, chociaż związane administracyjnie z Kościołem Grecji, kanonicznie w dalszym ciągu należą do Patriarchatu Ekumenicznego.

Zdaniem patriarchy Bartolomeusza I "stosunki Cerkwi z państwem tureckim układają się obecnie dobrze, czego dowodzi chociażby to spotkanie". Wcześniej jego organizacja nie była możliwa. Hierarchowie mogą już podróżować po kraju i za granicę. Wkrótce delegacja patriarchatu spotka się z władzami Ankary, by prosić o ponowne otwarcie Instytutu w Halki (został on zamknięty przez Turków w 1971).

Patriarcha zapowiedział także otwarcie centrum patriarchalnego w Atenach, które będzie funkcjonować przy Kościele prawosławnym Grecji. Ośrodek ten przyczyni się do poprawy stosunków patriarchatu z zagranicą. Hierarcha poinformował także biskupów o planach wydawniczych patriarchatu. Choć od momentu zamknięcia Instytutu w Halki nie posiada on własnej drukarni, wznowi niebawem wydawanie oficjalnego dziennika Ekklisiastiki Alitheia i rozpocznie druk kwartalnika w czterech językach.

W listopadzie patriarcha Bartolomeusz I ma zamiar udać się na Athos, by uregulować kwestię jednego z monasterów, który nie chce obecnie uznać władzy kanonicznej Konstantynopola. Hierarcha zapowiedział także zorganizowanie kolokwium teologicznego na temat roli św. Góry Athos w historii i duchowości innych Kościołów prawosławnych.

Patriarchat będzie także pomagał Kościołom prawosławnym Europy Środkowej i Wschodniej. Pomocą zostanie objęta przede wszystkim Rosyjska Cerkiew Prawosławna (115 tys. dolarów) oraz cerkiew w Albanii.

Uczestnicy spotkania wysłuchali także raportu na temat dialogu teologicznego z innymi Kościołami chrześcijańskimi. Zdaniem metropolity Filadelfii **Melitona**, sekretarza Synodu, nie poruszono stosunków z Watykanem ani problemów związanych z kryzysem bałkańskim.

* * *

Patriarchat Ekumeniczny poinformował, iż przewidziane na koniec tego miesiąca spotkanie komisji mieszanej do spraw dialogu katolicko-prawosławnego, nie odbędzie się. Zostało ono odłożone ze "względów natury praktycznej" (żaden inny powód oficjalnie nie został podany). Głosowało za tym osiem Kościołów lokalnych.

Decyzja podjęta przez Synod była uzgodniona z Radą Pontyfikalną do spraw Jedności Chrześcijan.

We wspólnym komunikacie opublikowanym przez Patriarchat Ekumeniczny i Watykan podkreślono, że spotkanie zostało odłożone najpóźniej na czerwiec 1993 roku.

Obie strony uzgodniły, że w międzyczasie "zintensyfikowane zostaną" kontakty między obydwoma Kościołami na szczeblu lokalnym wszędzie tam, gdzie sytuacja jest szczególnie napięta.

Obserwatorzy przypuszczają, że planowane jest wysłanie delegacji mieszanej do najbardziej zapalnych punktów, które na miejscu spróbowałyby złagodzić istniejące napięcia.

Przełożenie terminu spotkania nie oznacza oficjalnego zerwania dialogu, którego pragną obie strony.

Na podstawie materiałów
Service Orthodox Press
opracowała **Ałła Matreńczyk**

Biblioteczka Bractwa

Misja edukacyjna

"Nasza misja jest przede wszystkim edukacyjna. Musimy, my wszyscy, zostać teologami, nie w technicznym znaczeniu słowa, ale w sensie żywego zainteresowania, troski o naszą wiarę, nade wszystko w sensie relacji pomiędzy wiarą i życiem...". Tak pisze o. Aleksander Schmemann w "Misji prawosławia", broszurze wydanej przez Bractwo Młodzieży Prawosławnej. Te słowa mogłyby być myślą przewodnią nowej inicjatywy Bractwa. Przybliżyć myśl, głównie mieszkających na Zachodzie, teologów prawosławnych i to zadanie chce młodzież realizować poprzez rozpoczęcie druku nowej serii wydawniczej "Biblioteczka Bractwa".

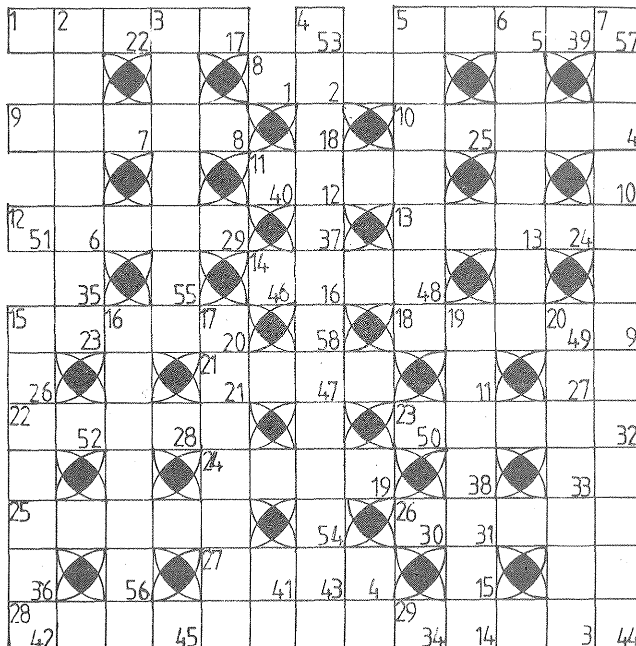
Dotychczas ukazały się trzy tytuły: wspomniana **"Misja prawosławia" A. Schmemanna, "Jak czytać Biblię" bp. Kallistosa (Ware)** i **"Nauka religii w szkole" Sophie Koulomzin.**

(jch)

Krzyżówka z hasłem nr 10

POZIOMO:
1) - syn Betuela, brat Rebeki a ojciec Lei i Racheli,
5) biblijny ssak z rzędu zwierząt nieczystych, symbol lęku i tchórzostwa,
8) w sensie teologicznym synonim grzechu,
9) góra wys. 588 m na płd.wschód od Nazaretu, miejsce przemienienia Jezusa Chrystusa,
10) - wnyki, często wpada w nie zwierzę z poz. 5 poziomo,
11) - najszybsza odmiana galopu,
12) - w jeździectwie nagły obrót koniem o 180°,
13) - płynne paliwo do łampadki,
14) - niedozwolony postępek,
15) - produkt spożywczy otrzymywany z krowiego mleka,
18) - siły zbrojne,
21) - stopień powinowactwa Kajfasza w stosunku do Annasza,
22) - rodzina (ojciec i syn) słynnych malarzy florenckich doby renesansu,
23) - akt prawny wydany w 313 r. w Mediolanie przez cesarza rzymskiego Konstantyna Wielkiego,
24) - twój osobisty komputer,
25) - perski poeta i uczony (1414-92),
26) bakteryjny twór chorobowy,
27) miejscowość w pobliżu Nazaretu, tutaj Jezus przywrócił do życia jedynego syna wdowy,
28) - armatnia, ale bywa też ze śmiechu,
29) - jeden z wielkich sędziów Izraela pochodzący z Gileadu, uwolnił Izraelitów spod jarzma Ammonitów i Moabitów,

PIONOWO:
2) - kanon eucharystyczny w Liturgii prawosławnej,
3) - tytuł przysługujący uczniom Jezusa,
4) - człowiek odpłacający komuś "pięknym za nadobne",
5) - rozdarła się w świątyni Jerozolimskiej po ukrzyżowaniu Jezusa,
6) - religia Żydów,
7) - wierzchnie okrycie męskie, podbite futrem, noszone w Polsce w XVI do XIX w.,



15) - przydomek słynnego poety i kompozytora, świętego z VI w., autora licznych hymnów i kondaktionów, czczony szczególnie w Kościele greckim i armeńskim,
16) - miejscowość w woj. białostockim, słynąca z Kodeksu i cerkwi obronnej, aktualnie restaurowanej,
17) - zboża wysiane jesienią,
19) - modlimy się za ich dusze, m.in. w "dmitriewską sobotę",
20) dawniej atrament.

"Goliat"

Po wpisaniu w diagram odgadniętytch wyrazów, litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, wypisane kolejno od 1 do 58, utworzą rozwiązanie krzyżówki.

Dla uczestników konkursu - maratonu podajemy kolejne - drugie pytanie, na które odpowiedź wraz z kuponem konkursowym i rozwiązaniem krzyżówki Nr 10 należy przesłać na adres redakcji.

Hasła będące rozwiązaniem krzyżówki stanowią fragmenty hymnu zwanego *Akathystos*. Tradycja prawosławna przypisuje autorstwo tego utworu św. Romanowi Pieśniarzowi.

Z jakiej okazji został ułożony ów utwór?

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru:
"WITAJ NACZYNIE BOŻEJ MĄDROŚCI".

Nagrody książkowe wylosowali: **Mirosława Dudel** z Białegostoku, **Mikołaj Sozonowicz** z Nowin Wielkich (woj. gorzowskie) i **Helena Tkaczuk** z Bielska Podlaskiego.

Gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą.

Miesięcznik. Wydawca: Instytut Prasy i Wydawnictw "Novum", "Orthdruk" s.c. przy współudziale Zarządu Głównego Bractwa Prawosławnego w Białymstoku. Adres redakcji w Białymstoku: 15-762 Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 13, tel. 51-62-30.
Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Ałła Matreńczyk, Anna Radziukiewicz (z-ca red.naczelnego). Redakcja techniczna Włodzimierz Misijuk. Skład komputerowy Halina Kierdelewicz.
Stale współpracują: Michał Bołtryk, Jarosław Charkiewicz, Mikołaj Hajduk, Andrzej Kempfi, Erast Łabij, Włodzimierz Misijuk, Aleksander Sołowianowicz, ks. Grzegorz Sosna, Tadeusz Wyszomirski.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.
Skład, łamanie i druk: ORTHDRUK, ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok.

KUPON KONKURSOWY
Nr 10